

**PIERWSZY I DRUGI
LIST DO TESALONICZAN**

BIBLIA LUBELSKA
Wydanie pierwsze

Redakcja naukowa
Ks. Antoni Tronina (ST)
Ks. Antoni Paciorek (NT)



50 LAT
WYDAWNICTWA

**PISMO ŚWIĘTE
STAREGO I NOWEGO TESTAMENTU**

w przekładzie z języków oryginalnych

**PIERWSZY I DRUGI
LIST DO TESALONICZAN**

Tłumaczenie, wstęp i komentarz
Hugolin Langkammer OFM

**WYDAWNICTWO KUL
LUBLIN 2008**

Recenzenci

ks. dr hab. Mieczysław Mikołajczak, prof. UAM

ks. dr hab. Mirosław S. Wróbel, prof. KUL

Opracowanie redakcyjne

Lucyna Górna

Opracowanie komputerowe

Teresa Myśliwiec

© Copyright by Wydawnictwo KUL, 2008

ISBN 978-83-7363-750-4

Wydawnictwo KUL
ul. Zbożowa 61, 20-827 Lublin
tel. 0-81 740-93-40, fax 0-81 740-93-50
e-mail: wydawnictwo@kul.lublin.pl
<http://wydawnictwo.kul.lublin.pl>

Słowo wstępne

Literatura polska dotycząca 1 i 2 Listu do Tesaloniczan jest uboga. Wystarczy spojrzeć na spis bibliografii podany przez ks. Bogusława Widłę: *Pierwsze pisma Nowego Testamentu (1 List do Tesaloniczan)*, w: *Wprowadzenie w myśl i wezwanie Ksiąg Biblijnych, Dzieje Apostolskie, Listy św. Pawła*, Warszawa 1997, s. 117-137; Tenże, *W oczekiwaniu na przyjście Pana (2 List do Tesaloniczan)*, w: tamże, 138-148 (spis prac polskich na s. 136-137). Prace ks. Widły nie są ścisłym komentarzem w znaczeniu klasycznym (wstęp, przekład, krytyka tekstu, komentarz tzw. ciągły, ekskursy), mają jednak swoją wartość. Autor porusza czołowe tematy tych pism i to z wielkim znanstwem. Szkoda, że nie pokusił się o napisanie formalnego komentarza. Takowy ukazał się w roku 1979, a więc 30 lat temu. Jego autor ks. Jan Stępień kładł szczególny akcent na obszerny wstęp geograficzno-historyczny, na krytykę tekstu i na wyjaśnienia filologiczne tekstu. Ważkie zaś problemy teologiczne opracował w dwóch ekskursach: I Paruzja; II Apostazja i Antychryst. Podobnie jak wielu starszych komentatorów, autorstwo 2 Tes przypisuje św. Pawłowi. Takie stanowisko rzutuje siłą rzeczy na interpretację tego popawłowego pisma i nie pozwala na lepsze i dokładniejsze poznanie sytuacji gmin kościelnych drugiej, a nawet trzeciej generacji chrześcijaństwa.

Lublin – Wrocław

w uroczystość św. Franciszka – 4 X 2006 r.

O. Hugolin Langkammer OFM

WSTĘP LITERACKO-TEOLOGICZNY DO PIERWSZEGO I DRUGIEGO LISTU DO TESALONICZAN

1. PRZEBIEG DRUGIEJ PODRÓŻY MISYJNEJ ŚW. PAWŁA (ZIMA 48/49 – LATO 52) DZ 15,36-18,22

Krótkie omówienie drugiej podróży misyjnej św. Pawła jest o tyle ważne, gdyż właśnie w czasie tej podróży wyprawił się do Europy, do Macedonii. Po dłuższym pobycie w Antiochii (Dz 15,33) Paweł wraz z Barnabą wyruszyli w drugą podróż misyjną do założonych poprzednio gmin kościelnych (Dz 15,36-38). Towarzyszył im Syłas, mający, podobnie jak Paweł, obywatelstwo rzymskie (Dz 16,37). Nadto Syłas cieszył się wielkim uznaniem w Kościele macierzystym w Jerozolimie (Dz 16,37). Do tej trójki misjonarzy dołączył Łukasz, prawdopodobnie dopiero w Troadzie (Dz 16,10). Od tego miejsca Łukasz bowiem został sprawozdawcą dalszych wydarzeń (tzw. *Wir-Berichte*, czyli relacje w 1. os. l. mn. – „my”) W Listrze do misjonarzy przyłączył się jeszcze Tymoteusz (Dz 16,1.3). Misjonarze lądem przemierzali Frygię aż do Galacji. Tu Paweł zachorował, co zmusiło go do dłuższego pobytu.

Z Galacji misjonarze wyruszyli na zachód i tak stanęli u progu Europy. W Troadzie Paweł we śnie otrzymał wezwanie, by udać się drogą morską do Macedonii (Dz 16,6-7).

Misji w Europie Łukasz poświęca więcej uwagi niż pierwszej podróży misyjnej. Jest to zrozumiałe, ponieważ sam jest świadkiem. Pierwsze miasta misji macedońskiej to: Filipi, Tesaloniki

i Berea. Oprócz owoców misjonarze napotkali także trudności zarówno ze strony Żydów, jak i Rzymian. Ci ostatni widzieli w nowej religii zagrożenie dla kultu cezara (Dz 16,21; 17,1). Najmniej kłopotów sprawiała mała rzymska kolonia z żydowską wspólnotą – Filippi. Tam też misjonarze pozyskali dla wiary Lidie, sprzedawczynię purpury, pochodzącą z miasta Tiatyry. U niej powstał jeden z pierwszych Kościołów domowych. Gorzej już było w Tesalonikach. Trzy tygodnie pracy apostoelskiej w synagodzie dały znikome efekty. Nawrócenia dokonały się przeważnie wśród prozelitów, „bojących się Boga” i niewiast. Pobyt w Tesalonikach zakończył się nocną ucieczką, a Żydzi tego miasta ścigali Pawła aż do Berei. Tam Apostoł zostawił Sylasa i Tymoteusza a sam udał się do Aten (Dz 17,15-34). Po niepowodzeniach w Atenach, choć i tam były nawrócenia (Dionizy Areopagita, kobieta o imieniu Damaris razem z innymi), Paweł wyruszył do Koryntu, stolicy Achai, gdzie oprócz Efezu (ponad dwa lata) przebywał najdłużej (blisko dwa lata). W Koryncie Paweł założył większą wspólnotę, zyskał oddanych mu przyjaciół, choćby wspomnieć Akwile i jego żonę, Pryscyllę, usuniętych z Rzymu po dekrete cesarza Klaudiusza. Dekret został wydany w dziewiątym roku panowania Klaudiusza, tj. w 49/50 r. po Chr. Wspomina też o nim Swetoniusz (*Vita Claudii*, 25). Z 1 i 2 Kor dowiadujemy się jednak, jakie ta gmina sprawiła Pawłowi kłopoty, gdy ją opuścił. W każdym razie w czasie pobytu w Koryncie Paweł mieszkał w domu tego małżeństwa. Po przybyciu Sylasa i Tymoteusza do Koryntu przeniósł się do domu Kryspusa, przełożonego synagogi, nawróconego na chrześcijaństwo. Pod koniec pobytu w Koryncie Żydzi oskarżyli Pawła przed prokonsulem Achai, Gallionem, o poważne wykroczenia przeciw Prawu Mojżeszowemu (18,13). Gallio jednak nie chciał mieszać się w spory dotyczące „waszego Prawa”, ale wypędził oskarżycieli żydowskich z sądu. Przy tej sposobności oberwało się przewodniczącemu synagogi, Sostenesowi, którego Grecy (zwolennicy Pawła?) pobili przed sądem (18,17).

Dłuższy pobyt w Koryncie Paweł wykorzystał do ewangelizacji, ale tam napisał Pierwszy List do Tesaloniczan.

Z Koryntu razem z Pryscyllą i Akwilą Paweł popłynął do Syrii. W Kenchrach, w porcie Koryntu dla żeglugi wschodniej, Paweł

ostrzygł głowę, gdyż złożył taki ślub. Uważa się, że był on zbliżony do ślubu nazireatu. Następna stacja Pawła to Efez, gdzie zostawił oboje małżonków, a sam po krótkim pobycie w Efezie popłynął do Cezarei. Stamtąd udał się do Jerozolimy. Po krótkim pobycie, „pозdrowszy Kościół”, wrócił do Antiochii (Dz 18,22-23).

2. OKOLICZNOŚCI POWSTANIA PIERWSZEGO LISTU DO TESALONICZAN

Tesalonika, dzisiejsze Saloniki, za czasów Pawła były stolicą rzymskiej prowincji Macedonii. Miasto to zostało założone ok. 315 r. przed Chr. i otrzymało nazwę od imienia siostry Aleksandra Wielkiego. Dzisiejsze Saloniki stanowią po Atenach drugie co do wielkości miasto Grecji. Według Dz 17,1-9, Paweł działał tam w czasie swojej drugiej podróży misyjnej razem z Sylasem i Tymoteuszem. Żydzi jednak zbuntowali się przeciwko Pawłowi, zmuszając go do odejścia. Mimo to pobyt Pawła mógł trwać 2-3 miesiące, gdyż Apostołowi udało się założyć Kościół składający się przeważnie z nawróconych pogan. Z Tesaloniki Paweł udał się do Aten. Stąd wysłał Tymoteusza do założonego przez siebie Kościoła w Tesalonice. Tymoteusz wrócił z dobrymi nowinami z macedońskiego Kościoła, kiedy Paweł działał już w Koryncie. Jednakże czas misjonowania Pawła w Tesalonice był krótki i stąd wkradły się tam pewne wątpliwości, które skłoniły Pawła do zredagowania pisma. Według powszechnej opinii egezetów, jest to najwcześniejszy list Apostoła, zredagowany z początkiem 52 r., według niektórych nawet już w 50 r. W liście, zwłaszcza w 2,14-16, uderza ostra polemika skierowana przeciw Żydom. Widocznie wpłynęły na to ostatnie prześladowania ze strony Żydów w Tesalonice i Berei.

3. OGÓLNY PODZIAŁ I ZASADNICZA TREŚĆ

List można podzielić na dwie zasadnicze części. Pierwsza stanowi reminiscencję z pracy Apostoła w gminie, jego wybraństwa

oraz gotowości do wiary chrześcijan mimo prześladowania ze strony agresywnych Żydów. W drugiej części znajdują się upomnienia i zachęta do chrześcijańskiego życia w małżeństwie i we wspólnocie oraz szczegółowe wskazówki w sprawie przyszłej paruzji. Tematem tym św. Paweł zajął się najbardziej w tym właśnie liście.

Mimo pewnych chropowatych przejść, spowodowanych prawdopodobnie dyktowaniem pisma nie w jednym ciągu, niemalże wszyscy egzegeci przyjmują jedność literacką pisma. Plan przedstawia się w następujący sposób:

- (1,1) Wstęp ogólniejszy.
- (1,2-3,13) Paweł i jego gmina.
 - (1,2-10) Chrześcijanie w Tesalonicach – przykładem dla chrześcijan wywodzących się z pogaństwa.
- (2,1 -12) Spojrzenie na pobyt Pawła w gminie.
- (2,13-15) Przyjęcie Ewangelii przez gminę.
- (2,17-20) Nieudany zamiar odwiedzin.
- (3,1-5) Powołanie Tymoteusza.
- (3,6-13) Radość i błogosławieństwo Apostoła.
- (4,1-5,22) Pareneza listu.
 - (1) Wezwanie do świętości życia (4,1-12).
 - (2) Nadzieja chrześcijan (4,13-18).
 - (3) Wezwanie do gotowości na dzień przyjścia Pana (5,1-11).
 - (4) Szczegółowe wskazówki dotyczące chrześcijańskiego postępowania w gminie (5,12-22).
- (5,23-28) Zakończenie.

4. ESCHATOLOGIA

Zasadniczym tematem listu jest kwestia losu zmarłych chrześcijan po śmierci. W czasie, kiedy Paweł działał w Tesalonicach, był pochłonięty myślą o rychłej paruzji Chrystusa. Tą nauką dzielił się z wiernymi Kościoła macedońskiego. Oni jednak z tej nauki wyprowadzili błędne wnioski. Byli przekonani, że wszyscy mieszkańcy Tesaloniki będą świadkami drugiego przyjścia Chrystusa. Paweł pragnął więc sprostować to błędne mniemanie. W tym celu powołu-

je się na „słowo Pana”, pochodzące prawdopodobnie z ustnej tradycji o Jezusie, że ci, którzy będą jeszcze żyli przy przyjściu Chrystusa, nie będą bardziej uprzywilejowani niż zmarli. Starszych wiekiem w Tesalonice było sporo, kiedy więc Paweł w 4,15 formułuje: „my, żyjący”, nie znaczy to, że liczy się z nadejściem Chrystusa za swojego życia. W 2 Kor 4,14 Paweł zalicza się już wyraźnie do tych, których Chrystus wskrzesi z umarłych. Rzeczywistość przyszłej paruzji Paweł kreśli obrazami ówczesnej apokalptyki, dzieląc zajścia „dnia ostatecznego” na trzy fazy:

(1) Chrystus ujawni się wprawdzie w swojej ludzkiej naturze, lecz w mocy i chwale, celem uwieńczenia swojego dzieła zbawczego na ziemi. Momenty towarzyszące temu wydarzeniu, jak: rozkaz Boży, głos Archanioła i dźwięk trąby, mają znaczenie symboliczne. Paweł pragnął uwydatnić potężne wkroczenie Boga w dzieje świata w ich fazie końcowej.

(2) Paweł porusza temat zmartwychwstania umarłych, którzy zasnęli w Panu. Śmierć cielesna nie potrafi zniweczyć związku z Chrystusem uzyskanego przy chrzcie. Dlatego „bycie” z Chrystusem staje się gwarancją wskrzeszenia wiernych z umarłych. Warto tu zauważyć, że Paweł zajmuje się tylko zagadnieniem wskrzeszenia z umarłych chrześcijan. Równocześnie trzeba jednak pamiętać o tym, że Paweł odpowiada wiernym w Tesalonice.

(3) Wreszcie trzecie zagadnienie: odejście tych, którzy jeszcze żyją, czekając na spotkanie z Panem. Chmury, na których wierni będą jakby porwani „w powietrze”, aby spotkać się z Chrystusem, już w Starym Testamencie określały miejsce Boga poza światem i były elementem towarzyszącym epifanii Boga. Dlatego trzeba z tekstu o zabarwieniu apokaliptycznym wyczytać jego zasadnicze treści.

Żyjący, w czasie do paruzji, są na równi potraktowani z umarłymi. Jedni i drudzy po przyjściu Chrystusa będą raz na zawsze złączeni z Panem. Paruzja to pełne urzeczywistnienie związku wiernych czy to umarłych, czy żyjących z Panem.

W 5,1-3 Paweł ponownie wypowiada się na temat terminu paruzji. Uważa, że nie można go ani zapowiedzieć, ani obliczyć. Jeśli więc Apostoł w gminie macedońskiej mówił nawet o rychłej paruzji

Chrystusa, to nie ogłosił tego jako prawdy objawionej, lecz jako pragnienie wypływające z jego osobistych życzeń rychłego spotkania się z Panem. Dlatego w 5,2 ostrzega wiernych, że dzień Pana nadejdzie, jak złodziej w nocy (por. Mt 24,43; Ap 3,3; 16,15). Niepewność godziny nadejścia paruzji stała się więc dla Pawła odskocznią do zachęty dla gminy, aby ciągle czuwała i była przygotowana na drugie przyjście Chrystusa.

5. KWESTIA AUTORSTWA DRUGIEGO LISTU DO TESALONICZAN

Nadawcami Drugiego Listu do Tesaloniczan są te same osoby, które widnieją w Pierwszym Liście: Paweł, Sylwanus i Tymoteusz. Na końcu pisma widnieje znamieny podpis Pawła: „Pozdrowienie to napisałem ja, Paweł, własnoręcznie. To jest mój znak w każdym piśmie, w ten sposób piszę” (3,17).

Z tych słów wynikałoby, że także Drugi List do Tesaloniczan pochodzi od Pawła. Nadto wykazuje duże podobieństwo z pierwszym. Można by więc przypuszczać, że Paweł napisał go niedługo po wysłaniu pierwszego pisma.

W tym liście naczelnym tematem jest także powtórne przyjście Chrystusa. Niemniej autor pisma podchodzi do tego inaczej. Choć słownictwo jest Pawłowe, to styl dość znacznie odbiega od autentycznych listów Pawła. Można także zauważyć, że list ten nie nawiązuje do 1 Tes w sposób bezpośredni. Z drugiej strony jego autor zna to pismo i niektóre jego istotne wypowiedzi. Odnosi się wrażenie, że autor Drugiego Listu do Tesaloniczan pragnie je sprostować i inaczej przedstawić. Stąd wielu współczesnych autorów uważa, że Drugi List do Tesaloniczan jest pismem popawłowym, zredagowanym przez ucznia Pawła. Mógł nawet powstać dwadzieścia lat później po 1 Tes. Opierając się na autorytecie Pawła, a nawet korzystając z wytycznych i zdań 1 Tes, autor tego listu pragnie ocalić prawdziwą naukę Apostoła dotyczącą eschatologii. W ten sposób pragnie przeciwstawić się błędnej nauce, która hołdując przesadnej apokaliptycznej tendencji, wprowadziła zamieszanie w macedoń-

skim Kościele. Zdaniem marzycieli apokaliptycznych w Tesalonicach, koniec świata i nadejście Chrystusa są tuż przed drzwiami (2,1-11). Stąd trudy i praca wydają się zbyteczne (3,6-15).

6. Ogólny podział 2 Tes

- (1,1-2) Wstęp.
- (1,3-12) Troska Apostoła o Kościół w Tesalonice.
 - (1,3-10) Niebezpieczeństwo wiary i sprawiedliwy sąd Boży.
 - (1,11-12) Modlitwa Apostoła za wiernych.
- (2,1-17) Chrześcijańska nadzieja i Dzień Pański.
 - (2,1-12) Znaki czasów ostatecznych.
 - (2,13-17) Zachęta wiernych do wytrwania i błogosławieństwo Apostoła.
- (3,1-15) Szczegółowe napominania.
 - (3,1-5) Prośba o modlitwę za Apostoła.
 - (3,6-15) Napomnienie do uczciwej pracy i końcowe zachęty dla wszystkich.
- (3,16-18) Zakończenie.

7. TROSKA PASTERSKA AUTORA DRUGIEGO LISTU DO TESALONICZAN

Autor 2 Tes, prostując błędne poglądy niektórych wiernych w gminie, zachęca wszystkich do uczciwej pracy, aby w ten sposób zaskarbić sobie przyszłe zbawienie. Nim nadejdzie ostateczny dzień Pana, muszą nastąpić znaki poprzedzające go, jak ogólny bunt przeciwko Bogu, zjawienie się antychrysta („człowieka bezprawia” – 2,3), który wystąpi z wielką mocą i będzie działał zwodnicze cuda. Na razie nie jest w stanie rozwinąć swojego dzieła. Pokona go całkowicie Chrystus przy swojej paruzji. Obrazy, jakimi posługuje się autor, są w ówczesnym judaizmie powszechnie znane. Ogólnym biblijnym przekonaniem jest, że na koniec świata spotęgowane zło ujawni się w całej swej ostrości.

Z obrazów naszkicowanych w omawianym liście należy wyprowadzić istotną myśl, iż termin paruzji nie jest znany, wyprzedzi go spotęgowane zło. Nie jest wykluczone, że autor listu liczy się z osobowym antychrystem. Chrystus na pewno zjawi się i stanie się ostatecznym zwycięzcą. Wierni zostaną wskrzeszeni z umarłych, by odtąd już całkowicie byli złączeni z Chrystusem.

8. PORÓWNANIE PIERWSZEGO Z DRUGIM LISTEM DO TESALONICZAN

Porównując eschatologię obu listów, należy stwierdzić, że również 2 Tes nie rezygnuje z oczekiwania paruzji. Np. w 2 Tes 3,5 czytamy o cierpliwym oczekiwaniu na Chrystusa. Różnica polega na tym, że autor 2 Tes wyraźnie rozciąga okres nadejścia Chrystusa. W 1 Tes myśl ta była także wyrażona właśnie przez niepewność terminu i zachętę do czynności. W 2 Tes jeszcze nie została usunięta (osobowa?) przeszkoda dla antychrysta, którą autor nazywa „powstrzymujący go”. Cokolwiek zwrot ten miałby oznaczać, czy np. imperium jako potęgę wstrzymującą bezprawie i zjawienie się zła, wydaje się, że te czy inne określenia służą autorowi do podkreślenia zasadniczej myśli, iż paruzja jeszcze nie nadchodzi i dlatego należy prowadzić zdyscyplinowane życie chrześcijańskie.

Oczywiście, nie jest wykluczone, że i Paweł mógł w ten sposób napisać do Tesaloniczan po wysłaniu 1 Tes. Dziwne jednak pozostanie, że tak szybko musiałyby zareagować i inaczej niż poprzednio, na błędne zapatrywania niektórych chrześcijan w macedońskiej gminie założonej przez niego.

Więcej argumentów przemawia za pseudoepigraficznym charakterem 2 Tes. Do nich wrócimy w komentarzu do 2 Tes.

1 ¹ Paweł, Sylwan i Tymoteusz do Kościoła Tesaloniczan w Bogu Ojcu i Panu Jezusie, Chrystusie: Łaska wam i pokój!

1, 1 Dz 15,40; 17,1; 2 Tes 1,1

PRESKRYPT 1,1-2

Preskrypt 1 Tes składa się z dwu wierszy. Prezentują one klasyczny wstęp do listów, stosowany w korespondencji świeckiej. Paweł więc nie odbiega, podobnie jak w innych jego listach, od antycznego formularza listów. Na wstęp składają się więc trzy elementy. Pierwszy to nadawca. Paweł wymienia oprócz siebie (na pierwszym miejscu) Sylwana i Tymoteusza. Włączając swoich dwóch współpracowników do preskryptu, Paweł zapewne pragnie wskazać na wspólnotową pracę misjonarską swoich pomocników. Czy ma na uwadze współautorstwo listu, w to raczej należy wątpić. Trzeba też podziwiać subtelność Pawła. Opuścił bowiem tytuł Apostoła przy swoim imieniu, podobnie jak w 2 Tes, Flp i Fm. W innych jego pismach nie omiślał tego czynić. O subtelności Pawła mówią także Chryzostom, Teofilakit i Pseudo-Eleumeniusz. Inna sprawa, że w wypadku 1 Tes Paweł nie miał potrzeby przypominania Kościołowi w Tesalonicach przez siebie założonemu swojej godności funkcji Apostoła. Już co innego w wypadku Listu do Galatów, gdzie taka konieczność nawet zaistniała. W Ga 1,2 także wspomina o innych braciach, którzy są przy nim, jakkolwiek bezimiennie. Brak wyjaśnień, jak np. w Ga 1,1n „[...] nie z ludzkiego ustanowienia czy zlecenia [...]”, w preskrypcie do Tes sprawia, że jest wyjątkowo krótki.

Po Pawle wspomniany jest Sylwan. Takie imię spotyka się także w 2 Tes 1,1 oraz w 2 Kor 1,19. Natomiast w kilku miejscach w *Dziejach św. Łukasza* wspomina go jako Sylasa (Dz 15,22; 16,19.25.29; 17,4.10.14; 18,5). Sylwan był z pochodzenia Żydem, ale miał obywatelstwo rzymskie (por. Dz 16,37n). To on właśnie razem z Judą byli wydelegowani przez członków tzw. Soboru Jerozolimskiego do Antiochii, aby tamtejszej gminie kościelnej przekazać dekrety ustalone w związku z przyjęciem pogan do Kościoła (por. Dz 15,22-32). Później towarzyszył Pawłowi w czasie drugiej podróży misyjnej (por. Dz 18,5; 2 Kor 1,19).

W 2 Kor 1,12 Paweł również wspomina o nim i o Tymoteuszu jako gorliwych misjonarzach. Tymoteusz był synem mieszanego małżeństwa. Oj-

ciec był poganinem, matka chrześcijanką pochodzenia żydowskiego. O Tymoteuszu („bojący się Boga”) jest mowa w 11 listach św. Pawła. Nie wzmiankuje tego wiernego współpracownika List do Galatów i listy papawłowe, tj. do Efezjan i do Tytusa. Tymoteusz towarzyszył Pawłowi w drugiej i trzeciej podróży misyjnej (por. Dz 17,14n; 18,5; 19,22; 20,4). Paweł posyłał go aż trzykrotnie z poważną misją, raz do Tesaloniki (por. 1 Tes 3,2.6), potem do Macedonii (por. Dz 19,22) i chyba z najtrudniejszym zadaniem do Koryntu (por. 1 Kor 4,17; 16,10; 2 Kor 1,19). Tymoteusz był także przy Pawle, gdy ten był uwięziony (por. Kol 1,1; Flp 1,1.2,19; Flm 1). Do pierwszego spotkania Pawła z Tymoteuszem doszło w Lystrze. Od przełożonych tamtejszego Kościoła otrzymał jak najlepsze świadectwo. Toteż Paweł nie wahał się go zabrać ze sobą do współpracy misyjnej. Co do listów św. Pawła do Tymoteusza, dzisiaj niemal powszechnie się przyjmuje, że oparte na nauce Pawła i jego wskazaniach pasterskich zostały zredagowane już po śmierci Apostoła. Podczas gdy o Sylwanie późniejsza tradycja raczej milczy (późniejszy biskup w Tesalonikach), to Tymoteusza uważa jako biskupa Efezu.

Czy podanie trzech nadawców pisma w preskrypcie ma na celu dodanie większej wagi i urzędowego charakteru listowi (tak sądził H. Schürmann), jest wątpliwe. Świadkowie byli potrzebni w sądzie. Epistolografia starożytna nie zna natomiast takiej praktyki. Można się jednak zastanawiać nad tym, dlaczego Sylwan (z łac. Sylvanus; z aram. Sylas) widnieje na drugim miejscu. Był nie tylko starszy, ale też był bardzo związany z kolegium Dwunastu. To znaczy, że dla Pawła był z początku ważnym świadkiem tradycji apostołskiej o Jezusie.

1b. Adresatami pisma są wierni w Tesalonikach. Paweł posługuje się dla ich określenia terminem *ekklēsia* – *Kościół*, spotykanym w *Corpus Paulinum* aż 62 razy. Jest to mniej więcej połowa, skoro w całym NT występuje 114.

Można przypuszczać, że Paweł skorzystał w tym wypadku z nazewnictwa LXX, która w ten sposób przetłumaczyła hebr. *kahal*. Dosłownie rzeczownik ten znaczy zwołany (na zgromadzenie) lud. Skoro w ST chodziło o lud Boży, wybrany przez Boga Izrael, spadkobiercę obietnic Bożych, związany z Bogiem jako Jego własność (hebr. *nahala*, gr. *klēronomia*) poprzez przymierze (hebr. *bērit*, gr. *klēronomia*, łac. *testamentum*), to przejście dosłowne tego terminu przez pierwotny Kościół i św. Pawła nawiązuje również treściowo do *ekklēsia*. Przysługuje on teraz spadkobiercom obietnic mesjańskich, które w pełni zrealizowały się z przyjęciem Jezusa, Mesjasza i Syna Bożego i z Jego dziełem zbawczym. Można powiedzieć, że *ekklēsia* jest kluczowym terminem Pawła, zarówno dla poszczególnych gmin kościelnych, jak w na-

szym wypadku (por. nadto 1 Tes 2,14; 2 Tes 1,1.4; Ga 1,2; 1 Kor 4,17; 14,23; 16,1.19; 2 Kor 8,18; 11,28; 12,13; Rz 16,4.16), jak i dla Kościoła powszechnego, co zaznacza się szczególnie w listach więziennych. Oczywiście Kościół nie jest jedynym określeniem społeczności wiernych. Nazywa ich nadto „świętymi”, „wybranymi” czy „umiłowanymi przez Boga” (zob. 1 Kor 1,2; Kol 3,12; 2 Tm 2,10; Tt 1,1). W Rz 1,7 np. Paweł podwaja eklezyjalne nazwy: „Do wszystkich przez Boga umiłowanych, powołanych świętych, którzy mieszkają w Rzymie [...]”. Określenia te w ST oznaczały lud Boży. Widać, że nie straciły na znaczeniu i służą Pawłowi jako nazwy dla Nowego Ludu Bożego.

Według 1 Tes 5,27 list ma być „zgrupowaniu” odczytany. Paweł na samym początku przypomina im, jakim to są zgromadzeniem, właściwie od niedawna, kiedy przyjęli chrześcijaństwo. Na pewno nie jest to liczna grupa. Nie chodzi jednak o ilość, tylko o jakość. A ta jest Bożego pochodzenia. Są bowiem Kościołem Tesaloniczan „w Bogu Ojcu”. ST zna określenie Boga jako Ojca, ale występuje dopiero w późniejszych pismach ST i judaizmie. Właściwie jednak przełom w tej dziedzinie nastąpił dopiero przez Jezusa, który zwyczajny zwrot – „Bóg jest Ojcem” – zmienił na inwokację „Abba Ojciec”. Jeśli Paweł często posługuje się tym zwrotem (np. 2 Tes 1,1; Ga 1,3; 2 Kor 1,2; 2 Kor 1,2; Rz 1,7; Ef 1,2; Flp 1,2; Kol 1,2; 1 Tm 1,2; 2 Tm 1,2; Tt 1,4; Flm 3), to nie ST miał tu wpływ, ale wczesna tradycja chrześcijańska oparta na katechezie Jezusa o swoim i naszym Ojcu w niebie. Wiara chrześcijańska Tesaloniczan jest również zakotwiczona „w Panu Jezusie Chrystusie”. Za czasów Pawła tytuł chrystologiczny Mesjasz (*Christos*) stał się już niemal imieniem, stanowiąc z właściwym imieniem Jezus jedną parę, chociaż ani jedno, ani drugie nie zostało pozbawione swojej zasadniczej treści. Sama częstotliwość tych imion w listach św. Pawła (Jezus – 213 razy; Chrystus – 279 razy) jest wymowna. Tytuł *Kyrios* – Pan – znany był już pragminie aramejskiej. Przypomnijmy sobie aklamację eucharystyczną (eschatologiczną: *Maranatha* – Panie nasz przyjdź – zachowaną przez św. Pawła w 1 Kor 16,22). Imię określa nam bardziej obraz Jezusa ziemskiego, eschatologicznego Zbawiciela i obiecanego Mesjasza. Tytuł *Kyrios* zadomowił się bardziej w gminach hellenistycznych i wskazywał na Chrystusa wywyższonego do chwały przez Ojca przez zmartwychwskrzeszenie Go. Można więc powiedzieć, że jest tytułem popaschalnym. W każdym razie byłoby fatalnym błędem uzależnić tytuł Pan od kultu i apoteozy cesarów. Nie można też twierdzić, że w ST Bóg jest Panem, w NT jest nim Jezus Chrystus. Jezus Chrystus wysłuchał nam

naszą chrześcijańską egzystencję przez swoją śmierć i zmartwychwstanie. A więc stał się naszym jedynym panem. Tę prawdę wzbogaconą o tezę protologiczną Paweł przypomina nam w 1 Kor 8,6: Jeden Bóg Ojciec, od którego wszystko pochodzi i my, i jeden Pan, Jezus Chrystus, prze którego wszystko się stało (*protologia*) i my przez Niego jesteśmy (*soteriologia*). Jeśli św. Paweł przypomina Tesaloniczanom, że są „w Bogu Ojcu i w Panu Jezusie Chrystusie”, to ma właśnie to na uwadze, że Kościół jest konsekwencją soteriologiczną zbawczych czynów jedynego Pana, Jezusa Chrystusa, który ustanowił to zgromadzenie wiernych w Bogu, i ten Kościół teraz ich do Boga prowadzi. Dlatego Kościół jest w Bogu i w Chrystusie.

Preskrypt kończy pozdrowienie. *Charis* nawet w LXX może mieć podwójne znaczenie. Jedno jest czysto świeckie. Takie też ma znaczenie w literaturze greckiej i oznacza: wdzięk, dobroć, powab, uprzejmość. Drugie znaczenie jest religijne, częściej spotykane w LXX; wtedy oznacza: łaskę, „zmiłowanie, dobroduszość, życzliwość”. W NT ma przeważnie znaczenie religijne, więc też pochodzi od Boga. W nauce św. Pawła łaska stanowi dar Boży darmo dany wiernym przez Ducha Świętego. Na 155 razy w całym Nowym Testamencie u św. Pawła występuje aż około 100 razy i tu ma znaczenie wybitnie soteriologiczne. Taką łaskę wiary otrzymujemy przez chrzest św., przez odpuszczenie grzechów, przez otrzymanie nowego Bożego życia w Chrystusie (por. np. 2 Tes 2,16; 1 Kor 1,4; 2 Kor 6,1; 9,8; Rz 3,24; 5,15.20; 6,1). Jeśli *charis* ma służyć społeczności wiernych, to Paweł posługuje się terminem *charisma*. O nich szczególnie traktuje w 1 Kor w rozdz. 12-13, nazywając je wyraźnie darami duchowymi. Najważniejszymi są dar mądrości, poznawania, wiary, uzdrawiania, czynienia cudów, proroctwa, poznawania duchów, języków (tzw. *glossolalia*), tłumaczenia języków, które by nic nie znaczyły, gdyby były pozbawione miłości.

Podobnie dwa znaczenia ma tak też *eirēnē* – pokój, którego Paweł życzy Tesaloniczanom wraz z łaską. Tu oczywiście ma znaczenie religijne i nawiązuje do hebr. *szalom* – pokoju zapowiedzianego przez proroków dla czasów mesjańskich (por. Iz 9,6; 11,6-8; 35,9; Am 9,13n; Oz 2,26; Za 9,9). Nic więc dziwnego, że w NT w historii dzieciństwa Jezusa jest już mowa o nim w związku z przyjściem Mesjańskiego Zbawiciela na świat (por. Łk 1,79; 2,14). W jednym z najstarszych hymnów chrystologicznych, umieszczonym w Ef 2,13-19, Chrystus wprost nazwany jest pokojem: „On jest naszym pokojem”, gdzie *eirēnē* ma podobne znaczenie, jakie nadaje mu św. Paweł, mianowicie pokój jest darem Chrystusa, który łączy ludzkość z Bogiem. Np. w 1 Kor 14,33 pokój Boży

² Dziękujemy Bogu zawsze za was wszystkich, wspominając was nieustannie w naszych modlitwach.

³ A mamy w pamięci dzieło waszej wiary i ofiarną miłość, a także wytrwałą nadzieję, pokładaną w Panu naszym Jezusie Chrystusie, przed Bogiem i Ojcem naszym.

1,2 2 Tes 1,11

1,3 1 Kor 13,13; Kol 1,4-5

wprowadza ład między ludźmi, w Rz 15,33 Bóg przez dar pokoju jest wśród wiernych, zaś w Rz 16,20 Boży pokój pomoże wiernym zwycięsko wyjść z wszelkich udręk i pokus szatańskich. W ST tylko w Lb 6,22-26 dary te występują łącznie w rozwiniętej formule błogosławieństwa Bożego, które Aaron i jego synowie (czyli kapłani) mają udzielić Izraelitom.

Czy Paweł na tym tekście się wzorował, nie jest takie pewne, gdyż mógł też połączyć greckie *charis*, stosowane także w pozdrowieniach w listach, z hebrajskim życzeniem pokoju, nadając obu terminom soteriologiczną treść.

DZIĘKCZYCZENIENIE 1,2-10

We wszystkich listach św. Pawła, oprócz Ga, po otwarciu pisma następuje krótsza lub dłuższa modlitwa dziękczynna Apostoła za wiernych, którzy przecież tylko dzięki Bożej łasce stali się chrześcijanami. 1 Tm i Tt są już listami papawłowymi, tu też nie ma dziękczynienia. W Ga nie pasowałoby ono nawet do wstępu, gdyż Paweł zmuszony jest uzasadnić teologicznie swój apostołat wobec wrogiej postawy grupy przeciwników. W 1 Tes modlitwę dziękczynną można podzielić na dwie zasadnicze części. Pierwsza stanowi wstęp dziękczynny (1,2-3), jakby reminiscencję z powołania nawrócenia Tesaloniczan, którą Paweł kreśli w formi dziękczynienia. O pracy w mocy Ducha informuje w 1,4-5, a jaki był odbiór kerygmatu misyjnego, o tym mówią 1,6-10.

WSTĘP DZIĘKCZYNNY 1,2-3

Temat dziękczynienia obejmuje całe proemium (1,2-10), co zostaje wyraźnie sygnalizowane w pierwszych słowach wprowadzających je. „Ustawicznie dziękuję Bogu za was wszystkich”. Jednym z powodów do modlitwy dziękczynnej jest dobra wiadomość o utrwaleniu się wiary w gminie (3,6).

⁴ Wiemy, umiłowani bracia, że zostaliście wybrani przez Boga.

Jednak Paweł zdaje sobie sprawę z tego, że bez pomocy i łaski Bożej żadna jego praca misyjna nie przyniosłaby owoców. W tej modlitwie dziękczynnej biorą także udział Sylwan i Tymoteusz. Ten ostatni jako delegat Pawła wrócił niedawno z Tesalonik. Na podstawie tych radosnych wieści Paweł może bliżej określić, za co należy Bogu dziękować. Nie bez racji Paweł wymienia tu najważniejsze cnoty chrześcijańskie w następującej kolejności: wiara, miłość, nadzieja. Każda z tych cnót otrzymuje nadto bliższe określenie w formie rzeczownikowej o znaczeniu przymiotnikowym. A więc *tou ergou tēs pisteōs* – dzieło wiary – można przetłumaczyć „dzielna wiara”; *tou kopou tēs agape* – trud miłości – „ofiarna miłość”; *tēs hypomonēs tēs* – nadzieja. Bliższe określenia mają pokazać, że te cnoty nie tylko stały się żywe w gminie, ale są także widoczne. Podobnie brzmią słowa Ap 2,2: „Znam twoje czyny, twój trud i twoją wytrwałość”.

Sama częstotliwość poszczególnych terminów w *Corpus Paulinum* ujawnia, jak ważną rolę cnoty te zajmują w teologii i soteriologii św. Pawła. Wiara występuje u Pawła 142 razy na 243 w NT; miłość 75 razy na 116; nadzieja 36 razy na 53. Paweł łączy wiarę z czynem, podobnie jak Jakub w centralnej wypowiedzi soteriologicznej, która tak raziła Lutra i z powodu której List Jakuba wyeliminował z Kanonu NT, nazywając go „słomianym listem”, to znaczy nadającym się tylko na spalenie. Teza Jakuba brzmi: „Wiara bez uczynków martwa jest” i została rozwinięta i teologicznie uzasadniona w Jk 2,14-26.

Czy Paweł zaprzecza sobie, kiedy później w Liście do Galatów i do Rzymian powie, że usprawiedliwienie nie dokonuje się przez uczynki z Prawa (*ouk tōu erēn tou nomou*), lecz przez wiarę? Bynajmniej! Apostoł chce tylko powiedzieć, że Prawo nie ma bezpośredniej mocy zbawczej, lecz wiara w Jezusa Chrystusa. Inaczej: Jezus Chrystus. Stąd też w 1 Kor stawia tezę – „Wiara weryfikuje się w miłości” – którą rozwija w 13 rozdz. tegoż pisma.

Podobnie jak formuła „wiara w Jezusa Chrystusa” ma za cel (gen. *obiec-tivus*) Chrystusa, tak i wszystkie trzy cnoty w Nim tworzą dopiero podstawę chrześcijańskiej wspólnoty, która przez Chrystusa zostaje złączona z Bogiem. Jeśli Paweł określa tu Boga jako Ojca naszego, to włącza w to całą gminę kościelną w Tesalonice.

4. W w. 4 Paweł przechodzi do kolejnego motywu swojej dziękczynnej modlitwy za Tesaloniczan. Nazywa ich braćmi. W ten sposób pragnie jeszcze

⁵ Przecież głosiliśmy wam Ewangelię nie tylko słowem, lecz także w mocy i w Duchu Świętym z wielką siłą przekonania. Zresztą wiecie, jakimi byliśmy dla was, gdy byliśmy wśród was.

1,5 1 Kor 2,5

bardziej ożywić łączność z nimi. Bóg ich umiłował i powołał do wiary. Za łaskę powołania należy Bogu szczególnie dziękować, wszak ona stoi u progu chrześcijańskiego jestestwa wiernych. Paweł w swoich listach posługuje się różnymi określeniami wiernych, jednakże „bracia – *adelphoi*” należą do szczególnie preferowanych. Same liczby o tym świadczą. Na 343 razy w całym NT Paweł użył tego określenia aż 133 razy. Z powołaniem łączy się wybranie – *eklogę*. Jest to rzadki rzeczownik w Biblii. LXX nie ma go wcale. W NT występuje on 7 razy, w tym u Pawła 5 razy (Rz 9,11; 11,5.7.28). Skoro w 1 Kor 1,26n powołanie (*klēsis*) i wybranie są synonimami i mają na uwadze włączenie „powołanych” do wspólnoty Kościoła Chrystusowego, to również w naszym tekście te terminy mają właśnie to znaczenie. Podobnie jak Bóg sobie wybrał jeden naród spośród wielu narodów, tj. Izrael, tak obecnie powołuje do wspólnoty Chrystusa, jaką jest Jego Kościół (*hē ekklēsia od kalein* – posłać, powołać), tych, których sobie „wybrał”. Zresztą w. 5 mówiący o powołaniu Tesaloniczan do wiary potwierdza taki a nie inny sens w. 4. Nadto w. 6 kontynuuje tę myśl, konkretyzując ją przez ideę pójścia za Jezusem i naśladowania Jego i Pawła, który kilkakrotnie opisywał swoje powołanie i wybranie do wiary w Chrystusa oraz przyjęcie go do Kościoła Chrystusowego (por. szczeg. Dz 9,1-31). Warto jeszcze podkreślić świadomość Pawła tej rzeczywistości zbawczej, którą jest wybranie i powołanie Tesaloniczan. On po prostu o tym wie, jest o tym mocno przekonany (*eidotes*).

5. Przekonanie to poparte jest faktami. Jeden to głoszenie Ewangelii. Oczywiście samo głoszenie, czyli katecheza dokonana przez słowa, nie powoduje jeszcze wiary. Stad Paweł dodaje, że było to słowo Boże w mocy i w Duchu Świętym. Stwierdzenia te przypominają nam reakcję słuchaczy na naukę Jezusa. Były to również „słowa w mocy – *en dynamēi*”. Po raz pierwszy pada tu, w w. 5, rzeczownik *euaggelion* – Ewangelia. Biblia grecka (LXX) raczej posługuje się czasownikiem i to w znaczeniu religijnym 20 razy. Można tu jednak zauważyć pewną stopniowość. Np. w Psalmach (por. Ps 40,10; 68,12) czasownik odnosi się do wielkich dzieł Jahwe. Właściwie dopiero u Deutero-Izajasza przybiera sens zbliżony do tego, jaki zawiera się w naszym tekście (por. Iz 40,9; 41,27; 52,7; 61,1), czyli głoszenie dobrej

nowiny zbawczej. Paweł tym rzeczownikiem posługuje się aż 60 razy (na 76 razy w NT). W większości wypadków Paweł ma na uwadze głoszenie Ewangelii (por. np. 2 Kor 2,12; 8,18; Flp 4,15), suponuje to znajomość jej treści, tj. dobrej nowiny o zbawieniu, które dokonało się przez Jezusa Chrystusa (por. np. Ga 1,11; 1 Kor 9,14; 15,1; 2 Kor 11,7), a szczególnie Jego ekspiacyjna śmierć za nas łącznie z Jego chwalebny zmartwychwstaniem, będącym fundamentem naszego zmartwychwstania (por. szczeg. 1 Kor 15,1-4; Rz 1,1-5). W tę zasadniczą treść św. Paweł także wkomponował zbawczy motyw przyczyny sprawczej, którą jest Bóg i Duch Święty, prowadzący przez Ewangelię do zbawienia. W Rz 1,16 Paweł tę myśl ujmuje skrótowo: Ewangelia to „moc Boża ku zbawieniu”. W naszym tekście aż trzy zwroty rozwijają tę ideę, Paweł bowiem głosił Ewangelię „w mocy (*en dynemei*), w Duchu Świętym – *en pneumatī hagiō* i z wszelką pełnością – *plērophia polle*” (za BS 33 r co, które opuszczają *en* przed *plērophia*). Pierwotne znaczenie *dynamis* w LXX to „moc”. Tak np. Iz 9,5 określa Mesjasza jako „Bogiem mocny”, a według proroctwa Mi 5,4 jako dobry Pasterz będzie paść swoje owieczki „w mocy Pańskiej”. W ewangeliami synoptycznych *dynamis* staje się obok „*ta erga* – dzieła” określeniem dla cudów, dokonanych przez Jezusa jako *ta erga en dynami* – „dzieła w mocy” (np. Mk 6,2; Mt 11,20; 13,58; Łk 19,37). Skoro największym cudem było zmartwychwstanie Jezusa, św. Paweł nie zawahał się w tym wydarzeniu zbawczym upatrywać moc Bożą (por. 1 Kor 6,14; 2 Kor 13,4; Rz 1,4). W 1 Kor 1,24 św. Paweł tę moc Bożą personifikuje, odnosząc ją bezpośrednio do Chrystusa. Ona jest „mocą Bożą”. Zwrot „w Duchu Świętym” mógłby sugerować, że tu nie chodzi o osobę Ducha Świętego, lecz o moc i pneumatyczne działanie Boga, dlatego że brak rodzajnika. Jednakże w w. 6 jest także mowa o Duchu Świętym bez rodzajnika, jednoznacznie jednak określonego jako osoba, skoro Tesaloniczanie przyjęli słowo Boże „z weselem Ducha Świętego”.

W zestawie trójczłonowym można zauważyć pewne stopniowanie, nie tyle hierarchiczne, ile właśnie dynamiczne: od ogólniejszego określenia, jakim jest „moc”, a rozumie się Bożą, którą przelewa na wiernych „Duch Święty”, pojęty jako osoba, doprowadzająca przyjęcie Ewangelii, co równa się przyjęcie w wierze – jako charyzmat Ducha Świętego – do pełni, tzn. do całkowitej skuteczności (BT tłumaczy „z wielką siłą przekonania”). *Plērophia* w Kol 2,2 oraz w Hbr 6,11 i 10,22 na pewno znaczy „pełnia”. Czasownik zaś *plērophorein* ma kilka znaczeń, m.in. „spełniać” i „ukończyć”. Mając to na uwadze, Pawłowi chodzi o ukazanie pełnej skuteczności głoszonej Ewan-

⁶ Staliście się naśladowcami naszymi i Pana, przyjmując Słowo w wielkim ucisnieniu, z radością Ducha Świętego.

⁷ Staliście się wprost wzorem dla wszystkich wiernych w Macedonii i Achai.

1, 6 1 Kor 4,16; Dz 13,52; 2 Tes 3,9

1, 7 1 Tes 4,10; Flp 3,7; 1 P 5,3

geli w mocy i w Duchu Świętym. Ostatnia część w. 5: „sami zresztą wiecie, jacy byliśmy dla was [...]”, odnosi się tedy nie do „wszelkiej pełni”, lecz do całej poprzedniej części w. 5. Gdyby odnosiło się tylko do „pełni”, wykluczilibyśmy dwa poprzednie określenia „w mocy” i „w Duchu Świętym”, co byłoby rażącym błędem metodologicznym.

W 1 Tes Paweł niejednokrotnie odwołuje się do pamięci Tesaloniczan (por. 2,1.5.9.11; 3,3; 4,2; 5,2). Apostoł pragnie swoim czytelnikom przypomnieć, że rzetelna praca misyjna, koncentrująca się na głoszeniu Ewangelii, była wsparta Duchem Świętym i dlatego też przyniosła wzniosłe owoce zbawcze.

6. Przyjęcie Ewangelii nie odbyło się bez trudu prześladowań, to bowiem ma Apostoł na uwadze, gdy mówi o „wielkim ucisku”. Tym, który jednak umożliwił pokonanie wszelkich trudności, był ten sam Duch Święty, o nim była mowa w w. 5a. Przyjęcie Ewangelii z radością Ducha Świętego wskazuje na podmiot tej radości. Duch Święty ożywia działalność apostołską, działa przez Apostołów w tak skuteczny sposób, że przyjęcie Ewangelii staje się wielkim weselem przewyciężającym udręczenia pochodzące od ludzi (por. 2,14; 2 Kor 8,2). Całkowita akceptacja Ewangelii czyni Tesaloniczan podobnych do Apostołów, którzy stali się naśladowcami Chrystusa, słowem i czynem. A więc Tesaloniczanie, naśladowając Apostołów, naśladowają również samego Chrystusa. Paweł użył tu rzeczownika naśladowcy – *mimetai* (l. mn.), który występuje w NT tylko u Pawła 5 razy (1 Tes 2,14; 1 Kor 4,16; 11,1; Ef 5,1) oraz 1 raz w Hbr (6,12). Rzeczownik bardziej uwydatnia dokonany fakt naśladowania.

7. O tej rzeczywistości mówi także w. 7. Tesaloniczanie mogą służyć jako model i wzór dla innych wiernych. Zważmy jednak, że dwa czynniki zdecydowały o tym. Jeden to przyjęcie Ewangelii „w wielkim ucisku”. Paweł używa tego rzeczownika aż 24 razy (w NT zachodzi 45 razy). ST (LXX) określa w ten sposób różnego rodzaju utrapienia ludu Bożego lub pojedynczego człowieka sprawiedliwego, od ciężkich prześladowań do cierpień duchowych, jednak to nie stanowi elementu znakowego. U Pawła natomiast *thlipsis* należy

⁸ Albowiem dzięki wam rozeszło się Słowo Pańskie nie tylko w Macedonii i w Achai, ale nadto wiara wasza w Boga rozkrzewiła się wszędzie, tak że zbyteczne jest o tym wspominać.

⁹ Tamci ludzie bowiem opowiadają o nas, jak to u was zostaliście przyjęci i jak nawróciliście się od bożków do Boga, aby służyć Bogu żywemu i prawdziwemu,

1, 8 Rz 1,8

1, 9 Dz 14,13; J 17,3; 1 Kor 12,2

do całości życia chrześcijańskiego (por. także Dz 14,22; J 16,33). Drugi czynnik to działanie Ducha Świętego, dodające sił i męstwa do prowadzenia wzorowego życia chrześcijańskiego według Ewangelii mimo doznawanych utrapień.

8-9. Konstrukcję w. 8 należy określić jako anakolut. Takową Paweł stosuje dosyć często, zwłaszcza wtedy gdy pragnie uzupełnić konkretnymi poprzednie zdanie. Stąd to ta chropowatość nawiązania w. 8 do w. 7. W związku z tym Tesaloniczanie rozgłaszali Słowo Boże nie tylko po Macedonii i Achai, lecz także dalej. Taką interpretację potwierdza zresztą dalsza część wiersza: „o wierze waszej dowiedziano się wszędzie”.

Powstanie pierwszej gminy kościelnej w Europie wywołało entuzjazm w Kościele powszechnym. W czasie redakcji 1 Kor Paweł przebywał w Koryncie (Achaja). A w Macedonii oprócz Tesaloniki założył gminy kościelne w Filippi i w Berei. Jeśli poza tymi terenami rozniosła się wieść o wierze Tesaloniczan, to nie jest wykluczone, że sami członkowie gminy w Tesalonice mogli głosić i gdzie indziej Ewangelię. A położenie geograficzne i strategiczno-handlowe tego miasta sprzyjało przemieszczaniu się jego mieszkańców do innych miast i odwrotnie. Nawet gdyby Paweł lekko przesadził, mógł w końcu stwierdzić, że on i jego współpracownicy nie muszą już wracać do tematu przyjęcia wiary przez Tesaloniczan.

Zresztą sami ludzie mówią o przyjściu misjonarzy i o zbawczych skutkach misji. Do tego tematu Paweł wróci jeszcze raz w 2,1-12.

9b. Najważniejszym skutkiem było odwrócenie się od pogańskiego kultu bożków a całkowite zwrócenie się do Boga. To „zwrócenie się” Apostoł oddaje przez czasownik *epistrephein*. W NT występuje aż 36 razy. Ale Paweł korzysta z niego jeszcze tylko w Ga 4,9 i w 2 Kor 3,16. Różnicę zasadniczą pomiędzy pogańskimi „bałwanami – *eidōlon*”, Paweł sprecyzował przez przymiotniki: „żywy – *zōōn*” oraz „prawdziwy – *alēthios*”. Bałwany więc to martwe, wymaginowane i w ogóle nieistniejące wytwory zepsowanej

¹⁰ i oczekiwać Syna Jego z niebios, którego wzbudził z martwych, Jezusa. On nas ocali od mającego nadejść gniewu.

1, 10 1 Tes 5,9; Tyt 2,13; Dz 17,31

ludzkiej wyobraźni. Paweł dalej podkreśla, na czym polega konkretyzacja nawrócenia Tesaloniczan, mianowicie służba jednemu, żywemu (por. Joz 3,10; Ps 41/42,3; 83/84,3) i prawdziwemu (por. Ps 85/86,15; Iz 65,16, 2 Krn 15,3) Bogu. Służba zaś realizuje się w prawdziwej adoracji związanej z wyznaniem, z modlitwą i z kultem. Nic więc dziwnego, że pseudokult oddany bożkom pogańskim Paweł przyrównuje do kultu oddawanego szatanowi (por. 1 Kor 8,4; 10,19; Ga 4,8; Rz 1,23). A więc pierwszy krok do nawrócenia to całkowite odwrócenie się od pogańskich bóstw.

10. Przyjęcie Ewangelii, które należy do nawrócenia, związane jest nie tylko z wiarą, ale także z chrześcijańską nadzieją. A ona koncentruje się wokół Chrystusa uwielbionego. Poprzez swoje zmartwychwstanie stał się także „*aparchē* – podstawą” naszego chwalebne zmartwychwstania. Wiadomo, że wszystkich ludzi czeka Sąd Ostateczny „w sprawiedliwości”, a sędzią będzie zmartwychwstały i uwielbiony Jezus (por. Dz 17,21). Nasz tekst jednak nie mówi o sprawiedliwym sądzie, lecz o „nadchodzącym gniewie”. W 2 Tes 1,7n dzień ten jest opisany w barwach apokaliptyki: „[...] wymierzy On zapłatę tym, którzy nie chcą znać Boga i wypowiadają nieposłuszeństwo Ewangelii naszego Pana Jezusa Chrystusa”. Natomiast dla wierzących nastaną wtedy „dni pokrzepienia” (2 Tes 1,7). Kto więc pokłada całą nadzieję w Jezusie i żyje według Ewangelii przyjętej w głębokiej wierze, nie musi się lękać. Ma oczekiwać na tę drugą epifanię Zbawiciela i w tym oczekiwaniu trwać, gdyż Jezus nas ocali, tzn. zbawi, od przyszłego gniewu. Podobnie jak ekspiacyjna i zastępcza śmierć Jezusa na krzyżu „dla naszego zbawienia” wyprzedziła Jego chwalebne zmartwychwstanie, tak zmartwychwstanie stało się podstawą Jego drugiego przyjścia w chwale jako Zbawiciela swoich wiernych.

I. PAWEŁ I GMINA KOŚCIELNA W TESALONIKACH 2,1-3,12

Jakkolwiek w tej części nie brak tonów apologetycznych, nie przyćmieją one jednak pozytywnej strony działalności Apostoła a przede wszystkim

2 ¹ Sami zaś wiecie, bracia, że nasz pobyt u was nie był bezowocny.

² Wiecie także, że po cierpieniach i zniewagach doznanych w Filippi, zdobyliśmy się na odwagę, pokładając ufność w Bogu, głosić wam Ewangelię Bożą, mimo wszelkich trudności.

2,1 1 Tes 1,5-9; 2 Tes 3,7

2,2 Dz 16,20-24; 17,1-5

jej zbawczych owoców. Myślą wiążącą całość jest troska Pawła o swoją gminę kościelną i pragnienie odwiedzenia jej. To okazuje się jednak niemożliwe. Dlatego Paweł wysłał do Tesaloniki swojego pomocnika, Tymoteusza.

Mając te wątki na uwadze, można część I podzielić na 5 rozdziałów: 1. Opis pobytu Pawła w Tesalonice (2,1-12); 2. Spojrzenie na owocne skutki ewangelizacji (2,13-16); 3. Uzasadnienie wysłania Tymoteusza do Tesaloniki (2,17-3,5); powrót Tymoteusza z radosnymi wieściami (3,6-10); 5. Zachęta apostołska do świętości i braterskiej miłości (3,11-13).

OPIS POBYTU PAWŁA W TESALONICE 2,1-12

Po jednozdaniowym stwierdzeniu o owocnym działaniu w Tesalonice (2,1), Paweł przechodzi do relacji o swoim ostatnim pobycie w Filippi, wypełnionym w końcowej fazie cierpieniami i więzieniem (por. Dz 16,11-40). Nie odebrało mu to jednak sił do ponownej działalności misyjnej w Tesalonice (2,2). Uzasadniając Boże zlecenie głoszenia Ewangelii (2,3-4), Paweł przechodzi do faktu samego jej głoszenia niemającego nic wspólnego z jakimś przyziemnym celem (2,5-6). Dalej stwierdza, jak to głoszenie Ewangelii Bożej przedstawiało się w samej Tesalonice (2,7-11), gdzie oczywiście nie mogło zabraknąć upomnień apostołskich płynących jednak z ojcowskiej miłości do wiernych Tesaloniki (2,12).

1. Paweł już wcześniej mówił o swojej działalności misyjnej w Tesalonice, o tym, jak serdecznie został przyjęty przez mieszkańców tego miasta (1,9) a głównie o sukcesach swojej misji. Przypomina to aż trzykrotnie (1,5.6.9). Pragnął jednak przez krótkie przypomnienie wprowadzić dalsze swoje wywody. Ważne w tym zdaniu było jednak wspomnienie o owocnej działalności Pawła. Wyraża ją przez sformułowanie negatywne przy użyciu znamiennego przymiotnika *kenos* (por. 1 Kor 15,10.58; Ef 5,6; Kol 3,3). Skoro pobyt

³ A nauczanie nasze nie opiera się na błędzie ani nie kieruje nim nieczysta pobudka lub podstęp,

⁴ lecz głosimy wam Ewangelię, gdyż Bóg uznał nas za godnych i nam ją powierzył, nie po to, by przypodobać się ludziom, ale Bogu, który bada nasze serca.

2, 4 Jr 11,20; Ga 1,10; 1 Tm 1,11

Pawła w Tesalonice nie był „pusty, próżny, daremny”, to znaczy, że był napełniony. O tym zaś powie już w następnym wierszu.

To, czego Paweł ze swoimi towarzyszami doznał w Filipi, chłosty i więzienie, musiało zniechęcać do dalszej pracy misyjnej. Stąd też wyraźnie mówi, co było przyczyną zasadniczą mobilizacji. W Bogu odnaleźli odwagę głoszenia Ewangelii w „trudnych zmaganiach”.

3-4. Kto wsparcie otrzymuje wyłącznie od Boga, w Nim i według Niego kształtuje nie tylko treść kerygmatu apostołskiego, ale i sposób głoszenia Ewangelii. Aż w trzech zaprzeczeniach Paweł podkreśla wyłącznie Boży charakter przepowiadania apostołskiego: nie były to kłamliwe słowa ani nie wypływały z przyziemnych i nieszczerých pobudek i wreszcie cel głoszenia był prawy, bo Boży.

Pośrednio słowa Pawła są skierowane przeciw fałszywym nauczycielom, których wtedy nie brakowało. Przemierzali oni imperium rzymskie, głosząc wykrzywione poglądy religijne. Przede wszystkim Paweł pragnie jednak odsunąć jakiegokolwiek podejrzenie, że on należy do tej samej kategorii wędrownych nauczycieli. Stąd to w. 4 daje pozytywne określenie Bożego mandatu do głoszenia Ewangelii z jej autentyczną treścią. Zmienić jej nie można, by spodobała się ludziom, przez to misjonarze zyskaliby na ludzkim uznaniu i ludzkich pochwałach. Paweł pragnie się tak wywiązać z głoszenia Ewangelii, aby spodobać się jedynie Bogu. W sumie więc w w. 4 Paweł poruszył trzy sprawy: 1 – wskazał na źródło głoszenia Ewangelii; 2 – na wywiążanie się z tego nakazu Bożego; 3 – aby służyć wyłącznie Bogu. Na ostatnią myśl wskazuje gr. czasownik *areskein*, który oznacza podobać się (por. np. Dz 6,3). Paweł jednak stosuje go także w sensie ogólniejszym. Używa go aż 14 razy na 17 razy w NT (por. np. 1 Kor 10,33; Rz 8,8; 15,1-3). Pawłowi w naszym tekście nie tyle chodzi o to, aby tak się przypodobać Bogu, by otrzymać uznanie czy pochwałę, lecz aby (gr. *hōs*) Bóg był zadowolony ze służebnej i szczerzej postawy apostołskiej Pawła. Takie myślenie Pawła potwierdza nadto Ga 1,10: „Gdybym pragnął przypodobać się ludziom, nie byłbym już sługą (*doulos*)

⁵ Zresztą wiecie, że nigdy nie uciekaliśmy się do pochlebstw ani nie myśleliśmy w ukryciu o zysku, czego Bóg jest świadkiem.

⁶ Nie szukaliśmy też sławy u ludzi ani u was, ani gdzie indziej, chociaż mieliśmy prawo występować z całą powagą jako Apostołowie Chrystusa.

⁷ Odwrotnie, byliśmy dla was łagodni jak matka, troskliwie opiekująca się swoimi dziećmi.

2, 5 Dz 20,33; Mk 12,40; 2 P 2,3

2, 6 J 5,41.44

Chrystusa”. Zresztą, czy można coś ukryć, zataić przed Bogiem? Cytat z Jer 11,20 wystarczająco tę prawdę podkreśla.

5-6. W. 5-6 można by potraktować jako uzupełnienie do w. 3. Paweł dodaje do wspomnianych tam dalsze trzy wady, które nie miały miejsca w głoszeniu Ewangelii przez Apostoła; pochlebstwo, chęć zysku, chwała u ludzi. Tej chwały Apostoł nie szukał ani w Tesalonice, ani w innych Kościołach, gdzie głosił Ewangelię, co wyraźnie podkreśla.

7. W w. 7 Paweł przechodzi podobnie jak poprzednio z twierdzeń negatywnych do pozytywnych. Zapewne Paweł w ustnym pouczeniu posłużył się rzeczownikiem *apostolos*. Tutaj jednak po raz pierwszy w NT zjawia się na piśmie, wzięwszy pod uwagę, że 1 Tes jest najstarszym świadectwem pisemnym NT i także pierwszym listem św. Pawła. Posługując się w naszym tekście liczbą mnogą, włącza w to pojęcie także Sylwana i Tymoteusza, występujących jako współnadawcy 1 Tes (1,1). Bliższe określenie „Apostołowie Chrystusa” nie jest chyba zbyt precyzyjne, gdyż również misjonarze żydowski w swojej misji w diasporze określali się apostołami. Termin ten występuje w NT 79 razy, a u Pawła 34 razy. W grece klasycznej ma on zupełnie inne znaczenie. Określa bowiem oficera przełożonego marynarzy lub też (rzadziej) całą załogę. Jedyny raz przybiera znaczenie wysłannika i to u Herodota. LXX tłumaczyła hebr. *szaluach* – wysłaniec Boży w 1 Krl 14,6 w ten sposób, a więc tylko raz (kodes A). W NT po raz pierwszy terminem *apostolos* określa się grupę dwunastu w Łk. Święty Paweł na ogół stosuje rzeczownik *apostolos* do siebie, ale także w sensie ścisłym do grupy dwunastu. Spotykamy także sens ogólniejszy, kiedy Paweł nazywa Apostołami misjonarzy wysłanych przez grupę dwunastu lub samego Pawła do głoszenia Ewangelii Chrystusowej.

W tym wierszu zaakcentowano stwierdzenie, że wysłannicy Chrystusa mają prawo do godnego utrzymania i do należytego szacunku, chociażby ze względu na samego Chrystusa. Myśl tę wyraża jednak w sposób opisowy

⁸ Będąc dla was tak bardzo życzliwi, pragnęliśmy wam dać nie tylko Ewangelię Bożą, ale i nas samych, albowiem tak drogimi staliście się dla nas.

przez użycie wieloznacznego rzeczownika *baros*. W klasycznej grece bowiem może oznaczać ciężar w sensie moralnym, tzn. domagać się czci, okazywać swoją władzę. LXX przez *baros* oddaje najczęściej hebr. *kabod*. Rzeczownik ten występuje często w połączeniu z Jahwe. Wtedy jakby zastępuje imię Boże i znaczy „chwała”. LXX jednak wybiera rzeczownik *chochma*. „Być ciężarem – *en barei einac*” może mieć także sens materialny. Wtedy może nawet się to wiązać z krzywdą dla tych, na których nałożono brzemię. Sam Jezus użył tego terminu w znamiennym zdaniu: „brzemie moje jest lekkie” (Mt 11,20). Jezus chciał przez to powiedzieć, że pójdzie za Nim jest związane z pewnymi trudnościami, ale wszystko to prowadzi do wolności, a ostatecznie do wiecznej „chwały”.

Święty Paweł użył jeszcze tego terminu w 2 Kor 4,17 oraz w Ga 6,5. Wydaje się, że św. Paweł myśli tu o ciężarze zarówno w jednym, jak i drugim znaczeniu. Wynika to zresztą z dalszych słów. W w. 7b i 8 bardziej podkreślony został sens moralny, a w. 9 sens materialny. Zresztą tu Paweł stosuje czasownik „*epibarēsai* – stać się ciężarem” i wiąże go z własną pracą zarówno fizyczną, jak i z trudem związanym z głoszeniem Ewangelii. Końcowe słowa w. 7 w sposób pozytywny wyrażają sposób przeprowadzenia misji wśród Tesaloniczan. Ma to uzmysłowić metafora matki, która nie czyni tylko tego, co konieczne dla swoich dzieci (obraz karmienia), aby je dobrze odżywić, ale czyni to z wielką miłością, delikatnością i wycuciem (obraz przytulenia dzieci).

8. Wątek czułości doznaje dalszego rozwinięcia w w. 8. Czasownik do wyrażenia tych myśli jest starannie dobrany: „*homeiresthai* – być czułym, życzliwym”. Występuje on w NT tylko w naszym tekście, a w LXX tylko w Job 3,21. Wyrazem tej czułości było głębokie pragnienie („*eudokein* – chcieć dobrze, pragnąć”) tego, co dla Pawła było najdroższego. Na pierwszym miejscu postawił jednak Ewangelię, na drugim swoje życie (gr. *psychē*) i życie współpracowników. Po prostu Ewangelia stała się ich życiem, dla niej żyli, a ona wypełniała całkowicie wszelkie prace i trudy ich życia apostołskiego. Jak widać, obraz matki z jego podwójnym zastosowaniem (pokarm – Ewangelia; czułość – życie) znalazł w w. 8 dodatkowe uzupełnienie, przy

⁹ Pamiętajcie doskonale, bracia, nasz trud i wysiłek i jak pracowaliśmy we dnie i w nocy, głosząc wam Ewangelię Bożą, żeby nikomu z was nie być ciężarem.

¹⁰ Wy jesteście świadkami i Bóg, jak świętobliwie, sprawiedliwie i nienagannie postępowaliśmy, będąc wśród was, wierzących.

¹¹ Wiecie także, że każdego z was, jak ojciec swoje dzieci,

2, 9 1 Kor 4,12; Dz 20,34

2, 11 Dz 20,31

czym został także podkreślony motyw miłości, albowiem wierni w Tesalonice stali się tak umiłowanymi dla misjonarzy (*agapētoi egenēthēis*), jak dzieci dla kochającej matki.

9. Wracając do poprzednich wypowiedzi, Paweł pragnie przypomnieć misyjną działalność swoją i swoich towarzyszy w Tesalonice. Dlatego rozpoczyna zdanie stwierdzeniem. Zamiast „wszak pamiętacie” (tak na ogół), silniejszy jest przykład „doskonale pamiętacie”.

Ponowne wracanie do znoјnej pracy własnymi rękami nie wymaga już większego komentarza ze strony Apostoła, choć rzeczowniki *kopou* i *macht-kou* są mocne i podkreślają nie byle jaki wysiłek i mozół. Jak Paweł zarabiał na codzienny chleb dla siebie i swoich towarzyszy (w dalszym ciągu l.mn. przy czasownikach – głosiliśmy wam...), o tym nie mówi. Nie wiemy też, czy wykonywał w Tesalonice swój zawód wytwórcy namiotów (*skenopios* – Dz 18,3). Oczywiście, wyuczony zawód, wyniesiony już z Tarsu w Cylicji, nie ograniczał się tylko do wytwarzania namiotów. Wykonywano także dywany, płaszcze podróżne, w ogóle materiały trwalsze.

Wszystko jednak służyło jednemu celowi, aby głosiciele Ewangelii byli tak czyści, nieskazitelni i wiarygodni, jak sama Ewangelia, gdyż nie jest kerygmą (*keryssein*) ludzką, lecz Boga. Widać, że dopełniacz *tu Theou* (Bo-ga) ma tu swoje uzasadnienie.

10-13. Poprzez trzy przysłówki (święcie, sprawiedliwie, nienagannie) Paweł określa sposób głoszenia Ewangelii. Skoro ona była pierwszym celem misji Pawła, może śmiało mówić o sposobie życia wśród wiernych. Owa Ewangelia wypełniła treść przebywania wśród Tesaloniczan. Przysłówki wyżej wspomniane trzeba wyjaśnić właśnie w takim kontekście. Nie mają one tu kwalifikacji ściśle teologicznej, jaką ma zwłaszcza drugi przysówek, lecz ogólniejszą i obejmującą to, co wyraża trzeci przysówek. A więc misjonarze starali się głosić Ewangelię ze wszystkich sił, z nadzwyczajną starannością, świecąc przy tym dobrym przykładem. Tym dobrym przykładem misjonarze

¹² napominaliśmy, wzmacnialiśmy i zaklinali, aby postępować godnie wobec Boga, który was powołuje do swojego królestwa i do swojej chwały.

¹³ Przeto też Bogu nieustannie dziękujemy, żeście słowo Boże, przekazane wam przez nasze przepowiadanie, przyjęli nie jako słowo ludzkie, lecz jakie jest naprawdę, jako słowo Boże, a obecnie skutecznie w was, wierzących, działa.

¹⁴ Albowiem wy, bracia, upodobniliście się do Kościołów Bożych w Judei, które wyznają Chrystusa Jezusa. Wy bowiem do-

2, 12 Ef 4,1; Flp 1,27; 2 Tes 1,5; 2 P 5,10

2, 13 1 Tes 1,2; Ga 1,11; 2 Tes 2,13

pragnęli zarazić Tesaloniczan. Stąd to przejście z refleksji nad samym sobą do refleksji nad postulatem etycznym, aby Tesaloniczanie postępowali po Bożemu. Tu również Paweł posługuje się trzema terminami, czasownikami, świadczącymi o niezwyklej trosce misjonarzy o postępowanie według Ewangelii, którą głosili, by kerygmat stał się własnością wiernych, co ujawnia ich wzorowe życie chrześcijańskie. Może przyszła chwała w królestwie Ojca tu jest nie tyle rozumiana jako nagroda za wzorowe życie chrześcijańskie wiernych, ile jako rzeczowa konsekwencja. Inaczej mówiąc, nie może dostąpić chwały Bożej ten, kto za życia nie jest złączony z Bogiem. Z chwilą przyjęcia chrztu św. wierni stali się dziećmi Bożymi. Przyjęli słowo Boże głoszone im przez misjonarzy, zdawszy sobie sprawę z tego, że nie jest to słowo ludzkie. Gdyby było inaczej, nie przyniosłoby owoców i to trwałych. Apostoł tę myśl wyraża przez obraz dynamicznego działania słowa Bożego w wiernych, używając znamiennego czasownika *energeitai* (polskie energia). Taki stan rzeczy może wywołać tylko jedną reakcję wśród misjonarzy: nieskończone i nieustanne dzięki Bogu, który sprawia, że słowo Boże – Ewangelia zasila teraz życie chrześcijańskie Tesaloniczan i staje się jedyną jego treścią

ODRZUCENIE EWANGELII I PRZEŚLADOWANIE JEJ WYZNAWCÓW 2,14-16

14. Komentatorowie różnie przydzielają w. 14. Zazwyczaj jednak łączą go z poprzednią częścią lub z poprzednim wierszem. Faktycznie jednak Apostoł rozpoczyna nim nowy rozdział, w którym z bólem stwierdza, do czego

znaliście tych samych cierpień od waszych rodaków, co oni od Żydów.

¹⁵ Ci ostatni nawet zabili Pana Jezusa i proroków, a nas także prześladowali. Nie podobają się przeto Bogu i są nieprzyjaciółmi wszystkich ludzi.

2, 15 Dz 2,23; 7,52

może doprowadzić odrzucenie Jezusa i pogarda dla Ewangelii jako żywego słowa Bożego. O prześladowaniach, jakich doznali Tesaloniczanie, była mowa po raz pierwszy w Tes 1,6. Tu podobnie jak poprzednio podana jest ich przyczyna, z tym że krąg wzorów, które wierni naśladowają, poszerzył się o wiernych Kościołów w całej Judei. Podwójne określenie wiernych w stylu pleonastycznym wyraża dwie prawdy. Wierni „Kościołów Bożych” to chrześcijanie, którzy poprzez Ewangelię przyjęli samego Jezusa – Założyciela i Głowę Kościoła, będącego Jego ciałem, choć to porównanie nie jest jeszcze wyeksponowane. Określeniem „Kościoły Boże” Paweł również zapobiega nieporozumieniu, że nie chodzi ewentualnie o żydowskie wspólnoty synagogalne. Zresztą te nie mają nic wspólnego z Chrystusem. Wręcz odwrotnie. To właśnie „Oni” zabili Pana Jezusa. Jezusa spotkał jeszcze gorszy los niż proroków ST, gdyż Jego ukrzyżowali. W ten krąg prześladowanych Paweł włącza także siebie i swoich współpracowników. A skoro wierni naśladowują Chrystusa i misjonarzy, ich także spotkał ten sam los. Paweł wylicza aż cztery grzechy Żydów. Oczywiście, najcięższy to zamordowanie Jezusa. Trudno z całą pewnością orzec, czy Paweł łączy zamordowanie z czynem ukrzyżowania Jezusa. Za pozytywną odpowiedzią świadczyłby jeden wspólny czasownik (*apokteinein*), jak również łącznik *kai* – i, czyli szyk gramatyczny. Wtedy drugim grzechem byłoby prześladowanie Apostołów. Czasownik *ekoliōkein* – prześladować jest *hapax* w NT. Może on także oznaczać wypędzić (por. Pwt 6,19; J1 2,20), ale i prześladować (por. Ps 68, 157; Kol 30,19). Faktem jest, że kogo się przepędza, to w pewnym sensie się go prześladowuje. O takim prześladowaniu, konkretnie o wypędzaniu Apostołów z miast, aby nie mogli głosić Ewangelii, mówią często Dzieje Apostolskie (por. 9,23; 11,32; 13,50; 14,2.5.18; 17,5.13).

Wydaje się tedy, że św. Paweł, mówiąc w naszym tekście o prześladowaniu, rozciąga ten termin na wszystkie przeciwności i trudności związane z głoszeniem Ewangelii. Trzeci grzech – Żydzi nie podobają się Bogu – wynika z poprzednich. Jakże można podobać się Bogu, gdy się walczy przeciw Niemu. Żydzi nie tylko przeciwni są Bogu, ale także „wszystkim ludziom”.

¹⁶ Nam zaś przeszkadzają w głoszeniu Ewangelii poganom, by tych doprowadzić do zbawienia. Tak dopełniają miary swoich grzechów, ale gniew Boży już na nich spadł.

2, 16 Rdz 15,16; Mt 23,32-33

Ten czwarty grzech zostanie dopiero wyjaśniony w następnym zdaniu. Wyjaśnienie to jako wyraźny zarzut można uważać za dalszy grzech Żydów, czyli już piąty z kolei. Skoro przedtem była mowa o prześladowaniu Apostołów, to przeszkoda w nauczaniu pogan równa się prześladowaniu. Tu na pewno rzeczownik *ethnē* – narody, poganie, nie ma pejoratywnego znaczenia. Takie bowiem miał dla Żydów, którzy nienawidzili pogan (Dz 13,45-48). Co konkretnie Paweł mógł mieć na myśli, posługując się tym rzeczownikiem, zostało właściwie już wcześniej wyjaśnione, mianowicie w 1 Tes 1,9. Paganie to ci, którzy wierzyli w przeróżnych bożków. Takimi też byli Tesaloniczanie. Ale oni „porzuciwszy bożków, nawrócili się do Boga [...]”. Grzech Żydów jest tym większy, gdyż oni wyznają „żywego i prawdziwego Boga” – jednego (1 Tes 1,9). Sami przecież uprawiali misje, by zdobyć pogan dla wiary w Boga Jahwe (tzw. *proselityzm*). Nie zmieniła się celowość misji. Chodziło o zbawienie pogan. Niemniej w czasach eschatycznych, kiedy Bóg przemówił przez Syna (por. Hbr 1,1-2), tylko w Chrystusie należy szukać zbawienia.

16. Kto odrzuca Chrystusa i Jego Ewangelię, szykuje na siebie srogi sąd. Jest on społecznie zawiniony nie tylko w tym znaczeniu, że Żydzi jako lud wybrany odrzucili Mesjasza, lecz nawet czynią wszystko, by nikt nie osiągnął zbawienia w Chrystusie Jezusie. Czy jeszcze można więcej grzeszyć? Paweł tę tragiczną myśl wyraża przez obraz „dopełnienia winy swych grzechów”. Aby coś wypełnić, to do tego trzeba i czasu, i ciągłości. Właśnie na to św. Paweł zwraca szczególną uwagę. Ta ich grzeszność to już stan. Czynią to permanentnie, bez przerwy (gr. *panote*), czyli wszędzie (*pan*) i zawsze.

Taka postawa nie może pozostać bez kary. O tym właśnie mówi w. 16b, kończący smutnym tonem część 2,1-16; choć właściwie pełen pochwał dla chrześcijańskiej postawy Tesaloniczan a również rzeczowych refleksji nad początkami chrześcijaństwa w Tesalonice, kiedy nie zabrakło najlepszych chęci misjonarzy, popartych błogosławieństwem Bożym.

Pewne trudności przysparza czasownik *phthanein*. W 1 Tes 4,15 zachował pierwotne znaczenie: uprzedzać, wyprzedzać, iść przed (kimś lub czymś). Św. Paweł używa go tylko pięć razy (2 Kor 10,14; Rz 9,31; Flp 3,16). W tych tekstach, jak i w naszym, znaczy zbliżać się, przybywać. Jest to czasownik, który wskazuje na przyszłość dalszą czy bliższą. Jeśli tak, to

¹⁷ Wprawdzie my, bracia, jesteście od was odłączeni na jakiś czas ciałem, lecz bynajmniej nie sercem. Dlatego też z tym większym pragnieniem usiłowaliśmy was znów zobaczyć.

¹⁸ Staraliśmy się usilnie do was przybyć, ja Paweł, i to wielokrotnie; przeszkodził nam w tym jednak szatan.

2, 17 Rz 1,11.13

lada moment „gniew (*hē orgē*) Boży” nadejdzie. O pewności nadejścia takiego wyroku świadczy zakończenie zdania: *eis telos*. Problem tylko w tym, czy zwrot ten występuje tu jako przydawka, czyli precyzuje rzeczownik wyprzedzający *hē orgē* – gniew, czy też jako okolicznik czasu. Wtedy bowiem wyjaśnia czasownik *ephthasen*. W pierwszym przypadku należałoby tłumaczyć „nadchodzi ostateczny gniew”, w drugim wypadku „nadchodzi na koniec gniew”. Jednakże czasownik *ephthasen* użyty jest w aoryście. A to by znaczyło, że gniew już nadszedł, że jakaś kara już nastąpiła. Może zburzenie Jerozolimy, czy wypędzenie Żydów z Rzymu za cesarza Klaudiusza w latach 49-50 po Chrystusie. Mając jednką na uwadze, że Paweł już raz mówił o „gniewie Bożym” w Tes 1,10 w znaczeniu eschatologicznym, to chyba podobny sens należy wyczytać z 1 Tes 2,16. Wprawdzie Tes 1,10 koncentruje się wokół paruzji Jezusa Chrystusa, jednakże w Dz 17, 31 ona nie tylko dotyczy chrześcijan, lecz sąd odbędzie się nad „całym światem” (por. także 2 Tes 1,7n). A więc w 1 Tes 2,16 Paweł nie myśli historycznie, lecz eschatologicznie, a czasownik świadczyłby tylko o faktycznym zbliżaniu się gniewu Bożego.

II. TROSKA APOSTOŁA O WYTRWAŁOŚĆ WIERNYCH GMINY W TESALONICE 2,17-3,11

To, co Paweł dotychczas napisał do Tesaloniczan, było raczej refleksją nad genezą wiary w tamtejszym mieście. Mówił o misjonarzach, o ich trudzie, ale głównie o przyjęciu słowa Bożego przez Tesaloniczan, nie szczędząc im przy tej okazji pochwał, zresztą uzasadnionych. Od 2,17 rozpoczyna się właściwa korespondencja, obejmująca czas jego rozłąki z gminą kościelną. Mówi o tęsknocie za wiernymi związanej z lękiem i troską zarazem o dalsze losy tego Kościoła lokalnego, który mógł notować tak wspaniałe początki. Jednakże dobre wieści, które przywiózł z Tesaloniki współpracownik Tymo-

¹⁹ Albowiem któż jest naszą nadzieją, naszą radością, wińcem chwały przed Jezusem, naszym Panem, gdy ponownie przyjdzie? Przecież to wy!

2, 19 Flp 2,16; 4,1; 2 Tes 1,4

teusz, napawają Pawła optymizmem a przede wszystkim skłaniają do głębokiej modlitwy dziękczynnej (3,7n.11-13). Dziękował Bogu za wspaniały początek i rozwój Kościoła w Tesalonice (1,2-2,16), obecnie ponownie dziękuje za utrwalenie się wiary (2,17-3,11), dołączając do dziękczynienia gorące prośby o dalsze błogosławieństwo Boże dla młodego Kościoła w Tesalonice.

TĘSKNOTA PAWŁA ZA WIERNYMI W TESALONICE I MISJA TYMOTEUSZA 2,17-3,5

a) Tęsknota Apostoła 2,17-20

17-18. Wypędzony z Tesaloniki Apostoł właściwie musiał przerwać swoją działalność misyjną w tym mieście. Opuszcza młodą gminę pełen niepewności i obaw, co się z nią dalej stanie. Ona przecież potrzebowała dalszej opieki ojcowskiej (2,11) i matczynej (2,7n). Po prostu wierni zostali sierotami. Stąd to tęsknota serca, ale i rozumu. Serce ściska ból, gdy weźmie się pod uwagę, na co narażone są dzieci bez ojca, który jest z dala od nich. Już dwukrotnie Paweł próbował jakoś dotrzeć do wiernych, ale nie udało się tego zrealizować. Nic więc dziwnego, że Paweł mówi o „wielkiej tęsknocie – *en pollē epithymia*” (vg: *cum multo desiderio*). Tę tęsknotę serca i duszy Paweł za wszelką cenę chciał zrealizować. O akcie woli w tym świadczy *perissoterōs espoudasamen* – dołożyliśmy wszelkich starań, usilnie pragnęliśmy, zrobiliśmy wszystko, co w naszej mocy, ale w tym zamiarze Bożym przeszkodził szatan. Paweł w ten sposób pragnie wskazać na zasadniczą przyczynę różnych przeszkód zewnętrznych, ludzkich i ziemskich, o których nie wspomina. Za tym wszystkim kryje się demon. Paweł dzieli tu przekonanie pierwotnego Kościoła, który niepowodzenia w misji czy utrudnienia sprowadzał do działania złego ducha (por. up. Łk 22,3; J 13,2.27; Dz 5,3; 26,18).

19. Paweł podaje szczegółową motywację swojej chęci przybycia do Tesaloniczan. Oni sami stanowią nadzieję Apostoła, radość i wieniec chwały.

²⁰ O tak, wy jesteście naszą dumą i radością.

Poprzez retoryczne pytanie Paweł zaakcentował pozytywną odpowiedź. Już raz Paweł pochwalił wiernych w innych tekstach. O nadziei mówił w 1 Tes 1,3, a o radości w 1 Tes 1,6. Natomiast o wieńcu chwały tutaj. Nigdzie jednak nie znajdujemy splotu aż trzech pochwał. Ostatni rzeczownik *kauchēsis* – chwała występuje u Pawła dziesięć razy, w NT w ogóle jedenaście razy. Chwała w dopełniaczu (*kaucheseōs*) jest w stosunku do podmiotu wieniec – *stephanos* dopełniaczem przedmiotu (gen. *obiectivus*) – a więc wieniec zawiera w sobie chwałę, która promieniuje z niego. Retoryczne pytanie pozbawione orzeczenia otrzymuje pozytywną odpowiedź: „jeśli nie wy?” Vg pierwszy zwrot wprowadzający pytanie retoryczne; *tis gar hēmoōn elpis* – któż bowiem naszą nadzieją? – oddaje nie bardzo poprawnie przez *quae est enim nostra spes...*, odnosząc *tis* do nadziei a nie do Tesaloniczan. Natomiast wtęret: „jeśli nie wy” – *ē ouchi kai hēmeis* – tłumaczy *nonne vos*: „czyż nie wy?”, czyniąc z odpowiedzi na retoryczne pytanie dalsze pytanie retoryczne. Tekst grecki przed *hēmeis* stawia jednak jeszcze *kai*. Należałoby dosłownie tłumaczyć, aby oddać właściwą myśl Pawła: „jeśli nie i (także) wy”. A więc Paweł ma na uwadze także innych chrześcijan, nie tylko tesalonicznych. Całość jednak wieńczy zwrot „*emprosthen tou Kyriou hēmōn Jēsou* – przed Panem naszym Jezusem”. Tą chwałą otoczy chrześcijan sam Chrystus. A do nich przecież Paweł się także zalicza, tym bardziej że był on narzędziem w ręku Boga, gdy zdobywał Tesaloniczan dla Chrystusa i Jego Ewangelii (por. 1 Kor 15,10; Rz 15,17n.; 1 Kor 9,15-18). Może w końcowym zwrocie paruzyjnym nie tyle można wyczytać oczekiwanie rychłej paruzji, ile stwierdzenie, że pełnia chwały będzie miała miejsce w dniu przyjścia Pana. Inna sprawa, że pierwotny Kościół żył oczekiwaniem paruzji, czego wymownym przykładem są choćby 1 i 2 Tes.

W w. 20 Paweł jeszcze raz wraca do myśli poruszonych w w. 19. Przyimek *gar* – albowiem, przybiera tu znaczenie potwierdzenia poprzednich wypowiedzi. Lepiej więc tłumaczyć „Zaiste – wy! Jesteście chwałą naszą i radością”. *Doksa* – chwała jest terminem często występującym w teofaniach. Wiersz 19 mówił o wieńcu chwały, używając rzeczownika *kauchēsis*, który bardziej podkreśla moment zaszczytu, chluby. Przez *doksa* Paweł więc zbliża nas bardziej do kontekstu paruzyjnego, kiedy będzie nam dane uczestniczyć w pełni chwały Bożej.

- 3** ¹ Nie mogąc już tego dłużej znieść, postanowiliśmy pozostać sami w Atenach.
- ² Wysłaliśmy natomiast Tymoteusza, brata naszego i współpracownika w głoszeniu Ewangelii Chrystusa, aby was utwierdzić i umocnić w waszej wierze,

3, 1 Dz 17,14-15

3, 2 Dz 16,1-3

b) Misja Tymoteusza 3,1-5

1. Już w. 1 wskazuje na to, że Paweł porusza nowy temat. Nawiązuje on do części 2,17-20, na co wskazuje gr. *dio* – „stąd to, dlatego też, wskutek tego, z tej to racji” itp. O nawiązaniu do poprzednich wierszy świadczy też wtęret do zasadniczej myśli Pawła o jego nowym postanowieniu. Zwrot bowiem: „nie mogąc tego już dłużej znieść”, wskazuje na rozłąkę Pawła z Tesaloniczanami i jego tęsknotę za nimi. Właściwie Paweł podejmuje dwa postanowienia. Jedno z konieczności, bo sam nie może ruszyć do Tesaloniki, pozostaje więc w Atenach. Drugie – wiąże się z pierwszym, ale i z troską Pawła o gminę w Tesalonice. Skoro Paweł poprzednio mówił o tęsknocie za wiernymi w Tesalonice a nie o swoim położeniu (przykrym, nieznośnym?) w Atenach, taka interpretacja nie wchodzi tu w grę, choć niektórzy komentatorowie tej ewentualności nie wykluczają. Na końcu tego wiersza Paweł postawił zaimek liczebny *monos* – jedyni, sami. Chyba chciał przez to powiedzieć, że jest w Atenach bez swoich współpracowników, którzy na ogół z nim przebywali zwłaszcza w pierwszej i drugiej wyprawie misyjnej. Wtedy jednak pozostaje wątpliwość, dlaczego posługuje się liczbą mnogą, chyba nie po to, by zaimiek zgrać gramatycznie z czasownikiem także użytym w liczbie mnogiej. Z historycznego punktu widzenia jest to bardzo możliwe, że Paweł był przez pewien czas sam w Atenach, dokąd przybyli Tymoteusz i Sylwan. Paweł jednak polecił im spełnić pewne zadanie poza Atenami. Co do Tymoteusza nie ma żadnych wątpliwości.

2. Potwierdza to w. 2. Tymoteusz otrzymuje tu aż dwa bliższe tytuły. Wprawdzie „brat – *adelphos*” – może oznaczać każdego chrześcijanina, jednakże w naszym tekście zapewne chodzi o podkreślenie więzi łączącej Apostoła z młodszym współpracownikiem Tymoteuszem (1 Kor 1; 16,12; 2 Kor 2,13). Takie rozumienie sugeruje zresztą drugie określenie „sługa Boży w głoszeniu Ewangelii”, które upodobnia go do Pawła, wszak Apostoł

³ żeby nikt się nie chwia! w obecnych udrękach. Sami bowiem wiecie, jakie jest nasze przeznaczenie.

⁴ Gdy byliśmy wtedy u was, przepowiedzieliśmy wam, że nadejdą uciski i tak się też stało.

⁵ Przeto i ja, nie mogąc tego dłużej znieść, wysłałem jego, aby się dowiedzieć o waszej wierze, czy przypadkiem nie zwiódł was kusiciel, a praca nasza nie poszła na marne.

3, 3 Ef 3,13; 2 Tm 3,12; 2 Tes 1,4

3, 4 2 Tes 2,10; Dz 14,22

3, 5 Flp 2,16

nazywa siebie identycznie (por. 1 Kor 3,5; 2 Kor 6,3n.; 11,22). Po tych tytułach Paweł objaśnia, jakie Tymoteusz otrzymał polecenie od Apostoła. Dwa zasadnicze zadania, które Tymoteusz ma spełnić, otrzymują dodatkowe wyjaśnienie. Tymoteusz ma wierzących umocnić w wierze i motywować do wytrwania w niej. Jest to sprawa konieczna, jeśli nie ma dojść do zachwiania się i załamania. Zwrot końcowy *En tais thlipsesin tautais* wskazuje sytuację wiernych. Niezależnie od tego, jak będziemy tłumaczyli ten zwrot: „w obecnych udrękach” czy „w tych udrękach” albo bardzo ogólnikowo „w naszych udrękach”, Paweł widzi w obecnej sytuacji jakieś zagrożenie (raczej aktualne) dla chrześcijan. Stąd to można sądzić, że Apostoł nie myśli o udrękach, które mają wyprzedzić paruzję. Może Paweł włącza się tu w ogólne przekonanie, które sięga samego Jezusa, że prześladowania i udreki są nieuniknione w Kościele Chrystusowym (por. Mt 10,34-39; 16,24-26; Mk 8,34-36; Łk 9,23-25; 14,27; J 15,20). Nadto temat prześladowań w 1 Tes jest częściej poruszany (1,6; 3,3.4.7). Będąc wśród Tesaloniczan, Paweł nie tylko mówił o skutkach zbawczych, radości i chwale, związanych z przyjęciem Ewangelii, ale i o innych skutkach. A do nich należy cierpienie i znoszenie udreki. Może więc Paweł powiedzieć: „Sami przecież wiecie, że po to jesteśmy (chrześcijanami)”, takie jest przeznaczenie każdego chrześcijanina.

4. Aby jednak nie być zbyt ogólnikowym, Paweł przypomina wiernym, że w jego przepowiadaniu jednym z naczelných tematów było cierpienie i prześladowanie. Przepowiedział je wówczas i rzeczywiście ono już nadeszło. Cierpienie więc należy do życia chrześcijańskiego i o tym powinni wiedzieć wierni (por. Dz 14,21n.).

5. Właściwie Paweł w 3,1-4 wyraźnie określił cel misji Tymoteusza, jeszcze raz do tego wraca. Nie jest to tylko streszczenie poprzednich wierszy. Dowiadujemy się bowiem, że nie tylko ma umocnić wiarę Tesaloniczan, ale także dokładnie zbadać stan ich wiary i czy przypadkiem nie ma już wśród

⁶ W tym czasie jednak od was wrócił Tymoteusz do nas z dobrą nowiną o wierze i miłości waszej i o tym, że nas zawsze mile wspominiacie, a także o tym, że pragniecie nas u was przyjąć. My takie same mamy pragnienia.

3, 6 Dz 18,5

nich takich odchyień, które można przyrównać do szatańskich spraw. Wtedy bowiem misja apostołska poniosłaby poważne szkody. Jak jednak wytłumaczyć nagle zmianę stylu z liczby mnogiej na pojedynczą: „Dlatego i ja (*kagô*), nie mogąc dłużej tego znośić [...]”. Myślę, że odpowiedź nie jest taka trudna, gdy weźmie się pod uwagę Pawła jako jedyny podmiot akcji wyrażonej w w. 5. Otóż on wysłał Tymoteusza do Tesaloniki, gdyż jest pełen troski i obaw o wiernych tamtejszego Kościoła, niezależnie czy Sylwan wtedy był przy Pawle, czy też nie.

RADOŚĆ PAWŁA ZE SPRAWOZDANIA TYMOTEUSZA 3,6-11

Fragment 3,6-11 można podzielić na trzy części: 1. Sprawozdanie Tymoteusza (3,6); 2. Radość Apostoła z pomyślnych wiadomości (3,7-9); 3. Pragnienie udania się do Tesaloniki (3,10-11).

6. Reakcja Pawła na powrót Tymoteusza jest natychmiastowa: „dopiero co”. Powrót nie przerywa jednak jedności między misjonarzami a gminą kościelną, wrócił bowiem „do nas od was”. A co najważniejsze, przyniósł bardzo pomyślne wiadomości. Dotyczą one aż trzech spraw. Pierwsza to religijna, gdyż Paweł może być zadowolony z poziomu życia religijnego przesiąkniętego głęboką i niezachwianą wiarą, o którą przedtem wyrażał obawy. Druga sprawa to więzi duchowe, komunია pomiędzy wiernymi i Apostołami. Trzecia sprawa to pamięć na pewno związana z modlitwą za dobrodziejstwa doznane ze strony misjonarzy. Szczególnym zaś wyrazem tej wdzięcznej pamięci jest tęsknota za misjonarzami, chęć rychłego zobaczenia ich. A jest ona wzajemna. Paweł obok wiary umieścił miłość. Bez niej nie byłoby ani wdzięcznej pamięci, ani obopólnej tęsknoty. O swojej mówił już wcześniej (2,17n.). Nie może tego nie powtórzyć, skoro Tymoteusz przekazuje wiadomość, która w sposób szczególny musiała rozradować Pawła, że Tesaloniczanie tęsknią za nim i zapraszają go do siebie.

⁷ Toteż dzięki waszej wierze doznaliśmy przez was, bracia, pokrzepienia w naszej potrzebie i w naszych prześladowaniach.

⁸ Przez to odżyliśmy teraz, gdyż wy zjednoczyliście się z Panem.

⁹ Dlatego też nie zdołamy nigdy Bogu dziękować za was, za wszelką radość, jakiej dzięki wam doświadczamy przed naszym Bogiem.

¹⁰ We dnie i w nocy modlimy się gorliwie o to, by was zobaczyć i zająć się uzupełnieniem ewentualnych braków waszej wiary.

3, 7 2 Tes 1,4

7-8. W. 7 traktuje o osobistym odczuciu, jakie na Apostole wywarła postawa wiernych, poprzednio ujęta tematycznie: wiara i miłość, pamięć, tęsknota złączona z zaproszeniem Pawła do Tesaloniki. Te odczucia Paweł jakby paralelnie ujmuje także w trzech punktach; Paweł doznał ogromnej pociechy, odżył jakby na nowo, niezwykła radość, a to wszystko zachęca do wielkiej wdzięczności Bogu. Każde z tych dobrodziejstw doznanych przez Pawła ma także swoją motywację. Poczeka spowodowana jest wiarą Tesaloniczan. Odnowa życia ma swoje podłoże w trwaniu w Panu, tzn. w ugruntowanej wierze. Dziękczynienie zaś wypływa z wesela doznanego dzięki niezłomnej postawie chrześcijańskiej. Jest więc za co dziękować Bogu. Niezależnie od tego Paweł pragnie osobiście przybyć do Tesaloniki. Mimo pochlebnego świadectwa Tymoteusza wydanego wiernym gminy kościelnej w Tesalonice, wiara wymaga wciąż nowych bodźców, nowych impulsów. Paweł to ma na myśli w końcowych słowach w. 10.

Akty dziękczynienia Paweł wyraża rzeczownikiem *eucharistia*. Występuje on w NT 15 razy. Z tego aż 12 razy u Pawła. W naszym tekście ma ogólne znaczenie. W każdym razie nie ma tu mowy o liturgicznej Eucharystii, określonej także jako „łamanie chleba”, zwłaszcza w pierwotnym Kościele. Natomiast akt dziękczynienia w naszym tekście bliżej określa czasownik *antapodidonai* a nie spokrewnionym *apodidonai* – dać coś, co mam. Natomiast użyty tu czasownik z przyimkiem *amti* znaczy oddać dług. Krótko: Paweł w akcie dziękczynnym spłaca dług Bogu. Jemu to Paweł zawdzięcza sukces misji a Tesaloniczanie łaskę nawrócenia i przyjęcia Ewangelii.

¹¹ Niechaj sam Bóg i Ojciec nasz, a także Pan Jezus Chrystus, nas poprowadzi do was.

3, 11 2 Tes 2,16

11. Życzenia odwiedzin Tesaloniczan Paweł składa w ręce Boga Ojca i Pana Jezusa. Z szyku zdania wyraźnie wynika, że adresatami tych życzeń jest Bóg Ojciec i Pan Jezus. Czasem Paweł łączy działanie Ojca z Synem. Pośrednio jest tu na pewno wyrażona myśl o jedności osób Boskich. Często, jak np. w 1 Kor 8,6 funkcja Syna jest jednak nieco odmienna i ma charakter pośredniczący. Wyraża to zwłaszcza gr. przyimek „*dia* – przez”. Paweł prosi o utworzenie drogi do Tesaloniczan. Czasownik *kateuthyein*, zresztą mało używany (jeszcze w 2 Tes 3,5; Łk 1,7-9) – czynić prostym, kierować, przybiera tu znaczenie celowe, aby Bóg i Pan Jezus doprowadzili misjonarzy na miejsce, gdyż zdają sobie sprawę z przeszkód grożących im ze strony szatana (por. 1 Tes 2,18).

KOŃCOWA MODLITWA O MIŁOŚĆ BRATERSKĄ 3,12-13

W w. 11 Paweł prosił Boga i Pana Jezusa o szczęśliwe doprowadzenie go do Tesaloniczan, w w. 12 prosi Pana o braterską miłość w gminie kościelnej. Jest to zrozumiałe szczególnie z dwóch powodów znamienych dla soteriologii św. Pawła i dla jego pojmowania naśladowania Chrystusa. Chrystus umarł za nas z wielkiej ku nam miłości. Sam Jezus zresztą powiedział: „Nie ma większej miłości nad tę, gdy ktoś oddaje życie za swoje owieczki” (J 15,13). Dopiero miłość wzajemna czyni z gminy „wspólnotę braterską” (1 P 3,8; 5,9). Miłość jest charyzmatem dynamicznym, stąd nigdy jej nie za wiele. Tę myśl Paweł także odnosi do siebie, gdyż i on kocha swój Kościół w Tesalonice. Nie może zresztą być inaczej. Wszak wierni i Paweł razem ze swoimi współpracownikami stanowią jedno a wiąże ich miłość i staje się podstawą tej jedności. Im więcej miłości, tym głębsza jedność. Aż dwa czasowniki wyrażają tę dynamikę miłości ukierunkowanej do „przeobfitości”. Jeden to *pleonazein* – napełniać obficie (por. 2 Kor 4,15; Rz 5,20; 6,1; Flp 4,17), a drugi to *perissein* – pomnażać, dopełniać, zwiększyć itp. Podczas gdy pierwszy czasownik występuje u Pawła tylko 8 razy (w NT w ogóle 9 razy), to drugi u Pawła aż 26 razy na 39 razy w całym NT. Vg odnosi te czasowniki do dwu różnych przedmiotów: *Vos autem Dominus multiplicet et abundare faciat caritatem vestram*. Tak też Ambrozjaster i Teodor z Mopswestii. Jednakże w żadnym

¹² Niech Pan przyczyni się do waszego wzrostu i niech pomnoży waszą wzajemną i społeczną miłość. Taką przecież żywimy i my dla was.

¹³ Niech przez te słowa wasze serca zostaną utwierdzone w świętości i bez skazy wobec Boga, Ojca naszego, aż przyjdzie Pan nasz, Jezus, ze swoimi wszystkimi świętymi.

tekście Pawłowym *pleonazein* nie ma zastosowania personalnego, lecz dotyczy sprawy zbawczej. Stąd w naszym przekładzie odnosimy oba czasowniki do jednego przedmiotu, tj. do miłości. Tak też np. Jan Chryzostom.

W końcowym wierszu (w. 13) Paweł uzasadnia konieczność przeobfitej miłości jako podstawy wspólnoty braterskiej. Miłość potrzebna jest dla niezachwianej postawy chrześcijańskiej. Paweł oddaje tę myśl przez metaforę serca. Jak wiadomo, semita wyrażał w ten sposób zwłaszcza wolitywną stronę człowieka, dążającą do stabilności, umacniając równocześnie i pogłębiając najszlachetniejsze uczucie ludzkie, jakim jest miłość. W ten sposób w. 13 kontynuuje myśli poprzedniego wiersza.

Taka postawa przyczynia się do „nienagannej świętości” potrzebnej wierzącym przy paruzji Chrystusa, który przybędzie w towarzystwie „wszystkich świętych Jego”. W dniu paruzji wierni staną „przed Chrystusem” Sędzią i Zbawicielem, ale także przed „Bogiem naszym Ojcem”. Trybunał jest tylko jeden, Boży. Sam Jezus tę myśl wyraził dwoma obrazami wyjętymi ze ST, odpowiadając na pytanie arcykapłana o Jego tożsamość: „i ujrzenie Syna człowieczego (Dn 7,13), siedzącego po prawicy Wszechmocnego (Ps 110,1), nadchodzącego z obłokami niebieskimi” (Mk 14,62). Paweł do scenarii sądu wprowadza „świętych”. Korzystając z Za 14,5 (LXX), nasuwa się myśl, że myśli o aniołach Bożych, chociaż hagioi u Pawła jest terminem technicznym dla chrześcijan, których nazywa „świętymi”. Trudno przypuszczać, że o tych ostatnich myśli, skoro już w 1 Tes 5,16 wyjaśnia, że sprawiedliwi, którzy zasnęli w Panu, przy paruzji powstaną z martwych i zjednoczą się z jeszcze żyjącymi wiernymi, by podążać razem do Chrystusa – Sędziego. Z tego jednak wynika, że wierni nie znajdują się w orszaku Chrystusa przy paruzji. Nadto w 2 Tes 1,7 wyraźnie jest mowa o aniołach, którzy będą towarzyszyć Chrystusowi przy paruzji, nie mówiąc już to tym, że sam Jezus w relacji Mt 25,21 również do scenarii Sądu Ostatecznego przyłącza „wszystkich aniołów” (por. Mt 16,27; por. Mk 8.38-39; Łk 9,26).

Znamienne dla tej części i dla dwu poprzednich (1,10; 2,12) jest to, że kończy się reminiscencją o paruzji Chrystusa.

III. POUCZENIA W SPRAWIE CHRZEŚCIJAŃSKIEGO ŻYCIA 4,1-5,24

Pierwsza część 1 Tes przepojona była dziękczynieniem Pawła za łaski, jakie spotkały gminę w Tesalonice, a także jego razem z Sylwinem i Tymoteuszem, którym dane było w tym mieście z pomocą Bożą pozyskać pogan dla Chrystusa i Jego Ewangelii. Czytając drugą część listu, którą często nazywa się „dogmatyczną i moralną”, widzimy, że chodzi jednak o coś więcej niż tylko o upomnienia moralne czy etyczne. Paweł po prostu przechodzi do konkretnych spraw życia chrześcijańskiego, nie w formie nagany czy upomnienia, lecz w formie pozytywnej katechezy w sprawie życia chrześcijańskiego. Katecheza ta nie tyle podyktowana jest jakimiś niedociągnięciami wspólnoty kościelnej w Tesalonice, lecz należy do schematu pouczeń Pawła, niezbędnych przy zakładaniu nowych Kościołów oraz ich prowadzeniu duszpasterskim, szczególnie w pierwszej fazie rozwoju. Zresztą w poprzedniej części Paweł nie szczędził pochwał Tesaloniczanom, dziękując równocześnie Bogu za tyle łask udzielonych gminie kościelnej i misjonarzom.

Swoją katechezę Paweł rozpoczyna od zachęty do świętości życia (4,1-12), by z kolei przejść do spraw, które nurtowały pierwotny Kościół: Jak to będzie przy paruzji Chrystusa? (4,13-18). Po wyjaśnieniu zasadniczym o sposobie zmartwychwstania zmarłych w Chrystusie a przejściu do chwały tych wiernych, których paruzja zastanie żyjących, Paweł nie tyle pragnie mówić o rychłym nadejściu Pana, lecz o ciągłej gotowości na Jego przyjście (5,1-11). Z pouczeń o treści bardziej teologicznej Paweł przechodzi do konkretów dotyczących życia wiernych w gminie kościelnej (5,12-22), poruszając tu cały szereg tematów w formie jakby hasłowych upomnień. Zakończenie (5,23-28) nawiązuje do poprzednich pouczeń o świętości, o paruzji, o gotowości na dzień Pana, łącznie z prośbą o modlitwę za misjonarzy i obowiązkowego odczytania listu „wszystkim braciom”.

4 ¹ Jeszcze raz, bracia, prosimy was i błagamy w Panu Jezusie, abyście zgodnie z naszą nauką postępowali, aby podobać się Bogu. Tak też żyć, by coraz bardziej wzrastać w doskonałości.

² Wiadomo wam przecież, jakie przykazania daliśmy wam od Pana.

4, 1 2 Tes 3,6

ZACHĘTA DO ŚWIĘTOŚCI ŻYCIA 4,1-12

1. Już we wstępnych wierszach parenezy o świętości życia Paweł daje do zrozumienia, że jest to pareneza nie tyle doktrynalna i praktyczna, ile dotycząca istoty życia chrześcijańskiego, jaką jest świętość. Do niej wręcz nawołuje, prosząc i rozkazując w imieniu Jezusa Pana.

Pierwsze słowa „na końcu” mogłyby sugerować, że Paweł pragnie zakończyć pismo. Jednakże w innych listach Apostoła taki czy podobny zwrot tego nie sugeruje. Pawłowi chodzi raczej o wzięcie do wspólnego mianownika (świętość) wszystkiego, co poprzednio powiedział o życiu chrześcijańskim. Ono się streszcza i weryfikuje w dążeniu do świętości. Taki sens wprowadzenia do fragmentu 4,1-12 wynika zresztą z powoływania się Apostoła na przykład swój i swoich współpracowników. Zostaje też podany cel dążenia do doskonałości, „aby podobać się Bogu”. Wprawdzie Tesaloniczanie na drodze do doskonałości mogą już odnotować wyraźne postępy (por. 3,6), niemniej jednak świętość jest dynamicznym procesem. Stąd to trzeba włączyć się egzystencjalnie w ten proces, co wyraża metafora o ciągłym wzroście, podana w formie wezwania (por. 3,12).

2. Podobnie jak poprzednio Paweł odwołuje się do świadomości Tesaloniczan (1,5; 2,1.9.11), przypominając im, że o tym powinni wiedzieć i nigdy nie zapomnieć, jakie pouczenia otrzymali „przez Pana Jezusa”. Wprawdzie Paweł używa tu medialnego przyminka *dia* przez, ale ma on także znaczenie przyczynowo-wyjściowe w znaczeniu „mocą Pana Jezusa” lub „na mocy zlecenia...”. To, co podaje, a jest nim *paraggelia*, jest ściśle związana z Jezusem, jest po prostu Jego. Paweł podobnie mówi o „Ewangeli” i, wiążąc ją z Bogiem, z Chrystusem. A ponieważ niczym jej nie zniekształca, może także mówić o swojej Ewangeli. Szczególnie wymowna w tym względzie jest apologia Ewangelii zawarta w Ga 1,6-9, kończąca się anatamą. Tutaj użyty rzeczownik *paraggelia* w Dz 5,28 i 16,14 posiada

³ Albowiem taka jest wola Boża: uświęcenie wasze, to znaczy wystrzegać się rozpusty,

⁴ aby każdy z was umiał utrzymać swe ciało w świętości i poszanowaniu,

⁵ a nie w namiętności żądzy, jak poganie, którzy nie znają Boga.

4, 3 1 Tes 5,23; Hbr 10,10; 1 P 1,16

4, 4 1 Kor 6,13.15

4, 5 Jr 10,25; Ps 79,6

znaczenie „rozkazu”, podobnie jak w grece klasycznej. Już szerszy sens ma w 1 Tm 1,18, podobnie jak w naszym tekście. Chodzi o wszelkie pouczenia, jakie Tesaloniczanie otrzymali od Pawła, które określa w 2,3 jako *paraklēsis*.

3. W w. 1b Paweł mówił o konieczności dążenia do doskonałości, celem podobania się Bogu. W w. 3 powtarza tę myśl nieco inaczej i bardziej ją uzasadnia. Taka po prostu jest wola Boża. Już w ST uświęcenie stanowiło szczyt i cel wszelkich dążeń moralnych: „[...] Bądźcie świętymi, jak i Ja jestem święty” (Kpł 11,44n). Aby nie było wątpliwości, że świętość wiernych powinna obejmować całokształt życia chrześcijańskiego, Paweł wymienia te sfery, które mogą je najbardziej zdeprawować. Na pierwszym miejscu wymienia rozpustę i rozwiązłość. Z niej słyneły poganie, co też Apostoł przypomina wiernym wspólnoty kościelnej w Tesalonice, którzy przed przyjęciem Ewangelii byli poganami. Nie bez powodu Paweł dla „uświęceń” użył tu rzeczownika *hagiasmos*. Wskazuje on na aktywność ze strony człowieka, który musi włożyć wszelką energię i siłę żywotną, by się uświęcić. Podobne znaczenie ma ten rzeczownik używany w NT jeszcze w 2 Tes 2,13; 1 Kor 1,30; Rz 6,19.22 oraz w Hbr 12,14 i 1 P 1,2. Wracając do rozwiązłości, znaczy to, że trzeba stoczyć z nią walkę, unikać jej, by nie popaść w nieokiełznaną namiętność, z której trudno się otrząsnąć. Ciekawe, że Paweł nie zwraca uwagi na rozpustę w sensie zdrady małżeńskiej. Uświęcenia domaga się małżeństwo jako związek sakramentalny, więc z założenia Bożego jest święty (por. Rz 1,21-32). Za daleko byśmy poszli, gdybyśmy wezwanie do świętości w małżeństwie potraktowali jako wezwania do cnoty czystości. Zresztą temu tekst zaprzecza, gdyż jest mowa o uczciwym i świętym pożyciu małżeńskim. Dodatek, że „poganie Boga nie znają” (por. Jr 10,28), służy jako kontrast z wiarą w Boga, która kształtuje życie chrześcijańskie i kieruje ku świętości, bo taka jest wola Boża.

⁶ Niech też nikt nie oszukuje swego brata i nie krzywdzi w jakiegokolwiek sprawie, gdyż Pan jest mścicielem tego wszystkiego, jak to wam wyjaśnialiśmy i poświadczyli.

⁷ Przecież Bóg nie powołał nas do nieczystości, lecz do świętości.

⁸ Kto więc to odrzuca, nie człowieka odrzuca, lecz Boga, który dał wam swego Ducha Świętego.

4, 6 Ps 94,2

4, 7 2 Tes 2,13-14

4, 8 Łk 10,16; Ez 36,37; 37,14

6. Przeszkodą w doskonałości chrześcijańskiej są grzechy społeczne, godzące w miłość drugiego człowieka. Paweł wymienia oszustwo i chęć nieuczciwego zysku z krzywdą dla drugiego. O tych sprawach również Paweł dostatecznie pouczał, będąc wśród Tesaloniczan. Chrześcijanin powinien drugiego człowieka uważać za brata. Wtedy też w życiu społecznym, czy to w sądach, czy to w handlu, czy w każdej innej dziedzinie zapanuje morale godne człowieka gminy kościelnej. Wydaje się, że taki sens trzeba nadać zwrotowi *en tō pragmatio*, dosłownie „w tej sprawie”, mimo że rzeczownik *pragma* występuje z rodzajnikiem. Owszem Paweł określa tu pewne sprawy, mianowicie te lub tę, o której mówił „wcześniej” i o niej „zaświadczył”. Wydaje się tedy, że zwrot o poganach, którzy Boga nie znają, kończy myśl o uczciwym życiu małżeńskim wiernych. Wraca do upomnień dotyczących uczciwości w innych dziedzinach życia, a szczególnie oszustwa w handlu, grożąc sądem Bożym. Dla wyrażenia tej myśli Paweł posługuje się zwrotem z Ps 93,1 (LXX): „*eudiokos Kyrios* – mścicielem Pan”. Skoro Paweł opuścił jednak określenie *Theos*, ma widocznie na uwadze Chrystusa, który pomści krzywdy wyrządzone drugiemu czy to w małżeństwie, czy w innych dziedzinach życia społeczno-chrześcijańskiego.

7-8. W końcowych dwu wierszach, fragmentu traktującego o świętości życia chrześcijańskiego, Paweł jeszcze raz uzasadnia konieczność dążenia do doskonałości. W. 7 składa się z uzasadnienia, dlaczego nie można być nieczystym (*akarthasia*) i dlaczego trzeba być świętym (*hagiasmos*). Takie bowiem jest powołanie (*kalein*) chrześcijańskie. *Akathasia* (por. 2,3) jest tu pojęciem przeciwstawnym do świętości. Obejmuje więc nie tylko rozwiązłość seksualną, ale wszystko, co przeszkadza w dążeniu do świętości. Poprzez wprowadzający łącznik „*toigaruun* – wobec powyższego” lub „dlatego też”,

⁹ O miłości zaś braterskiej nie ma potrzeby wam pisać, bo sami przez Boga jesteście pouczeni, że należy się wzajemnie miłować.

4, 9 J 13,34; Jr 31,33-34

św. Paweł nawiązuje bezpośrednio do w. 3. Taki sens można wywnioskować z LXX, gdzie częściej spotykamy to słowo, gdyż NT występuje jeszcze tylko w Hbr 12,1. Paweł zdąży do podsumowania pneumatologicznego. Kto by więc odrzucił lub lekceważył albo gardził (*athetein*), gardzi nie człowiekiem, lecz Bogiem. Słowo głoszone przez Apostoła jest bowiem słowem Bożym (por. 1,5; 2,4.13). Nie wiemy, czy Paweł pragnie tylko przeciwstawić to, co ludzkie, temu, co boskie (por. Ga 1,1.10), by podkreślić autorytatywny charakter nauki Bożej głoszonej przez niego, czy pragnie także wiernym przypomnieć te momenty swojej działalności, kiedy to podważano autorytet boski tego nauki przez niektórych członków gminy w Tesalonice. Przeciwwstawienie „nie człowiek – lecz Bóg” doznaje konkretyzacji pneumatologicznej. Bóg da nam bowiem Ducha Świętego. Najpierw trzeba stwierdzić, że „nam – *eis hēmas*” odnosi się nie tylko do św. Pawła, lecz do wszystkich wiernych. Paweł bowiem nawiązuje do „powołania nas” do świętości z wiersza 7. Zresztą niektóre kodeksy tłumaczą „was – *eis hymas*”. Paweł nawiązuje do prorocstwa Ezechiela 36,27 i 37,14 (LXX). Tam jedynka chodzi o przyszłość (*dōsō – do*). W naszym tekście widnieje imiesłów czasu teraźniejszego – *didouta*, podkreślający permanentny charakter tego, co zostało dane. A więc Duch Święty, dany przez Boga w czasie chrztu św. po raz pierwszy, działa w wiernych. Mieszka w nich, towarzyszy im i ciągle uświęca (por. 1 Kor 6,19; 2 Kor 5,5; Ga 5,16-26; nadto wcześniej w 1 Tes 1,5n).

9-10a. Zwrotem „*peri de – zaś o*”, częściej używanym w 1 Tes, św. Paweł wprowadza nowy temat, ale należy on również do upomnień, podobnie jak pouczenia wcześniejsze. Właściwie Paweł uważa „za zbyteczne” się rozwodzić nad tym „nowym” tematem, gdyż o „wzajemnej miłości braterskiej” pisał już sam Bóg (por. Jr 31,33n; J 13,34; 15,12). Mamy przed sobą paręzę o miłości braterskiej, która zawiera więcej pochwał, niż pouczeń. Skoro Tesaloniczanie w miłości bliźniego okazują się wzorowi, to miłość im wpoił ten, który sam jest miłością – Bóg. Miłość ta nie tylko ogranicza się do braci wspólnoty Kościoła w Tesalonice, lecz sięga poza jej granice i obejmuje całą Macedonię. Już w 1 Tes 1,7 Paweł nie szczędził pochwał wiernym w Tesalonice za wzorową postawę w naśladowaniu Chrystusa, wyróżniając ich spośród wiernych Macedonii i Achai. Widać, że naśladowanie Pana

¹⁰ To zresztą czynicie względem wszystkich braci w całej Macedonii. A jednak zachęcamy was, byście w tym jeszcze bardziej wzrastali,

¹¹ a nadto usilnie starali się żyć w spokoju, pełnili swoje powinności i pracowali własnymi rękami, jak wam przykazaliśmy,

4, 10 2 Tes 2,4

4, 11 Ef 4,28; 2 Tes 3,8.12

pojmują totalnie, spełniając w ten sposób bez reszty „nowe przykazanie” (por. J 13,34).

10b-11. Napomnienie Pawła nie musi pójść w kierunku zachęty czy nakazu do przestrzegania przykazania wzajemnej miłości, lecz ciągłego i dalszego „wzrastania w miłości” (por. 3,12; 4,1). Gdzie nie ma miłości, są kłótnie, zwady, nienawiść, krótko mówiąc nie ma pokoju. Stąd to po zachęcie ogólniejszej aż trzy szczegółowe apele. Paweł wprowadza je czasownikiem *philotimeisthai*. Stosuje go tylko św. Paweł jeszcze w Rz 15,20 oraz w 2 Kor 5,9. W grece klasycznej stosuje się go do osoby lub rzeczy albo sprawy. W sensie zwrotnym przybiera sens: szukać własnej chwały lub uznania przez innych. Kiedy przedmiotem staje się kto inny lub co innego, to szanuje się kogoś lub ma się coś we czci. Jednakże w papirusach czasownik ten oznacza objąć troską, starać się, zabiegać itp. Wydaje się, że taki sens odpowiada najbardziej naszemu tekstowi. Paweł więc napomina wiernych (*parakaloumen*), aby starali się usilnie o to, by żyć w pokoju, by uszanowali i objęli troską spokojne życie. Nadto powinni zadbać o to, aby należycie i starannie spełniali swoje obowiązki codzienne, pilnowali swoich własnych spraw, a nie wtrącali się niepotrzebnie w cudze. Właściwie to upomnienie jest w pewnym sensie kluczem do wyjaśnienia, co Paweł miał na uwadze, zachęcając do życia w spokoju. Czasownik tu użyty: *hēsýksazein*, występuje u Pawła tylko w naszym tekście, w NT tylko 5 razy. Znaczy on także „milczeć”. Paweł zna skłonności Greków do dysput, z których często wynikają spory. Zachować spokój znaczyłoby także unikać niepotrzebnych dyskusji i analiz prowadzących do nieporozumień i kłótni.

Jak jednak należy rozumieć zalecenie pracy własnymi rękami w kontekście przykazania miłości bliźniego. Czy chodzi tu tylko o wykorzystywanie innych, którzy wspierali biedniejszych? Wziąwszy jednak pod uwagę, że następujący fragment (4,13-18) traktuje o sprawach paruzji, wydaje się, że jakaś grupa wiernych żyła bliskością drugiego przyścia Pana, co niewątpliwie miało

¹² abyście wobec obcych uczciwie postępowali i nie zabiegali o niczyją pomoc.

4, 12 Kol 4,3; 1 Kor 5,12-13

wpływ na etykę pracy. Miłość bliźniego mogła być w ten sposób podwójnie naruszona. Każdy powinien własnymi rękami zarabiać na swoje utrzymanie (por. w. 11). Zaniechanie pracy siłą rzeczy wiedzie do łatwizny, życia na koszt innych członków gminy, co zresztą Paweł pośrednio podkreśla w w. 12.

Z sztyku gramatycznego dodatku: „*Athos hymin parëgeilamen* – jak wam nakazałem”, nie można wnioskować, iż zakończenie to odnosi się do wszystkich trzech napomnień, czy do ostatniego. Ciekawa rzecz, że Paweł posługuje się czasownikiem *paraggelein* tylko raz w jednym z jego autentycznych listów, mianowicie w 1 Tes 4,2 oraz w naszym miejscu. Poza tym występuje 4 razy w 2 Tes i 5 razy w 1 Tm. W języku wojskowy czasownik przybiera znaczenia wyraźnego rozkazu. Wydaje się, że tutaj bardziej chodzi o nakaz niż o zwykłe polecenie, chociażby z racji zapobiegawczych. Codzienne sprawy, chociażby problem pracy, godzą w końcu w orędzie Ewangelii miłości. Wchodzimy więc w obszar etyki Chrystusowej. A tę trzeba strzec, tym bardziej że łatwo z jej nieprzestrzeganiem wpaść w błędy doktrynalne, jak te o rzekomej obecności czasów paruzji.

12. Na końcu fragmentu 4,1-12 Paweł daje jeszcze dwie wskazówki, nawiązujące jednak do poprzedniego: „jak to wam nakazaliśmy”. Dotyczą one relacji do „obcych”. Chodzi szczególnie o niechrześcijańskich obywateli Tesaloniki. Godne postępowanie Paweł określa za pomocą przysłowka *euschëmonös*, czyli: „obyście godnie postępowali” (zdanie celowe, podrzędne). Przysłówek ten w NT używa tylko Paweł w 1 Kor 14,40; Rz 13,13 i w naszym tekście. Drugi nakaz, aby nie zabiegać o cudzą pomoc, wydaje się dotyczyć właśnie owych „obcych – *hei eksö* – ci na zewnątrz” (por. 1 Kor 5,12.13; Kol 4,5; 1 Tm 3,7). Godne postępowanie znaczyłoby także zadbać o samowystarczalność zwłaszcza w sprawach materialnych. Do takowej nawoływała także filozofia popularna stoików o tzw. autarkię. W naszym wypadku jednak motywacja jest inna. Na pewno Paweł ma coś więcej na uwadze. Po prostu prowadzenie wzorowego życia chrześcijańskiego, do którego należy również szacunek dla obcych a może i wsparcie materiale, gdyby zaszła taka potrzeba. To wszystko przecież objęte jest miłością drugiego człowieka, nie tylko człowieka własnej wspólnoty kościelnej.

W podsumowaniu fragmentu o napomnieniach moralnych można się zapytać, w jakim stopniu są one dzisiaj aktualne. Jeśli je podciągniemy pod

¹³ Nie chcemy też, bracia, pozostawić was w niewiedzy co do tych, którzy zasnęli, abyście się nie smucili, jak wszyscy ci, którzy nie mają nadziei.

4, 13 1 Kor 15,20; Ef 2,12

wprowadzenie: „Przecież wolą Bożą jest wasze uświęcenie”, to trzeba stwierdzić, że napomnienia te ujęte w formę parenezy apostołskiej i nas obowiązują, gdyż przestrzeżenie ich wielce pomaga w dążeniu do świętości i doskonałości.

NADZIEJA CHRZEŚCIJAN 4,13-18

Po upomnieniach szczegółowych św. Paweł przystępuje do wykładu o paruzji. Zawiera się on we fragmencie 4,13-5,11. W nim jednak poruszone zostały podtematy. Pierwszy (4,13-18) poświęcony jest zagadnieniu losu zmarłych przed przyjściem Chrystusa. Po nim dopiero Apostoł omawia stan żyjących, czyli wiernych gminy w Tesalonice, którzy za życia spotkaliby się z Panem przy Jego paruzji (5,1-11). Znamienne jest sformułowanie tych dwu podtematów. Paweł poucza „*o-peri*”. Znaczyliby to, że porusza zagadnienia z życia gminy kościelnej, które Tymoteusz przyniósł z Tesaloniki.

13. Widocznie pouczenia Pawła dotyczące losu zmarłych członków gminy kościelnej były potrzebne i stanowią odpowiedź na wątpliwości czy pytanie w tym względzie. Co się stanie ze zmarłymi, którzy za swojego życia nie doczekali się paruzji, na co przecież w głębokiej wierze liczyli. Byli to pierwsi chrześcijanie tej gminy, a niektórzy z nich mogli umrzeć w młodszy wiek. Odpowiedź Pawła przede wszystkim uspokaja i wlewa optymizm w serca wiernych, borykających się z niepewnością co do najważniejszego problemu chrześcijanina, tj. zbawienia, którego Chrystus udzieli przy paruzji tym, co mu zaufali, za Niego i z powodu Niego znosili znoje i prześladowania. A więc Paweł wyjaśnia z wyraźnym celem: „abyście się nie smucili”. Kończy zaś wyjaśnienie apelem do całej wspólnoty wiernych: „a więc pocieszajcie się wzajemnie”. Apostoł nie jest obecny wśród wiernych. Owszem, wyjaśnia i pociesza, pisząc do nich list, ale trzeba mu w tym pomóc. Stąd jeszcze raz na końcu traktatu o paruzji apeluje o wzajemne pocieszenie (5,11). Wierni teraz już wiedzą, jakimi słowami mogą i mają się posługiwać. Jakie to są słowa, o tym Paweł pisze w kolejnych czterech wierszach. Jest to więc formalny traktat dogmatyczny o paruzji a równocześnie o naszym zmartwychwstaniu.

Najpierw jednak Apostoł wspomina o tych, co nie mają nadziei. To ci, którzy nie przyjęli orędzia Wielkanocy. Wiadomo przecież, że elementem centralnym była nauka o zmartwychwstaniu Jezusa. Całość tego kerygmatu została przez Pawła przecież podana w 1 Kor 15,3b-5 w formie apostołskiego wyznania wiary. Paweł o tym pisze wyraźnie we wprowadzeniu do tego najstarszego *Credo* chrześcijańskiego: „Przekazuję wam, co i ja otrzymałem”. A ma na myśli naukę apostołską, ale także swoje własne przeżycie pod Damaszkiem. Tych, którzy przyjęli Ewangelię, śmiało może nazwać swoimi braćmi, gdyż i Paweł stał się „bratem” przez przyjęcie orędzia paschalnego. Na pewno Paweł także pouczył Tesaloniczan o zmartwychwstaniu Chrystusa, ale i o naszym zmartwychwstaniu. Wystarczy tu wskazać na przykłady w tym względzie. Tak nauczał w Atenach (Dz 17,31), takie kazanie wygłosił przed Feliksem (Dz 24,15.25). Jeśli Paweł w naszym tekście pisze, że nie chciałby wiernych zostawić w niewiedzy, to ma na uwadze pogłębienie kerygmatu o zmartwychwstaniu. Wtedy nie wchodził może zbyt w szczegóły, które obecnie dokładnie pragnie wyjaśnić. Trzeba też o tym pamiętać, że Tesaloniczanie byli poganami. A więc wieść o zmartwychwstaniu była im zupełnie obca i nieznaną. Warto tu wskazać na reakcję mędrców ateńskich na Areopagu, którzy Pawła uważnie słuchali, ale tylko do słów o zmartwychwstaniu (Dz 17,32).

Zmarłych, o których Paweł pisze, nazywa „śpiącymi”, dosłownie „ci, którzy zasnęli”. Tak świat pogański nazywał umarłych. Na pogańskich nagrobkach często pisano o „wiecznym śnie”. W ustach Jezusa i później także w eschatologicznej wizji chrześcijan „sen”, jako eufemistyczny wyraz śmierci, nabrał innego znaczenia. Kto „śpi”, ten się też „przebudzi”. Stąd to Jezus o córce Jaira mówi, że „dziewczę nie umarło, lecz śpi” (Mk 5,39). Podobnie mówi o zmarłym Łazarzu: „On śpi” (J 11,11-15). Sam Paweł o Chrystusie zmartwychwstałym powiada: On jest „pierworodnym tych, którzy zasnęli” (1 Kor 15,20). A więc chrześcijanin nie powinien się smucić, choć śmierć zwłaszcza najbliższych i ukochanych osób wyciska łzy z oczu. Przecież Jezus zapłakał nad grobem Łazarza (J 11,35). Smutek, choć naturalny, nie powinien jednak zaćmować nadziei zmartwychwstania. To właśnie różni chrześcijan od pogan. Tylko wyjątkowi poganie, filozofowie, zastanawiali się nad przyszłością „duszy”, która odrywa się w chwili śmierci od „ciała”. Może o krok dalej poszło w misteriach, gdzie jednak zabrakło precyzji określenia owego „jak” ta

¹⁴ Skoro wierzymy, że Jezus umarł i zmartwychwstał, to też wierzymy, że Bóg przez Jezusa przyprowadzi z Nim tych, którzy zasnęli.

4, 14 Rz 14,9; 1 Kor 15,3.4.12

dusza żyje oderwana od ciała, jakie w skrajnej dualistycznej gnozie uznawano za więzienie duszy. Stąd to o zmartwychwstaniu „ciała” nie mogło być mowy. Wiadomo też, że w biblijnym Izraelu myśl o zmartwychwstaniu „ciał” dojrzała. Pierwsze wyraźne teksty znajdują się dopiero w Dn 12,2n.; 2 Mch 12,49, a jest to przecież II w. przed Chrystusem. Za Jego czasów wprowadzie Faryzeusze wierzyli w zmartwychwstanie ciał, jednak życie po śmierci wyobrażali sobie na sposób ziemskiego bytowania. Korektę ze strony Jezusa zanotowali synoptycy (por. Mk 12,25 par.). Saduceusze natomiast nie wierzyli w żadne życie po śmierci. Z ciałem umiera także dusza na zawsze (por. Mk 12,18; Dz 23,8; Józef Flawiusz, *Wojna Żydowska* 2,8,14).

14. Niezaprzeczalne stwierdzenie, że Jezus umarł i zmartwychwstał, po grecku brzmi: „*apethanen kai anēstē* – dosł: umarł i powstał”. Tylko w tym tekście Paweł posłużył się czasownikiem *anistanai* na określenie zmartwychwstania Jezusa. W innych tekstach, opiewających tę centralną prawdę, posługuje się czasownikiem *egeiren*. Dopiero po stwierdzeniu podstawowej prawdy naszej wiary Paweł wchodzi w szczegóły. Ta prawda służy jako dokładna paralela: A więc tak samo Bóg postąpi z tymi, którzy „zasnęli przez (*dia*) Chrystusa”. To znaczy, że wskrzesi ich ze śmierci do życia. Tę myśl Paweł wyraża przez obraz przyprowadzenia zmarłych chrześcijan przez Boga do wiekistej chwały razem z Chrystusem: „*aksel (Put.) syn autō* – przyprowadzi (Bóg) razem z Nim”. Nieco trudności sprawia określenie przyimka *dia*. Co to znaczy: „ci, którzy zasnęli przez Jezusa”? Jeśli to ma być przyczynowe „*dia* – przez”, to obejmuje ono całą chrześcijańską egzystencję wiernych od chwili przyjęcia chrztu aż do śmierci, egzystencji wzorowej wiary, którą Paweł przecież wcześniej nie raz pochwałał. Mamy tu podobieństwo do 1 Kor 8,6: „Jeden Pan, Jezus Chrystus, przez którego wszystko (aspekt letizeologiczny) i my przez (*dia*) Niego (aspekt soteriologiczny)”.

Przez Niego znaczący więc życie wiarą w ścisłej łączności z Chrystusem, który stoi u jej podstaw (*dia*). W Nim wierny żyje i w Nim umiera. Poprzez Chrystusa w śmierci chrześcijanin zdąża do chwalebego zmartwychwstania.

¹⁵ A to, co następuje, oznajmiamy wam jako słowo Pana, że my, którzy pozostaniemy przy życiu, gdy Pan przyjdzie, nie wyprzedzimy tych, którzy zasnęli.

4, 15 1 Kor 15,51; 7,10.25

15. Z szyku gramatycznego zdania wynikałoby, że „słowo Pana”, na które się Paweł powołuje, dotyczy wypowiedzi dalszych trzech wierszy, czyli od w. 15 do 17. W. 16 bowiem jest wyjaśnieniem w. 15 i do niego ściśle nawiązuje, a w. 17 kończy myśl wypowiedzianą w w. 16. Trudniej w spisanej tradycji o logiach Jezusa (Ewangelie – źródło Q) znaleźć wypowiedzi Pana o podobnej treści (por. szczególnie Mk 13). Owszem myśli tu wypowiedziane nie są obce Nowemu Testamentowi. Przypuszczalnie Paweł o nich wiedział z tradycji ustnej i nadał im taką formę, która sprzyjała obecnej argumentacji o zmartwychwstaniu tych, których paruzja zastałaby jako żyjących. Oni to zmartwychwstaniu doznają po zmarłych. Paweł w zmartwychwstaniu widzi jakby dwa etapy, jednakże ściśle ze sobą związane. Pierwszy to samo zmartwychwstanie ze śmierci do życia. A drugi to rodzaj wniebowzięcia. Pierwszy i drugi etap dotyczy zmarłych. Drugi dotyczy tych, których za życia spotkała paruzja. Święty Paweł posługuje się apokaliptycznymi obrazami, by „przejście” (*transitus*) żyjących w stronę przychodzącego Pana wiernym plastycznie uzmysłowić, co odbędzie się wspólnie z tymi, co „zasnęli”. Zdanie o żyjących Paweł wprowadza przez zaimek osobowy w liczbie mnogiej: „my, żyjący”. My znaczy w tym tekście niedwuznacznie Paweł i adresaci listu. Czy Paweł uważa, że jego za życia obejmie paruzja? W to należy wątpić, skoro w tym samym liście nieco później powie, „że dzień Pański przyjdzie, jak złodziej w nocy” (1 Tes 5,2n.), a w 5,10 wyraźnie zaznacza, że czas dokładny przyjścia Pana nikomu nie jest znany, co wyraża zwrot „czy czuwamy, czy śpiemy”. Jeśli jednak Pawła nie możemy wykluczyć z tego „my”, to pozostaje jedynie jedna droga interpretacji, bazująca na następującym odczytaniu tekstu, co z punktu gramatycznego szyku zdania jest możliwe i poprawne. Trzeba po prostu zwrot „do (lub na – *eis*) przyjście (*parousian*) Pana (*tou Kyriou*)” połączyć z czasownikiem *phthasōmen* (nie uprzedzimy) a nie rzeczownikowym imiesłowem „którzy żyjemy”. Zresztą takiego połączenia semantycznego domaga się zwrot „my, którzy zostaniemy – *hoi perileipomenoi*”. Ma on charakter retrospekcyjny – a nie finalistyczny. W w. 17 zachodzi on jeszcze raz jednakże bez dodatkowych bliższych określeń. Inaczej sprawa przedstawia się z użyciem czasownika *phthasōmen* – uprzedzić. Tu wyrażo-

¹⁶ Sam Pan bowiem na dany znak, na głos archanioła i trąby Bożej, zstąpi z nieba i zmarli w Chrystusie powstaną jako pierwsi.

¹⁷ Potem my, żyjący, razem ze zmarłymi porwani będziemy na obłoki w powietrze, aby spotkać się z Panem. A odtąd już zawsze będziemy z Panem.

4, 16 1 Kor 15,52; 2 Tes 1,7

4, 17 J 12,26; 17,24

na jest celowość, na co zresztą wskazuje przyimek *eis* – do, na, w kierunku itp. Taką konstrukcję znajdujemy jeszcze u Pawła w Rz 9,31 i Flp 3,16.

Krótko mówiąc, Paweł nie tyle rozwodzi się nad tym, czy jego i wiernych w Tesalonice za życia zastanie paruzja, ile nad tym, co się stanie ze zmarłymi i żyjącymi przy przyjściu Pana.

16. Po pierwszym wyjaśnieniu następuje właściwe wyjaśnienie dotyczące tego, jak się będzie odbywała paruzja, jeśli ma objąć zmarłych i tych, którzy jeszcze nie umarli. Inicjatorem drugiego przyjścia Pana jest Bóg. W dniu przez Niego wyznaczonym „zstąpi sam Pan (tj. Jezus) z nieba” (por 1 Tes 1,10). On to powoła do życia (najpierw) tych, którzy zmarli. Uroczystość i wyjątkowość tego eschatologicznego wydarzenia podkreślają aż trzy obrazy apokaliptyczne: „na dany znak (lub rozkaz)” – *en keleusmai* (hapax w NT); po drugie: „na głos archanioła” oraz „na głos trąby Bożej”. Wszystkie te obrazy należą do scenarii wizji apokaliptycznych. Rozkaz wydany przez Boga, który jedynie zna godzinę paruzji (Mk 13,32), płynie z mocy Bożej, z Jego wszechwładztwa (Dz 1,7). W judaizmie głos archanioła wiązały ówczesne przekonania z Archaniołem Michałem (por. Jud 9; Dn 10,13.21; 12,1; Ap 12,7). Również znany jest obraz trąby, która zabrzmi przy Sądzie Ostatecznym (por. 1 Kor 15,52; Mt 24,31). Drugi akt wydarzeń paruzyjnych to zmartwychwstanie zmarłych, tych, „którzy są w Chrystusie”. Paweł przez to stwierdzenie nie wyklucza innych, czyli niebędących w Chrystusie. Odpowiada na konkretne wątpliwości adresatów. Bracia, to jest wierni Tesaloniczanie, którzy umarli, nie będą pominięci. Paweł pragnie przez to także powiedzieć, że „bycie w Chrystusie” jest trwałe. Śmierć nie potrafi tego zniszczyć. „Bycie w Chrystusie” za życia zakłada więc „bycie z Nim” poprzez zmartwychwstanie (por. Rz 8,11).

17. Trzeci akt dotyczy żyjących, do których Paweł się zwraca, a co i jego obejmuje. Jednocześnie z nimi żyjący chrześcijanie zostaną porwani na obłoki, by spotkać się z Panem w przestworzach. Zdaje się, że Paweł poprzez

¹⁸ Zatem pocieszajmy się wzajemnie tą nowiną.

zwrot „razem z nimi” (tj. z umarłymi) poszerza krąg zmarłych na wszystkich, którzy umarli w Chrystusie. Ale na pewno Apostoł chce powiedzieć, że zarówno zmarli w Chrystusie, jak i żyjący wierni chrześcijanie przy paruzji zostaną przez wszechmoc Bożą usposobienie do spotkania już nierozłącznego na zawsze z przychodzącym Chrystusem. „Obłoki” i „przestwora” należą do wokabularza teofanii opisanych w ST (por. Wj 19,16; Sdz 5,4), w obłokach mieszka Jahwe (Ps 18,12), obłoki stanowią Jego powóz (Iz 19,1; Ps 105,3) i służą jako podnózek stóp Jego (Na 1,3). Chmury u proroków odgrywają rolę znaków eschatologicznych (So 1,15; Jl 2,2), a w wizji Daniela służą do ujawnienia chwały i mocy sędziowskiej „Syna Człowieczego” (Dn 7,13), tej enigmatycznej postaci, do której później Jezus będzie się odwoływał, opisując swoje własne drugie przyjście, by sądzić świat (por. Mk 13,26; Mt 24,30; Łk 21,27; nadto Mk 14,62; Mt 26,64). Skutkiem porwania zmarłych i wierzących, których paruzja zastała żyjących, jest stałe przebywanie z Panem (por. Flp 1,23). W ten sposób spełni się nadzieja chrześcijańska. Daremnie szukalibyśmy odpowiedzi na pytanie, czy Paweł i jego adresaci dożyją paruzji, czy ostatnia generacja ludzi najpierw umrze, jak by to wynikało z 1 Kor 15,22 oraz Rz 5,12. Paweł też w naszym tekście nie wypowiada się na temat Sądu Ostatecznego. Określa jedynie istotę paruzji. Obraz porwania na obłoki, spotkania z Panem w przestworzach zawiera tę głęboką teologiczną prawdę, którą Paweł wypowiedział w końcowej części w. 17: „I tak pozostaniemy z Panem na zawsze”.

18. To, co w traktacie Paweł powiedział o paruzji, naprawa optymizmem. A optymizm zachęca do radości a nie do smutku. Chrześcijanin ma zapewnioną przyszłość. Jest to spotkanie z Panem w końcowej fazie życia ziemskiego, którą jest śmierć, albo też policzone chwile życia, gdyż paruzja może nas zastać żyjących. Ale nie jest to tylko spotkanie chwilowe czy dłużej trwające, lecz spotkanie rozpoczynające wieczne przebywanie z Panem, w Jego chwale przy Ojcu w niebie. Taką wieścią mają się chrześcijanie dzielić, ją rozpowiadać, gdyż niesie pociechę i radość.

5 ¹ Natomiast o czasach i porach, bracia, nie ma potrzeby, aby wam pisać.

² Sami bowiem doskonale wiecie, że dzień Pański nadejdzie, jak złodziej w nocy.

³ Gdy mówić będą: pokój i bezpieczeństwo, wtedy spadnie na nich nagła zagłada, jak bóle na kobietę brzemienną, i jej nie unikną.

5, 1 Mt 24, 36

5, 2 Ap 3,3; 16,15

5, 3 Jr 6,14; J 16,21-22; Mt 24,39; Łk 21,34-35

CZAS PARUZJI I JEJ NADEJŚCIE 5,1-11

Po traktacie dotyczącym wiernych zmarłych i żyjących przy drugim przyjściu Pana, Apostoł przechodzi do omówienia czasu nadejścia paruzji i co się z tym wiąże – odpowiedniego przygotowania na nią. Traktat ten można podzielić na cztery części. Pierwsza poucza o nieznanomości dnia paruzji (5,1-3), druga natomiast o konsekwencjach grożących tym, którzy nie będą przygotowani na dzień Pana (5,4-5), trzecia stanowi rodzaj argumentacji parenetycznej, gdzie górę bierze przekonanie o wybraniu przez Boga wiernych do zbawienia, którego nie wolno „synom światła” zmarnować (5,6-8), wreszcie czwarta część o naszym odwiecznym przeznaczeniu, uzasadnionym soteriologicznie (5,9-11).

1-2. Skoro Paweł zajmuje stanowisko co do czasu paruzji, to można przypuszczać, że również ta kwestia nurtowała umysł, choć Paweł uważa, że właściwie nie ma potrzeby nad tym się rozwodzić. Ten wtęret jednak wydaje się zwykłym zwrotem retorycznym, gdyż według 4,11 oraz 2 Tes 3,11-14 takie pytania miały miejsce we wspólnocie kościelnej. Prawdopodobnie Tymoteusz powiadomił o tym Pawła, choć Apostoł w czasie swojego pobytu w Tesalonice o tym mówił. Powtarza więc poprzednią katechezę. Tezą podstawową w obecnym pouczeniu jest nieznanomość dnia paruzji. Dla lepszego zrozumienia Paweł posługuje się trzema obrazami. Pierwszy to nadejście złodzieja w nocy. Tu chodzi o zwrócenie uwagi na zaskoczenie i niespodziewane przyjście Pana. Tym obrazem posłużył się także Jezus (Mt 24,43; Łk 12,39) a po Nim pierwotny Kościół (2 P 3,10; Ap 3,3; 16,15).

3. Drugi obraz zwraca uwagę na uśpienie spowodowane pozornym pokojem, ładem, dobrobytem i bezpieczeństwem. A tu nagłe i niespodziewane nadejście

⁴ Wy zaś bracia, nie żyjecie w ciemnościach, żeby ów dzień was jak złodziej zaskoczył.

⁵ Przecież wy wszyscy jesteście synami światłości i synami dnia. Nie przynależymy ani do nocy, ani do ciemności.

⁶ Przeto nie zasypiamy, jak inni, lecz czuwajmy i bądźmy trzeźwi.

⁷ Ci bowiem, którzy śpią, w nocy śpią, a ci, którzy się upijają w nocy się upijają.

⁸ My zaś, którzy przynależymy do dnia, bądźmy trzeźwi, przyodziani w pancerz wiary i miłości oraz w przyłbicę nadziei zbawienia.

5, 5 Rz 13,12; Ef 5,9

dzień Pana. Te nieoczekiwane i zaskakujące chwile obrazują bóle przy porodzie, które gwałtownie następują. Chwila ta jednak niesie ze sobą zagładę, przed którą ludzie nie będą w stanie się uchronić. Tu Paweł nie ma na uwadze Tesaloniczan, lecz tych, którzy nie myślą o drugim przyjściu Pana i żyją według tego duchowego letargu. Niemniej jednak Paweł pragnie także ostrzec chrześcijan w Tesalonice, aby nie czuli się bezpiecznie i żyli tak, aby w każdej chwili mogli stanąć przed obliczem Chrystusa przychodzącego sądzić żywych i umarłych.

4-5. Zresztą w w. 4 Paweł tę przestrożę wyraźnie wypowiada, uzasadniając ją stanem chrześcijan. Od chwili przyjęcia Ewangelii Tesaloniczanie są „synami światłości i synami dnia”. Dzień symbolizuje tu czujność a światło łaskę wiary, dzięki której chrześcijanin nie żyje już w ciemnościach grzechu, w mroku niepewności i przewrotności.

6-7. Mimo stabilnej wiary i życia według Ewangelii nie wolno ani na chwilę się zachwiać, nie wolno zasypiać i upajać się zdobytym stanem łaski wiary. Chrześcijanin jako dziecko dnia nie może „zasypiać” i z dnia uczynić nocy. Wtedy bowiem może być zaskoczony przyjściem Pana, który nadejdzie jak złodziej w nocy (w. 2). Nie może się także „upijać”. Trzeba jeden i drugi obraz łączyć w jedno, gdyż chodzi o czujność, gotowość i stałe przygotowanie na dzień Pana. Noc, spanie i upijanie się doskonałe obrazują życie niechrześcijan. Mimo obrazowości jest tu też wyrażona celna obserwacja życia codziennego. Kto bowiem upija się w ciągu dnia a zwłaszcza wieczorami, tego się nie obudzi w nocy, gdyż jeszcze będzie pijany. A w takim stanie może go przecież zastać paruzja.

8. Z tego, co Paweł tak mocno zaakcentował, wyprowadza dalsze paręnetyczne wnioski apelacyjne. A wprowadza je wyraźna cezura „my zaś”, od-

⁹ Albowiem Bóg nie przeznaczył nas na gniew, lecz na osiągnięcie zbawienia przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.

¹⁰ On za nas umarł, abyśmy – żywi czy umarli – razem z Nim żyli.

¹¹ Dlatego pocieszajcie się wzajemnie i budujcie jedni drugich, jak to czynicie.

5, 9 1 Tes 1,10; 2 Tes 2,14

5, 10 1 Tes 4,14; Rz 14,8-9

5, 11 Jud 1,20

różniając chrześcijańskie postępowanie na co dzień od niechrześcijan. Z przynależnością do dnia Apostoł wiąże apel o trzeźwość duchową. Ona wsparta jest silną wiarą i miłością. Obraz pancerza oznacza wiarę, którą raz zdobytą nic nie powinno zniekształcić lub osłabić. Wiara weryfikuje się w miłości. Paweł przed tym mówił o jednej z cech charyzmatu miłości, to jest „wzajemne pocieszanie się” (4,18). Tu również mówi o nadziei. Jej to poświęcił aż sześć wierszy (4,13-18). A skoro zbawienie ściśle związane jest z drugim przyjściem Pana, śmiało nadzieję chrześcijańską może ściśle wiązać ze zbawieniem. Wyśłużył je nam Jezus Chrystus. Ono jest naszym ostatecznym celem a nie gniew Boży i surowy sąd w dniu przyjścia Pana.

10. Akcent soteriologiczny o zastępczej śmierci Jezusa (por. 1 Kor 15,3; 2 Kor 5,13; Ga 1,3n.; 2,20; Rz 5,6.8) służy Pawłowi do reminiscencji katechez o przejściu do wiecznego życia z Chrystusem zarówno tych, których paruzja zastała jako żyjących, jak i tych, którzy już zmarli (por 4,13-18). Podkreślając Boże powołanie Tesaloniczan do wiary i w konsekwencji do zbawienia, z ich serc i umysłów powinna zniknąć wszelka niepewność i wątpliwość o swój własny los, o los zmarłych, jeśli wierni tylko trwać będą w trzeźwości wiary, miłości i nadziei.

11. Traktat o gotowości na przyjście Pana (5,1-11) Apostoł kończy – podobnie jak katechezę o nadziei (4,13-18) – zachętą do wzajemnego pocieszania się. Tu dodaje apel o dobrym przykładzie, aby jeden drugiego umacniał i budował w czuwaniu i postawie ciągłej gotowości na paruzję. Obraz budowli tu pierwszy raz użyty przez Pawła wraca w późniejszych jego pismach. W 1 Kor posłużył się nim aż sześciokrotnie. Ta budowla Boża w każdym z osobna i w całej społeczności kościelnej da się wyraźnie zauważyć w Tesalonicach, o tym Paweł nie omieszczał tutaj wspomnieć.

¹² A prosimy was, bracia, abyście darzyli uznaniem tych, którzy pracują wśród was i są waszymi przełożonymi w Panu, i upominają was.

5, 12 1 Kor 16,18; 1 Tm 5,17

UPOMNIENIA DOTYCZĄCE ŻYCIA SPOŁECZNEGO GMINY KOŚCIELNEJ W TESALONICE 5,12-22

Zakończenie poprzedniego fragmentu stanowi równocześnie tematyczną zapowiedź następnej części (5,12-22). Właściwie trudno tu o przeprowadzenie podziału, gdyż poszczególne upomnienia zostały luźniej związane. Wprawdzie z podobnymi upomnieniami ujętymi w pewne bloki spotykamy się gdzie indziej (por. Rz 12,9-21; Hbr 13,1-7; 1 P 3,8-12; nadto Jk; Prz; Syr; Test XII), nasze teksty jednak są mniej schematyczne, mniej moralizujące i dostosowane bardziej do konkretnych potrzeb gminy kościelnej.

12. Już po raz czternasty Paweł apeluje do „braci”. Tym razem o porządkowanie się tym, którzy kierują gminą w imię Pana i są za nią odpowiedzialni. Stąd to Paweł podkreśla ich zasadniczą rolę i funkcję: prowadzą ku dobremu, co się czasem bez pouczeń czy upomnień nie da uskuteczyć. Zważywszy, że wszystkie upomnienia – a jest ich piętnaście – są sformułowane w trybie rozkazującym, mamy raczej do czynienia z formalnymi rozkazami, chociaż wszystkie wyprzedza prośba: *eurōtōmen de hymas*. Ludzi, których należy darzyć szacunkiem, św. Paweł określa bliżej trzema imiesłowami: *kopiōutas*, *dgoistameuous* oraz *nouthetountas*. Nie chodzi tu o trzy różne grupy, czyli o pracujących (por. 1 Tes 1,3; 2,9; 3,5), przewodniczących i pouczających (por. 1 Tes 5,14; 2 Tes 3,15; 1 Kor 10,11; Ef 6,4; Kol 1,18; 3,16; Dz 20,21). Nie bez powodu tylko przy przewodniczących widnieje bliższe określenie „*en Kyriō* – w Panu”. Paweł pragnie z pewnością wskazać na charakter urzędowo-kościelny ich posługi, objawiającej się w trudzie i pracy. Pierwszy czasownik może się wprawdzie odnosić zarówno do pracy fizycznej, jak i duchowej, ale tu chodzi o pracę (jakakolwiek) dla gminy kościelnej i w niej. Wziąwszy pod uwagę ważną notatkę z Dz 14,23, ilustrującą działalność misyjną Pawła, że obchodząc poszczególne miasta Azji Mniejszej, „ustanowił im starszych (*presbyterous*) w każdym Kościele”, można śmiało przyjąć, że tak też uczynił w Tesalonicie. Jeśli tu nie ma konkretniejszych danych o przełożonych Kościoła w Tesalonicie, to jest to związane z pierwszą

¹³ Szanujcie ich i miłujcie nad wyraz za ich pracę. Żyćcie ze sobą w pokoju.

¹⁴ Zachęcamy was też, bracia, napominajcie niesfornych, pocieszajcie małodusznych, umacniajcie słabych, bądźcie cierpliwi wobec wszystkich.

5, 14 2 Tes 3,6.11.15

fazą misyjną. Dopiero po niej otrzymujemy dokładniejsze informacje na te tematy łącznie z zasadniczym nazewnictwem, z dwoma głównymi określeniami hierarchicznymi: *presbyteroi* – starsi oraz *episkopoi* – biskupi. A wydaje się, że jeden i drugi termin oznaczają ten sam stopień w hierarchii kościelnej, po prostu następców Apostołów, aktualnych przełożonych lokalnych Kościołów z tą władzą, którą im przekazali Apostołowie, a był nim także św. Paweł.

13. Można upomnienie zawarte w tym wierszu uważać za dopełnienie pierwszego, z tym że jeszcze bardziej została podkreślona relacja między członkami gminy i ich zwierzchnikami. Nie ma to być wymuszone czy niewolnicze poddaństwo, lecz szacunek płynący z miłości. Ona ma być równocześnie wyrazem wdzięczności za ich działalność opartą przecież na autorytecie samego Pana. Kończące ten wiersz upomnienie dotyczy wszystkich, zarówno przełożonych, jak i innych wiernych. Ideał zostanie wtedy osiągnięty, kiedy będzie można o nich powiedzieć to, co mówiono o wspólnocie wiernych pragminy jerozolimskiej: „byli jednego serca i jednego ducha” (Dz 4,32).

14. Wiersz 14 zawiera cztery upomnienia. Są one skierowane do przełożonych, ale nie tylko. O tym świadczy wstępny zwrot do braci (por. 1 Tes 1,4; 2,1.14.17; 3,7; 4,1.11.13; 5,1.4.12), czyli do wszystkich, zawierający nakaz dotyczący następujących upomnień. Gmina kościelna w Tesalonice była młoda. Wprawdzie można ją było pochwalić za gorliwość i wiarę, co też Paweł czyni, ale przestróg dotyczących zachowania ładu i porządku nigdy nie za wiele. Wprawdzie przymiotnik *ataktos* (hapax) ma więcej znaczeń, jak opieśzały, leniwy, krnąbrny, niezdyscyplinowany itp., wydaje się jednak, że ograniczenie go do jednego z nich bez uwzględnienia kontekstu może prowadzić do niewłaściwej interpretacji. Skoro już raz o takich wiernych była mowa w 1 Tes 4,11, to trzeba te wypowiedzi uwzględnić. Są to więc wierni (chyba nieliczni), którzy jednak sieją ferment we wspólnocie, mieszając się do cu-

¹⁵ Baczcie, aby jeden drugiemu nie oddawał złem za zło, ale starajcie się czynić dobro sobie nawzajem i wszystkim innym.

5, 15 Prz 20,22; Rz 12,17; 1 P 3,9; Flp 4,4

dzych spraw, nie pilnują pracy a szukają pomocy gdzie indziej. Następną kategorią ludzi to małoduszni (*oligopsychos* – hapax). Skąd mogła płynąć ta małoduszność. Już Ojcowie Kościoła dawali różne dopowiedzi. Na pewno prześladowania mogły wpłynąć na pesymistyczne nastroje. Czy także oczekiwania rychłej paruzji, która przecież jeszcze nie nastąpi? Ci wszyscy, przeżywający jakieś kryzysy w wierze dopiero co przyjętej, powinni być przez innych pocieszeni. Ludzie słabi to kolejna kategoria wiernych, którym trzeba pomóc. Prawdopodobnie chodzi o ludzi słabych w wierze, co wynikałoby z tekstów paralelnych w 1 Kor 8,9.11; 9,22 oraz Rz 14,1. Tych wiernych należy szczególnie przygarnać i darzyć ich zaufaniem i wielką wyrozumiałością, by ich słaba wiara nie doznała dalszych wstrząsów, lecz wzmocnienia i ugruntowania.

W w. 12 pytaliśmy o to, czy Paweł apeluje do odrębnych grup przełożonych gminy, czy do jednej. W w. 14 uczeni stawiają podobne pytanie. Tutaj jednak chodzi o trzy różne kategorie wiernych. Wynika to choćby z zasad gramatyki, gdyż każda z wymienionych grup, a więc *ataktói*, *oligopsychoi* i *astheneis* występuje z oddzielnym rodzajnikiem. Oczywiście „słaby” mógł być także „małoduszny”, zastraszone, niezdecydowane. Takim każda forma pocieszenia mogła dodać otuchy i odwagi.

W zakończeniu w. 14 Paweł jeszcze zwraca uwagę na cnotę wymagającą opanowania i wielkiej rozważi. A jest nią cierpliwość. Wprawdzie Apostoł posługuje się czasownikiem *makrothymein* (– jeszcze tylko w 1 Kor 13,4), to znany mu jest także rzeczownik. W NT występuje on 14 razy, a u Pawła aż 10 razy. *Makrothymia* jest przymiotem Boga (Rz 2,4; 1 Tm 1,16), ale powinien być także cechą chrześcijanina (2 Kor 6,6; Ga 5,22; Ef 4,2; 1 Tm 3,10; 4,2). A ma ogarnąć wszystkich (*pros pantas*). W 1 Kor 13,4 Paweł wyraźnie stwierdza, że cierpliwość jest cechą miłości, a ta największym darem społecznym Ducha Świętego.

15. Jeszcze raz „wszyscy” są objęci upomnieniem skierowanym również do wszystkich członków gminy kościelnej. Najpierw następuje negatywne upomnienie, mające na uwadze starotestamentalne „oko za oko, ząb za ząb” (Mt 5,38). Jednakże chrześcijańska dewiza brzmi zupełnie inaczej i jest oparta na Chrystusowym przykazaniu miłości bliźniego (Mt 5,43-48; Łk

- ¹⁶ Zawsze się radujcie!
¹⁷ Nieustannie się módlcie!
¹⁸ Za wszystko dziękujcie, bo taka jest wola Boża przekazana nam przez Jezusa Chrystusa.

5, 17 Łk 18,1; Rz 12,12; Kol 4,2

5, 18 Ef 5,20

8,27n.; 31-36). W naszym tekście oscyluje ono wokół permanentnego czynienia dobra, obejmującego wspólnotę i „wszystkich”, czyli innych ludzi poza nią. W Rz 12,14-21, w małym traktacie o miłości nieprzyjaciół św. Paweł „dobro” przeciwstawia „złu”. Z tego wynikałoby, że wypowiada się ogólnie. Obejmuje więc tym pojęciem całą gamę znaczeń „dobra”. Po prostu trzeba nieustannie starać się o to i w tym nigdy nie ustawać (*diōkein*), by przykazanie miłości bliźniego nie było teorią, lecz było realizowane z pożytkiem tak dla wspólnoty, jak i obcych ludzi.

ZEWNĘTRZNE PRZEJAWY DUCHOWOŚCI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ 5,16-18

16-18. W trzech kolejnych odezwach Apostoł zwraca się do wspólnoty o praktykowanie nabożeństwa chrześcijańskiego, polegającego na nieustannej radości, trwałej modlitwie i dziękczynieniu. A że chodzi o nabożeństwo, o tym świadczy powoływanie się na wolę Bożą, którą przekazał Kościołowi jego założyciel Chrystus Jezus. Oczywiście nie chodzi tylko i wyłącznie o liturgię, choć wykluczyć jej z tego tekstu nie można, ale może chodzi o bardziej pogłębione życie duchowe każdego człowieka gminy kościelnej. Wolą Bożą przecie jest usłudzenie wiernych, o którym tak wyraźnie Paweł mówił poprzednio (por 4,3).

Szczególnie te trzy elementy są charakterystyczne dla zebrań liturgicznych pierwotnego Kościoła (por Dz 2,42.46), ale i później powstałych gmin kościelnych. Szczególnie wymowne jest upomnienie zawarte w Ef 5,18b-20: „[...] Napelniajcie się Duchem, przemawiając wzajemnie do siebie psalmami i hymnami i pieśniami pełnymi ducha, śpiewając i wysławiając Pana w naszych sercach. Dziękujcie zawsze za wszystko Bogu Ojcu w imię Pana naszego Jezusa Chrystusa”. Nie brak oczywiście tych napomnień w listach św. Pawła (por. 2 Kor 13,11; Rz 12,12.15; 15,30; Flp 3,1; 4,4; Kol 4,2). Najczęściej w pismach Pawłowych występuje czasownik *chairein* (28 razy), *proseuchesthai* (16 razy), *eucharistein* (24 razy).

- ¹⁹ Ducha nie gaście!
²⁰ Proroctw nie lekceważcie!
²¹ Wszystko sprawdzajcie, co jest dobre, zachowujcie,
²² a co złe, tego unikajcie!

5, 19 1 Kor 14,1.29-30.35

5, 21 1 J 4,1

5, 22 Job 1,1.8; 2,3

ŻYCIE W DUCHU ŚWIĘTYM 5,19-22

19-20. W Koryncie św. Paweł musiał nieco tłumić entuzjastyczne używanie charyzmatów, zwłaszcza dar języków, tzw. *głosolalię* (por. szczeg. 1 Kor 14,1-28). Kościół w Tesalonice był młody i życie w Duchu Świętym nie nabrało jeszcze dynamiki, jaką można zauważyć w Koryncie i w Rzymie (por. Rz 12,3-8). Jeśli więc Paweł tutaj pisze: „Ducha nie gaście”, to ma na uwadze duchowe życie chrześcijan, u którego podstaw stoi Duch Święty i nim kieruje (por. Ef 6,16). W naszym tekście wyszczególniony został charyzmat proroctwa. Ostrzeżenie, by nie lekceważyć tego daru, świadczy, po pierwsze o tym, że Paweł uważa go za niezwykle ważny w życiu Kościoła. Po drugie, widocznie wierni w Tesalonice nie przywiązywali doń wyjątkowej wagi. Z 1 Kor 14,3 dowiadujemy się, jakie znaczenie Paweł przypisywał temu charyzmatowi: „Ten, co prorokuje, mówi ku zbudowaniu innych, tzn. ich pokrzepieniu i pociesze”. Z poprzednich uwag Pawła wyraźnie wynika, że właśnie to wszystko było potrzebne wiernym młodej gminy kościelnej w Tesalonice.

21-22. Wypowiedzi w w. 19-20 ujęte były w formie negatywnej (podwójne „nie”). W. 21 ujęty jest w formie pozytywnej a poprzez „*de* – *zaś*” nawiązuje do poprzednich uwag. Inaczej mówiąc, w. 21-22 stanowi uzupełnienie do zdań o charyzmatach. Jeśli tak, to można tu ujrzyć zachętę do rozważań i odróżnienia tego, co naprawdę pochodzi od Ducha Świętego, i tego, co ma tylko takie pozory. Nie wykluczone, że w. 22 ma na uwadze te sprawy. Skoro jednak jest mowa o unikaniu wszystkiego, co ma pozory zła, to trzeba to przenieść na całą sferę życia kościelnego. Zresztą autentyczne życie chrześcijańskie to życie według Ducha. A więc trzeba trzymać się kurczowo dobra (*to kalon katechete*). W sprawie znaczenia tego czasownika zob. także 2 Tes 2,6.7, 1 Kor 7,30; 11,2; 2 Kor 6,10; Rz 7,6.

²³ A sam Bóg pokoju niech was w pełni uświęca. Niech więc duch, dusza i ciało wasze zostaną zachowane bez skazy na przyjście Pana naszego Jezusa Chrystusa.

5, 23 2 Tes 3,16

ZAKOŃCZENIE LISTU

BŁOGOSŁAWIENSTWO I POZDROWIENIA 5,23-28

Zakończenie 1 Tes składa się z dwóch części. Pierwszą stanowi wiązanka życzeń (5,23-24), druga zawiera prośbę o modlitwę za misjonarzy (5,25), formalne pozdrowienie (5,26), nakaz odczytania pisma (5,27) oraz końcowe błogosławieństwo (5,28).

23-24. Podobne życzenia błogosławieństwa spotykaliśmy już w 3,11-13. Tu i tam wydzźwięk jest paruzyjny. Jednakże całość przepojona jest myślą o konieczności błogosławieństwa Bożego dla wszelkich poczynań wiernych. Tytuł „Bóg pokoju” jest ulubionym określeniem godnościowym Boga Ojca (por. 1 Kor 14,33; 2 Kor 13,11; Rz 15,33; 16,20; Flp 4,9; 2 Tes 3,16). Bogu więc Apostoł poleca wiernych. Zachować ducha, duszę i ciało bez skazy, znaczy egzystencjalne uświęcenie wiernych, co zresztą wyraża bezpośrednio użyty tu po raz pierwszy przez Apostoła czasownik *hagiazein*. O uświęceniu Paweł mówił także wcześniej (por. 1 Tes 3,13; 4,3.4.7 oraz w 5,12-22). Także w tych miejscach chodzi o zbawczo-egzystencjalne uświęcenie. Trójpodział życiodajnych elementów wzięty z filozoficznej antropologii hellenistycznej ma na uwadze całego człowieka. Bóg, który udziela pokoju jako daru zbawczego, stał u początku tworzącego się Kościoła w Tesalonice, u progu powołania jego członków. Prośba Pawła teraz skierowana jest ku przyszłości eschatologicznej, aby Bóg rozpoczęte dzieło zbawcze wiernych doprowadził do końca. Tym końcem jest właśnie paruzja. Do tego jest konieczna Boża pomoc, którą bliżej określa czasownik *tērētheiē* (od *terein* – strzec, zachować, pilnować). Występuje on u Pawła 7 razy (w NT aż 70 razy). Bóg więc ma ustrzec to, co wierni zdobyli dzięki Bogu, aby pozostało nieskazitelne, nienaruszone, po prostu święte. To wszystko oznacza tu dodany do ducha, duszy i ciała przymiotnik *oloklēros* (w NT tylko jeszcze w Jk 1,4) w łączności z przysłówkiem *amemptōs* – bez zarzutu. Tak trzeba stanąć przed obliczem Pana w czasie Jego paruzji.

- ²⁴ Wierny jest ten, który was wzywa. On też tego dokona.
²⁵ Bracia, módlcie się także za nas.
²⁶ Pozdrówcie wszystkich braci świętym pocałunkiem.

5, 24 1 Kor 1,9; 2 Tes 3,3

5, 25 2 Tes 3,1

5, 26 1 Kor 16,20; Rz 16,16

24. Przed ostatnimi pozdrowieniami Apostoł kończy swoje wywody teologiczne oraz napomnienia, czyli właściwą treść listu znamienym zdaniem o wierności Boga, opiewanej już w ST. Wierność Boga zostaje tu łączona z powołaniem Tesaloniczan do wiary (por. 1,4; 2,12; 4,7; 5,9n). Autor posługuje się w naszym tekście czasownikiem *kalein* – wołać (tutaj part. praes. – powołujący). Vg tłumaczy je przez perf. – *qui vocavit vos*). Co jednak Paweł ma na myśli, gdy „wzywianie” łączy z „dokonaniem”. Dosłownie: On (tj. Bóg) to „uczyni – *poiēsai*”. Na pierwszy rzut oka wydawałoby się, że Bóg doprowadzi powołanie wiernych skutecznie do końca. Skoro jednak w. 24 kończy list, należałoby słowa o wierności Boga (*pistos*, por. 1 Kor 1,9; 10,13; 2 Kor 1,18; 2 Tm 2,13) łączyć z tym wszystkim, co powołanie do wiary oznacza, wymaga i charakteryzuje i co Paweł tak mocno i często podkreślił, dając temu szczególnie wyraz w w. 23. Jestestwo człowieka, cały człowiek (duch-dusza-ciało) jest przeznaczony – powołany – przez wiernego Boga do świętości. Po prostu, Bóg wierny dotrzyma swoich obietnic (por. 1 Kor 1,8; 10,13; 2 Kor 1,18; 2 Tm 2,13) i zrealizuje swój zbawczy plan uświęcenia wiernych.

FORMALNE ZAKOŃCZENIE LISTU 5,25-28

25-26. Skoro Paweł zapewnił wiernych o stałej modlitwie za nich (por. 1,2; 2,13; 3,10), ośmiela się także prosić o modlitwę za siebie (por. Rz 15,30; Kol 4,3; Ef 6,18n.). Nie jest wykluczone, że Apostoł włącza w tę modlitwę także swoich najbliższych współpracowników, których wymienił w preskrypcie (1,1). W Rz 15,30 bowiem widnieje zaimek w liczbie pojedynczej „za mnie”, podobnie jak w Ef 6,18. W Kol 4,3 natomiast są przy Pawle inne osoby: „za nas”. Wzajemna modlitwa jest wyrazem ścisłej łączności duchowej Apostoła z gminą kościelną, natomiast „święty pocałunek”, znany zwyczaj na Wschodzie, podkreśla bardziej widoczną jej stronę. „Święty” staje się pocałunek i to tylko ma go odróżnić od zmysłowych czynności, że wypływa z bra-

²⁷ Zaklinam was na Pana, aby list ten był odczytany wszystkim braciom.

²⁸ Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa niech będzie z wami.

5, 27 Kol 4,16

terskiej łączności wiernych, u której podstaw stoi Jezus Chrystus, uświęcający swój Kościół (por. Rz 16,16; 1 Kor 16,20; 2 Kor 13,11). Nie jest wykluczone, że sam Paweł wprowadził do liturgii święty pocałunek jako znak braterskiej miłości wiernych. W każdym razie znany jest w późniejszej liturgii, poczynając od czasów Justyna, Tertuliana, Klemensa z Aleksandrii a także św. Augustyna.

27. Paweł przechodzi z liczby mnogiej na pojedynczą. Przypuszczalnie pragnął zaznaczyć, że słowa formalnego zakończenia napisał osobiście. Nakaz przeczytania pisma wszystkim braciom, wprowadzony usilnym naleganiem, można rzec zaklęciem (*eukrizein* – *hapax*), nie daje powodu do myślenia o rozłamach w gminie, jak to później miało miejsce w Koryncie (por 1 Kor 1-2). Takie przypuszczenie nie harmonizuje jednak z poprzednią treścią listu. Wątpiący, smutni, krnąbrni to jeszcze nie rozłam. Właśnie oni najbardziej potrzebowali zapoznania się z treścią listu, pełnego optymizmu, nadziei, pokrzepienia i pocieszenia. „Głośne odczytanie” listu równa się publicznemu odczytaniu. Taki sens ma bowiem czasownik *anaginōskein* (8 razy u św. Pawła; por. 2 Kor 3,2.15; Kol 4,16), co ponadto potwierdza zwrot „wszystkim braciom”. Skoro list jest pewnym uzupełnieniem katechezy, którą Paweł przeprowadził przy założeniu gminy kościelnej w Tesalonicie, to rozumie się, że powinni się z nim zapoznać wszyscy jej członkowie.

28. Błogosławieństwo na koniec listu znalazło swoje stałe miejsce także w późniejszych pismach Apostoła (por. 1 Kor 16,23; 2 Kor 13,13; Ga 6,18; Rz 16,20; Ef 6,24; Flp 4,23; Kol 4,13; 2 Tes 3,18; 1 Tm 6,21; 2 Tm 4,22; Tt 3,15; Flm 25). Łaska (*charis*), o której tu mowa, jest darem „Pana naszego Jezusa Chrystusa” (gen. *subi*). On jej udziela wiernym jako najcenniejszy dar nadprzyrodzony, stwarzający bezpośrednią relację Chrystusa do swoich wiernych i obejmujący wszystkie inne dary zbawcze wyszczególnione w liście. Ale Paweł nie tylko występuje tu jako składający życzenia, ale w nich pośredniczy (por. Łk 10,5n.)

1 ¹ Paweł, Sylwan i Tymoteusz do Kościoła Tesaloniczan w Bogu, Ojcu naszym i w Panu Jezusie Chrystusie.
² Łaska wam i pokój od Boga, Ojca naszego i Pana Jezusa Chrystusa.

1, 1 1 Tes 1,1

1, 2 Rz 1,7

DRUGI LIST DO TESALONICZAN PRESKRYPT 1,1-2

1-2. Preskrypt do 2 Tes składa się z dwóch zdań. Pierwsze obejmuje nadawcę i adresatów, a drugie życzenia łaski i pokoju. Zdania te są niemalże dosłowną kopią wstępu do 1 Tes. Nasz wstęp różni się włączeniem zaimka osobowego *hēmōn* – nasz po *Theō Patri* – w Bogu Ojcu oraz dołączeniem do końcowego pozdrowienia łaski i pokoju zwrotu „od Boga Ojca i Pana Jezusa Chrystusa”. W ten sposób autor 2 Tes wskazuje na wspólne źródło dwu darów zbawczych, jakimi są *charis* i *eirēnē*.

Skoro przychylamy się do opinii większości egzegetów zwłaszcza współczesnych, począwszy od W. Trillinga i W. Marxsen, iż 2 Tes jest pismem pseudepigraficznym, zbieżności wstępu z 1 Tes nie można inaczej wytłumaczyć, jak tylko zależnością literacką. Jak jednak wyjaśnić uzupełnienia, które wskazywałyby jednak na autorstwo Pawła. Trzeba przyznać, że dodatki wprowadzone są nieznaczne, a jednak zmieniają nieco treść. To wzbogacenie wstępu 2 Tes przez nieznanego nam autora świadczyłoby jednak o tym, że znał także inne listy Pawła i chciał przez Pawłowe elementy swojemu wprowadzeniu nadać piętno autorskie Pawła.

Podział 2 Tes nie sprawia szczególnych trudności, gdyż tematy w nim poruszone w tym pomagają. Narzuca się podział na trzy części. Pierwszy temat to troska Apostoła o wiernych w Tesalonice (1,3-12), przy czym należałoby jednak wyodrębnić końcową modlitewną prośbę Apostoła za gminę kościelną (1,10-12). W drugiej części (2,1-17) Apostoł przechodzi do tematu paruzji. Tu odróżnić można trzy podtematy. Pierwszy traktuje o znakach

³ Winniśmy ustawicznie dziękować Bogu za was, bracia. Jest to rzecz słuszna, gdyż wiara wasza coraz bardziej wzrasta a wzajemna miłość wasza obfituje w każdym z was.

1, 3 1 Tes 1,2-3; 2 Tes 2,13

poprzedzających drugie przyjście Chrystusa (2,1-12), następny stanowi zachętę dla gminy (2,13-15). Całość kończą słowa życzeń błogosławieństwa Boga Ojca i Pana Jezusa Chrystusa dla wiernych (2,16-17).

W kolejnej części (3,1-18) znajdujemy pouczenia dla misjonarzy dotyczące modlitwy o owocne działanie, ale także o ocalenie wiernych od wszelkiego zła (3,1-3), połączone z ostrzeżeniem przed próżnowaniem (3,4-12) a zachętą do dobrych czynów (3,13-15). Dla zakończenia (3,16-18) znamienne jest powoływanie się Pawła na własnoręczne napisanie końcowych pozdrowień pokoju.

CZEŚĆ I TROSKA APOSTOŁA O GMINĘ KOŚCIELNĄ W TESALONICE 1,3-3,13

SYTUACJA UCISKU TESALONICZAN I SPRAWIEDLIWY SĄD BOŻY 1,3-12

1,3-12. Gracki tekst tego fragmentu nie grzeszy pięknym stylem, Autor wzoruje się na 1 Tes 1,2-12 i nadaje mu formę dziękczynienia. Jednakże w pewnym momencie je urywa i dodaje do niewykończonyj modlitwy dziękczynnej rodzaj małej apokalipsy o sprawiedliwym sądzie Bożym (w. 5-10), niemającej wzoru w poprzednim piśmie. Autorowi jednak służyła do przygotowania zasadniczych intencji 2 Tes, które przedstawi w 2 Tes 2,1-12. Stwarzając pozory podobieństwa do proemium do listów Pawłowych, pragnie nadać piśmie autorytet apostołski samego Pawła.

1,3. Wprowadzenie do modlitwy dziękczynnej nawiązuje do 1 Tes 1,2, z tym że w tym wierszu podkreślona została powinność (*opheilomen*) dziękczynienia. Nadto autor dodaje, że jest to słuszne, sprawiedliwe, godne (*aksion*). Już w drugiej części w. 3 autor wyjaśnia, dlaczego tak bardzo podkreśla obowiązek nieustannego (*pantote*) dziękczynienia. Pomnaża się bowiem wiara Tesaloni-

⁴ Przeto i my sami chlubimy się wami w Kościołach Bożych, waszą wytrwałą wiarą i cierpliwością, z jaką znosicie wszystkie prześladowania i uciski.

⁵ Dowód to na sprawiedliwy sąd Boży i tego, że zostaliście uznani za godnych królestwa Bożego, za które cierpicie.

1, 4 2 Kor 7,4; Ap 1,9; 1 Tes 2,19; 3,2,7

1, 5 1 Tes 1,21; Flp 1,28; Łk 20,35

czan, dosłownie „rozrasta się bardzo – *hyperauksanei*”, a miłość nabiera pełni (*pleonazei*) i to w każdym wiernym tej gminy bez wyjątku. Owszem jest to myślenie Pawła: *fides in caritate perficitur* – wiara znajduje swoje dopełnienie w miłości. W 1 Kor 13,2 Apostoł poucza nas, czym by była wiara bez miłości. A według Chrystusa miłość wzajemna jest cechą ucznia (J 13,35).

4. Postawa chrześcijańska Tesaloniczan, głęboka wiara i przykładowa miłość, wypróbowana w burzliwych sytuacjach pełnych niebezpieczeństw, napawa Pawła i jego współpracowników dumą. Może się więc szczyć gminą kościelną w Tesalonice także wobec innych Kościołów lokalnych. O uciskach w wierze mówił już Paweł w 1 Tes 3,7. Obecnie doszły prześladowania. Okazuje się jednak, że to jeszcze bardziej umocniło wiarę Tesaloniczan.

5-7. Skłoniło to autora 2 Tes do podjęcia tematu sądu. Dla wierzących wypadnie on zbawczo. Dlatego wierni nie mają najmniejszego powodu, by się lękać. Bóg bowiem jest sprawiedliwy i dobro wynagradza dobrym (por. Rz 2,5). A dla wiernych jest nim królestwo Boże, dla którego obecnie znoszą cierpienia i prześladowania (por. 1 Tes 3,3n). Już w psalmach wracano do tematu, dlaczego sprawiedliwi muszą cierpieć a złoczyńcom się dobrze powodzi, tu zostało to inaczej poruszone. Autor wskazuje na końcowy etap tych sytuacji, mianowicie na wynagrodzenie ujęte przez rzeczownik *anesis* – odpoczynek, ulga, uwolnienie, pokrzepienie. Rzeczownik ten występuje w NT tylko pięć razy (por 2 Kor 2,12; 7,5; 8,13; Dz 24,23). W tych tekstach nie ma jednak mowy o „odpoczynku wiernych”. Takowy należy jednak widzieć w naszym tekście. Zważywszy, że jest tu mowa o sądzie i paruzji, termin przybiera znaczenie eschatologiczne. Nadto zestawienie *anesis* z *thlipsis* – ucisk jako wymierzenie sprawiedliwości Bożej przy paruzji Chrystusa, nie dopuszcza innego sensu. To zestawienia przyczyniło się do tego, że został podkreślony tylko jeden aspekt przyszłej nagrody, całkowite uwolnienie od udręki i cierpienia. Nie wyklucza on jednak innych, jakie są właściwe przyszłej chwale w królestwie Bożym, które stanie się udziałem

⁶ U Boga bowiem jest rzeczą sprawiedliwą odplacić uciskiem tym, którzy was uciskają,
⁷ a wam, uciśnionym, dać odpocznienie z nami, gdy objawi się Pan Jezus z nieba z aniołami swej potęgi w płomieniu ognistym,
⁸ aby wymierzyć karę tym, którzy nie chcą uznać Boga i nie są posłuszni Ewangelii Pana naszego Jezusa.

1, 6 Ap 18, 6-7; Rz 12,19

1, 7 Mt 25,31; 1 Tes 3,13; 4,16

1, 8 Rz 2,8; Iz 66,15; Jr 10,25; Ps 79,6; 1 P 4,17

wiernych. Podobnie jak misjonarze chlubią się wytrwałością i wiarą Tesaloniczan, tak też razem z nimi będą się cieszyć odpoczynkiem. A nastąpi to w dniu paruzji, którą autor nazywa „objawieniem” (por. Łk 17,30). Cały świat będzie oglądał chwałę Chrystusa. To, co na razie jest ukryte, zostanie odkryte (*apokalyptein*), gdy Pan Jezus objawi się z nieba (por. 1 Tes 1,10). W 1 Tes w opisie paruzji (4,13-18) była mowa o „głosie archanioła”. W naszym tekście Chrystusowi towarzyszyć będą „aniołowie mocy Jego”. Rola służebna aniołów w wymierzeniu sprawiedliwości na końcu dziejów znana jest nie tylko w pismach pozabiblijnych o profilu apokaliptycznym, lecz także w Ewangeliach synoptycznych (por. Mk 8,38; 13,27; Mt 13,39.41.49; 16,27; 24,31; 25,31; Łk 12,8n). Niespotykane jednak gdzie indziej jest określenie aniołowie Jego mocy.

Moc na pewno nie odnosi się do aniołów, ale do Jezusa Chrystusa, który według relacji synoptyków na Sąd Ostateczny przybędzie „z mocą” (*en dynamei*) (por. Mk 9,1; 13,26; Mt 24,30; Łk 21,27). Aniołowie więc, pełniąc służebną funkcję sądowniczą, partycypują w mocy i potędze Chrystusa, przychodzącego w pełni swego majestatu. Potęgę i majestat zarazem symbolizują „płomienie ognia” (por. Iz 66,15). Sąd przedstawiony tu jako „wymierzenie kary” za ST (por. np. Iz 66,15) dosięgnie tych, którzy „nie znają Boga”. Autor ma na uwadze zarówno pogan, którzy nie uznają Boga (por. Jr 10,25; Ga 4,8), jak i Żydów, którzy odrzucili Ewangelię (por. Rz 10,16). Wiara w orędzie zbawcze Jezusa Chrystusa, którym jest Ewangelia, jaką Żydom i poganom głosił Paweł, nie jest tylko aktem rozumu, nie tylko wciąga władze poznawcze człowieka, ale jest aktem woli. Stąd to autor za Pawłem mówi o „posłuszeństwie Ewangelii” (por. Rz 1,15; 16,26).

Widać, że sceneria apokaliptyczna oparta na obrazach ST zwłaszcza o mocy i potędze Boga, które symbolizuje ogień (por. Wj 3,2; 19,18; Iz 66,15; 29,6; Dn 7,9; Jl 2,5), służy przygotowaniu Sądu Ostatecznego.

⁹ Poniosą oni karę wiecznego odrzucenia od oblicza Pana i od Chwały Jego potęgi

¹⁰ w dniu, w którym przyjdzie, aby być uwielbiony wśród swoich świętych i podziwiany przez wszystkich wierzących w Niego, gdyż uwierzyliście naszemu świadectwu.

1, 9 Iz 2,10.19.21

1, 10 1 Tes 3,13; Kol 3,4; Ps 89,7; 69,36; Iz 49,3; 2,11.17

9. Jest to sąd zemsty. Poniosą go (*diken tisousin*) ci wszyscy (*hoitines*), o których poprzednio w w. 8 była mowa (*didontes ekolikesin*). Zważywszy jednak, że kontekst wyprzedzający wypowiedzi o sądzie i karze właściwie uzasadnia, dlaczego taki surowy sąd będzie miał miejsce, wrogowie Ewangelii są również wrogami chrześcijan. Przecież autor poprzednio wprowadził nas w ideologię sprawiedliwości Bożej, którą Bóg wymierzy tym, co przesładują chrześcijan (1,4-7).

Autor także określa istotę kary: zatracenie wieczne. Przymiotnik *aiōnios* – wieczny często występuje zarówno w LXX (ponad 100 razy), jak i w NT (około 70 razy). Zazwyczaj odnosi się do Boga albo do Jego przymiotów, ale także do spraw, które z postanowienia Bożego mają trwać na zawsze. Taki sens ma również *aiōnios* w naszym tekście.

Za Iz 2,10 autor przytacza zwrot: „od oblicza Pana”. Tam przymimek *apo* – od (LXX) ma sens lokalny. Jeśli według 1 Tes 4,17 wybrani będą „blisko Pana”, to konsekwentnie dotknięci karą wieczną będą oddaleni od Pana. Przymimek *apo* zachodzi jeszcze raz w w. 9. Mając na uwadze, że „chwała – *doksa*” stoi jakby zastępczo zamiast imienia Bożego lub wyraźnie wskazuje na Boga, również w tym wypadku przymimek „*apo* – od” ma sens przestrzenny. Chwała zaś manifestuje na zewnątrz „potęgę – *ischys*” Boga.

10. W. 10 nawiązuje wyraźnie do w. 7, choć czyni to innymi słowami. Tam zamiast „przybędzie” mamy „gdy się objawi”. W jednym i w drugim przypadku chodzi oczywiście o przybycie Chrystusa na Sąd Ostateczny. Dalsze zaś słowa w. 10 z motywem uwielbienia Chrystusa nawiązują do w. 9 jako przeciwstawienie do kary i oddalenia od Chrystusa i Boga. „Uwielbienie” Chrystusa przy paruzji dokona się „pośród swoich świętych”. Znaczy to, że święci będą uczestnikami chwały Chrystusa. A jako uczestnicy będą również Chrystusa „uwielbiać”.

Chrystus staje się przedmiotem uwielbienia, czyli będzie uwielbiony „przez swoich świętych”. Nie kończy się jednak na „uwielbieniu”. „Wszyscy”

¹¹ Dlatego też modlimy się zawsze za was, aby Bóg nasz uczynił was godnymi powołania i mocą swoją dopełnił wszystkie wasze dobre zamierzenia i dzieło wiary waszej.

1, 11 1 Tes 1,2-3

będą Chrystusa „podziwiać”. Czasownik *thaumazein* na 42 razy w całym NT u św. Pawła zjawia się oprócz naszego tekstu tylko w Ga 1,6. Tam jednak ma sens pejoratywny; Paweł bowiem dziwi się, wyraża zdumienie, jest wprost zgorzchnięty, że można głosić inną Ewangelię, gdyż takiej heretyckiej Ewangelii nie ma. Zarówno „święci” (por. 1,12; 2,14), jak i „wszyscy” to wierni, co wyraźnie autor zaznacza: „ci, którzy uwierzyli”. Ostateczny podziw będzie miał miejsce w dniu paruzji. A do tego przyczyniło się świadectwo misjonarzy, w które uwierzono. Oczywiście, świadectwo to dotyczy całokształtu ewangelizacji, a więc nie tylko charyzmatu, lecz także wiarogodnej postawy misjonarzy, o której była mowa już w 1 Tes.

Wprawdzie ta końcowa uwaga nie wnosi nic nowego do całości, niemniej jednak brzmi ona jak pochwała, stwierdzająca równocześnie rzeczywistość aktualną gminy kościelnej, która przyjęła wiarę i w tej wierze trwa.

11-12. Te dwa wiersze stanowią modlitwę. Właściwie przeplata się tu dziękczynienie z prośbą. A ta dotyczy godności powołania, jakie należy pielęgnować, aby dzieło wiary Bóg doprowadził skutecznie do eschatologicznego końca, o którym była mowa w poprzednich wierszach. Właśnie w tej intencji misjonarze modlą się do Boga za Kościół w Tesalonice. Modlitwa jest więc nieodzownym elementem całokształtu życia chrześcijańskiego i towarzyszy Kościołowi w Tesalonice od zarania aż do „uwielbienia” Chrystusa przez swoich „wiernych”, to jest przez „świętych” (w. 10).

To eschatologiczne dopełnienie godności powołania wiernych realizuje się w uwielbieniu imienia Pana naszego Jezusa Chrystusa. W *Corpus Paulinum* rzeczownik *onoma* – imię występuje tylko 21 razy na 228 razy w NT. Imię ma tu znaczenie wybitnie biblijne. Znaczy to, że wskazuje na istotę, godność i funkcję danej osoby. Autor myśli wprawdzie o ostatecznym uwielbieniu, na co wskazuje przyimek celowy *hopos* – aby, jednakże nie wyklucza to antycypacji tego, co ma nadejść przy paruzji Chrystusa. A to wszystko dzieje się dzięki łasce Boga i Pana Jezusa Chrystusa. Poprzez Chrystusa dokonuje się więc jakby podwójne uwielbienie. Raz jest Chrystus uwielbiony „w” (lub „przez”) swoich wiernych a drugi raz oni są uwielbieni w Chry-

¹² Aby imię Pana naszego Jezusa Chrystusa było uwielbione wśród was, a wy w Nim, za przyczyną łaski Boga naszego i pana Jezusa Chrystusa.

2 ¹ Co się zaś tyczy przyjścia Pana naszego Jezusa Chrystusa i naszego spotkania z Nim, prosimy was, bracia,

1, 12 Iz 24,13; 66,3; Ml 1,11

2, 1 1 Tes 4,13-17

tusie. Chrystus więc przyjmuje w swoje Boże życie swoich wiernych w sposób egzystencjalny a nie tylko przypadłościowy. Na to wskazuje sformułowanie o wzajemnej zależności przyczynowej. Tym „środkiem” jest „Pan Jezus Chrystus”.

Patrząc na całość tzw. małej apokalipsy (1,5-10), trzeba stwierdzić, że nie ma tu nawiązań do 1 Tes. Autora popawłowego poznajemy łatwo po motywie sądu rewindykacyjnego, który wiąże z paruzją Chrystusa. Pawłowa myśl o dynamice zbawienia zostaje tu zepchnięta na czasy ostateczne. Podobnie Pawłowy motyw zbawczej nadziei został tu sprowadzony do „wytrwałości i wierności”. Wyraźne nawiązania do zwrotów apokaliptycznych ST, jak przyjście Chrystusa „z nieba”, „z aniołami jego mocy” oraz „w ogniu płomienistym”, świadczy o zależności autora od żydowskiej apokaliptyki, z tym że teofaniczne określenia ST wyżej wymienione zostały tu przeniesione na Chrystusa. Rękę popawłowego autora można także poznać po rozumieniu przez niego pojęciowości Ewangelii. Jest ono bardzo zbliżone do tej, którą spotykamy w LP. „Być posłusznym Ewangelii” znaczy przyjęcie i przestrzeganie doktryny apostołskiej, jedynej „prawdziwej nauki”.

CHRZEŚCIJAŃSKA NADZIEJA

I DZIEŃ PAŃSKI 2,1-17

Traktat niniejszy o profilu pouczającym składa się z trzech jednostek tematycznych. Pierwsza kreśli wizję czasów ostatecznych, wskazując na znaki rozpoznawalne (2,1-12). Po tym następuje zachęta skierowana do wiernych pełna nadziei i optymizmu. Wierni bowiem są przeznaczeni do pełnego udziału w chwale Chrystusa Pana (2,13-15). W dwu kolejnych wierszach autor umieścił życzenia błogosławieństwa Apostoła (2,16-17), gdzie nie brak

² abyście się nie dali zbyt łatwo wyprowadzić z równowagi ducha ani nie zastraszyć jakimś proroczym objawieniem lub przez jakieś pouczenia, albo nawet przez list nam przypisywany, jakoby dzień Pański już nadszedł.

tonów dziękczynienia, szczególnie za „wieczne pocieszenie i niezłomną nadzieję”.

ZNAKI CZASÓW KOŃCOWYCH 2,1-12

W tych dwunastu wierszach dowiadujemy się właściwie o zasadniczej intencji napisania listu o takiej treści. Autor czyni to już we wstępnym fragmencie (1,1-3a). Wierni w Tesalonice bowiem żyją już nadchodzącą paruzją. Takie przekonanie, niestety, ma swoje niezdrowe konsekwencje. Stąd to w dalszej części autor prostuje poglądy Tesaloniczan, wskazując na znaki, które będą towarzyszyły czasom przed paruzją. Ale one jeszcze nie nadeszły. Nic na razie na to nie wskazuje (1,3b-12).

1. Zarówno przyjście Chrystusa, jak i zjednoczenie się z Nim są tematami poruszonymi przez Pawła w 1 Tes 4,13-18 (por. 1 Tes 4,14.17). Tam zostały one rozwinięte, w naszym tekście są podane w wielkim skrócie w formie hasłowej.

Dla tematu zjednoczenia autor obiera jednak rzeczownik – *episynagōgē*. Zjawia się on jeszcze tylko w Hbr 10,25, a w LXX tylko w 2 Mch 2,7. Właściwy sens tego rzeczownika podyktowany jest przez docelowe uzupełnienie chrystocentryczne. Jest to zgromadzenie (wiernych) takie, które ściśle jest związane z Chrystusem, gdyż przyimek *hyper* nie oznacza tylko „za”, jak na przykład w formułach zastępczej śmierci Jezusa „za nas”, ale także „z”, czyli eschatologiczne oraz egzystencjalne spotkanie z Nim, czyli zjednoczenie.

Podobną myśl wyraża czasownik *episynagein* występujący w Ewangeliach synoptycznych (por. Mt 24,31; Mk 13,27; nadto Mt 23, 27; 24,28; Łk 17,37; 13,34).

W sumie są to obrazy jednej eschatologicznej rzeczywistości. Jest nią zjednoczenie egzystencjalne wiernych z Chrystusem.

³ Niech was więc nikt nie zwodzi. Najpierw bowiem musi dojść do odstępstwa, po którym zjawi się człowiek niegodziwości, syn zatracenia.

2, 3 1 Tm 4,1; J 17,12; 1 J 2,18; 4,3

2-3a. W parenezie autora 2 Tes stanowi ono punkt wyjścia do pouczeń i ostrzeżeń. Dotyczą one oczywiście Dnia Pańskiego. Tu trzeba mieć trzeźwe spojrzenie a nie ulegać jakimś zwodniczym teoriom. Przecież Apostoł jasno i dostatecznie o tym pouczał, będąc wśród wiernych, kiedy zakładał gminę kościelną. Jeśli obecnie gminie się wmawia, że Paweł w tej sprawie napisał do Tesaloniczan jakiś list, to jest to czystym kłamstwem.

Gorsza sprawa, że Apostoł obawia się, iż Tesaloniczanie dadzą się zastraszyć. Autor podaje aż trzy możliwe źródła niepokoju wśród wiernych. Trudno z całą pewnością rozstrzygnąć, co autor ma na myśli, mówiąc o duchu – *pneuma* jako przyczynie trwogi wiernych. Najprawdopodobniej chodzi o jakichś fałszywych proroków, powołujących się na charyzmat poznania prawdy i przepowiadania przyszłości (por. 1 Tes 5,19 oraz 1 Kor 12,10; 14,32). Słowo może tu oznaczać pouczenie w tej sprawie przez niekompetentnych nauczycieli (por. 1 Kor 12,8, 2 Kor 11,26). Czy doszło już do odwołania jakiegoś listu nie pochodzącego od Pawła, o tym autor nie mówi. Raczej się tego obawia. Skoro chodzi o ostrzeżenie, słowa zamykające je: „*hôs di' hēmôn* – jakoby przez nas”, raczej odnoszą się tylko do listu, chociaż szyk gramatyczny całej frazy pozwala na odniesienie ich także do poprzednich dwu podmiotów, czyli „ducha” i „słowa”. Koniec wiersza autor wprowadza ponownie słówkiem „*hoti* – jakoby”. Gdybyśmy tłumaczyli „jakoby już nadchodzi”, byłoby to sprzeczne z kontekstem. Przecież chodzi właśnie o sprostowanie fałszywych poglądów o paruzji. A więc trzeba koniecznie tłumaczyć „jakoby już nastał (lub nadszedł) Dzień Pański”.

Początek w. 3 jeszcze raz powtarza poprzednie ostrzeżenia, streszczając je do jednego. Tam były one wyrażone przez dwa czasowniki w formie biernej. W w. 3a autor używa innego czasownika i to w stronie czynnej: *eksapatēsē*. Czasownik *eksapatan* znaczy zwodzić, oszukiwać, wprowadzić w błąd. Używa go tylko św. Paweł w NT (1 Kor 3,18; 2 kor 11,13; Rz 7,11; 16,18; 1 Tm 2,14 – list popawłowy). Wszystkie trzy czasowniki wyrażają głęboką troskę i obawę autora pisma, by wierni Kościoła w Tesalonice trzymali się kurczowo nauki Pawła i nie dali się niczym i przez nikogo zwieść.

⁴ Ów przeciwnik wynosi się ponad wszystko, co nazwane jest Bogiem, odbierając nawet cześć boską. Zasiądzie on w świątyni, ogłaszając się Bogiem.

⁵ Czy nie pamiętacie, że wam o tym mówiłem, kiedy u was byłem.

⁶ Stąd też wiecie, co go teraz powstrzymuje, dopóki nie nadejdzie jego czas.

2, 4 Dn 11,36; Ez 28,2

ZNAKI POPRZEDZAJĄCE PARUJĘ 2,3b-7

Po ostrzeżeniach autor przystępuje do wyjaśnienia, dlaczego one były konieczne i uzasadnione. Wskazuje więc na dwa niezbite znaki, które według przekonań apokaliptyki ST, ale i wczesnej tradycji chrześcijańskiej o paruzji, opartej przecież na nauce samego Jezusa, stanowią kryterium rozpoznawcze, czy te czasy przedparuzyjne już nadeszły, czy jeszcze nie. Po wskazaniu na te znaki (w. 3b-4), Paweł 2 Tes przypomina wiernym, że to, co podaje, przecież im już raz solidnie i wystarczająco wyłożył (w. 5-7).

3b-6. Jako pierwszy znak przedparuzyjny autor wymienia apostazję, odstępstwo od Boga oraz zjawienie się człowieka nieprawości. Myśli o apostazji zna już Dn 11,32, ale i Mt 24,10 oraz 1 Tm 4,1-5, a o przeciwniku Boga również Dn 7, 25; 11, 36. Człowiek grzechu, bliżej określony jako „syn zatracenia”, niszczy wszystko to, co jest Boże i powstało z woli Bożej, a nadto grzeszy zarozumiałością, uważając się za Boga. Jego czelność nie zna granic, gdyż zasiada nawet na tronie samego Boga w świątyni. Już prorok Ezechiel piętnował taką zuchwałość władcy Tyru, że uważa się za boga a jest tylko człowiekiem (Ez 28,2). W pismach Janowych jest mowa o antychryście, przeciwniku wszelkiego dobra i groźnym przeciwniku wierzących. Ale te wydarzenia jeszcze nie nastąpiły. Jakaś tajemnicza moc (*ho katechon*) nie pozwala na to, aby syn zatracenia mógł rozpocząć swe niszczące działanie. Nie wiadomo, czy autor myśli o osobie (*ho katechon*), czy też tylko tę moc personifikuje. Nie dowiadujemy się również nic o szczegółach odstępstwa. Może chodzi o masowe odejście ludzi od Boga i Chrystusa, jak to opisuje Mt 24,10. A powodem tego są prześladowania i złowrogie działanie antychrysta. O nim autor mówi coś więcej. Jednakże najważniejszą sprawą dla autora 2 Tes jest stwierdzenie faktu, że wierni o tym wszystkim zostali przez Pawła dokładnie pouczeni. Zostali też pouczeni o „mocy”, która to powstrzymuje.

⁷ Działa jednak już tajemnicza moc nieprawości. Najpierw jednak musi ustąpić ten, który ją powstrzymuje.

⁸ Wtedy objawi się ów wichrzyciel, którego Pan Jezus zgładzi tchnieniem swoich ust i zniszczy go blaskiem swego przyjścia.

⁹ Przyjściu jego towarzyszyć będzie wszelka szatańska moc, wśród fałszywych znaków i kłamliwych cudów.

2, 7 Dz 20,29

2, 8 Iz 11,4; Job 4,9; Ap 19,15,20

2, 9 Mt 24,24; Ap 13,11-13

Od czasów Hipolita Rzymskiego (235 r.) w starszej egzegezie przyjęło się tłumaczenie polityczne. Niby Imperium Romanum nie dopełniło jeszcze miary zła wyrządzonego pierwotnemu Kościołowi. To musi najpierw nastąpić przed paruzją. Autor 2 Tes nie zdradza jednak żadnych zainteresowań politycznych. Myśli chyba podobnie, jak eschatologiczna tradycja synoptyczna. Według Apokalipsy, wydarzenia historyczne mają miejsce w czasie ustalonym przez Boga (por. Mk 13,20; Mt 13,20). W każdym razie „moc powstrzymującą” łączyć trzeba z Bogiem, który w swoich odwiecznych planach wyznacza czas paruzji. W Apokalipsie św. Jana anioł spełnia tę rolę, krępując niszczycielskie działanie na tysiąc lat (Ap 20,1-3).

W sumie nie można jednak powiedzieć, że paruzja opóźnia się (tak twierdzi wielu komentatorów), lecz że nie nadszedł jeszcze jej czas.

7-8. Nie znaczy to jednak, że siła zła skapitulowała wobec „mocy powstrzymującej”. „Tajemnica nieprawości” działa skrycie na świecie, działa po prostu tajemnie. Nadejdzie jednak chwila, kiedy „moc powstrzymująca” zezwoli na krótkotrwałe działanie. Jednakże ledwie je rozpocznie, a już zostanie całkowicie stłumione przez Pana Jezusa. Wystarczy lekkie tchnienie Jego ust, by szatana całkowicie obalić. Metafora ta zapożyczona jest ze ST (por. Iz 11,4; Job 4,9; Mdr 11,19n; nadto Ap 19,15,20). W paralelnym stosunku do niej stoi zwrot kończący w. 8. W pierwszym wypadku autor użył czasownika *areisthai* w formie czasu przyszłego *analei* – usunąć, zgładzić, zniszczyć (por. Flp 1,22; Hbr 10,9), w drugim wypadku czasownika *katergein* – pozbawić mocy, zniszczyć, zniweczyć. Obrazy te ukazują aż trzy sprawy. Zagłada szatana odbędzie się bez walki; wobec wszechmocnej potęgi Chrystusa wichrzyciel jest niczym; poniesie on całkowitą klęskę.

9-10. Dopiero w w. 9 Paweł przedstawia człowieka bezprawia jako wyraźnego przeciwnika Chrystusa. Cechuje go moc szatana, wystąpi z wielką

¹⁰ A zwiedzie tych, którzy nie umiłowali prawdy prowadzącej ku zbawieniu, poprzez podstępne oszustwa, by ich zgubić.

¹¹ Dlatego Bóg ześle na nich zaciemnienie umysłu tak, iż uwierzą kłamstwu.

¹² Ale oni wszyscy zostaną osądzeni, gdyż nie uwierzyli prawdzie, lecz oddali się z upodobaniem nieprawości.

¹³ My zaś, umiłowani przez Pana bracia, winniśmy zawsze dziękować Bogu, że Bóg wybrał nas od początku ku zbawieniu przez uświęcenie Ducha i przez wiarę w prawdę.

2, 10 2 Kol 2,15; 4,3

2, 11 2 Tm 4,4

2, 13 Ef 1,4; Pwt 33,12; 1 Tes 2,13; 4,7

mocą i będzie zwodził wiernych złudnymi znakami i cudami. Także jego nadejście otrzymuje ten sam rzeczownik, jak i nadejście Chrystusa – *parousia*. Znaki i cuda zdziałane przez antychrysta (choć ta nazwa nie pada tutaj) jednak nie są autentyczne a prowadzą do nieprawości (w. 10a). W rozumieniu autora nieprawość stanowi przeciwieństwo do chrześcijańskiej nauki opartej na Ewangelii, łącznie z postulatami etycznymi. A ponieważ tylko Ewangelia zawiera prawdę, anomia sprzeciwia się prawdzie. Kto czyni nieprawość, zamyka się równocześnie na prawdę. Umiłowanie nieprawości na niekorzyść miłości prawdy Ewangelii ściąga już (teraz) na siebie sąd.

Mimo eschatologicznego tonu w. 9-10 stanowi równocześnie apel do chrześcijan w Tesalonice.

11-12. Jest on zawarty w w. 11 i 12 jako podwojona konkluzja uzasadniająca nieprzyjęcie nauki Pawła o paruzji. Jej czas jeszcze nie nadszedł. Kto by inaczej sądził, popadłby w błąd i uwierzył kłamstwu. Konsekwencją tego zaś jest sąd. Nie może bowiem być autentycznym chrześcijaninem ten, kto umiłowal nieprawość i w niej trwa.

ZACHĘTA I POCIESZENIE WIERNYCH 2,13-15

13. Najpierw autor przypomina wiernym ich odwieczne wybranie. przez Boga (por. Ef 1,4). Wiąże się ono jednak ze ścisłym celem, jakim jest zbawienie przy pomocy Ducha Świętego i wsparciu wiary w prawdę. Owszem, najważniejsza jest inicjatywa Boga, który uświęca wiernych, ale jest też potrzebna współpraca z działaniem Ducha Świętego. Tym jest przyjęcie wiary w głoszoną przez

¹⁴ Do tego też powołał was przez Ewangelię naszą, abyście dostąpili chwały Pana naszego Jezusa Chrystusa.

¹⁵ A zatem, bracia, trwajcie niewzruszenie i trzymajcie się przekazanej nauki, którą otrzymaliście czy to przez słowo, czy przez nasz list.

¹⁶ A sam Pan nasz, Jezus Chrystus i Bóg, Ojciec nasz, który nas ukochał i obdarzył trwałą radością i dobrą nadzieją,

2, 14 1 Tes 4,7; 5,9

2, 15 1 Tes 3,11-13

misjonarzy prawdę i trwanie przy niej. Wiara też jest łaską, gdyż dzięki działalności misyjnej Pawła i jego współpracowników Bóg umożliwił Tesaloniczanom przyjęcie Ewangelii po to, aby już teraz mieli udział w chwale Pana Jezusa Chrystusa i stali się jej właścicielami. Na końcu dziejów zaś, przy paruzji dokona się całkowite dopełnienie tego, czym już teraz mogą się cieszyć i szczyć.

15. Stąd też nie wolno ani na moment odstąpić od nauki wyłożonej w kerygmacie ustnie przez misjonarzy a utrwalonej na piśmie w liście apostołskim. Jeszcze raz Paweł 2 Tes zwraca się do swoich wiernych w sposób bardzo serdeczny, nazywając ich braćmi, których Pan umiłował (w. 15a). Za wszelkie dobra zbawcze, o których autor wspomina w w. 13 i 14, należy się Bogu nieustanna modlitwa dziękczynna. Skoro wierni w Tesalonice są umiłowani przez Chrystusa, nie muszą się niczego obawiać. Są złączeni z Chrystusem a z dala od tych, którzy nie umiłowali prawdy i skazani są na zgubę (w. 10). W następnych wierszach Paweł 2 Tes może więc śmiało przystąpić do szczerych życzeń wszelkiego błogosławieństwa.

ZYCZENIE BŁOGOSŁAWIENSTWA 2,16-17

16. Analogicznie do poprzedniej części (1,11n) autor kończy także tę część modlitewnym błogosławieństwem. Skierowane jest ono do „Pana Jezusa Chrystusa” a dopiero po nim do „Boga naszego Ojca”. Na ogół w tego rodzaju modlitewnych sformułowaniach pierwsze miejsce zajmuje „Bóg Ojciec”. Ale nasz tekst nie jest całkiem odosobniony. Paweł używa identycznych sformułowań w Ga 1,1 oraz w 2 Kor 15,13. Pytanie, dlaczego tak a nie inaczej, można wytłumaczyć tym, że w dalszym ciągu zdania autor właśnie nawiązuje do Ojca (*ho agapēsas hēmas* – który nas umiłował). Skutkiem tej wielkiej miłości Ojca do nas jest „pocieszenie wieczne” i nadzieja dobra. Rzeczow-

¹⁷ niech pocieszy wasze serca i utwierdzi was we wszelkim dobrym czynie i słowie.

3¹ Poza tym, bracia, módlcie się i za nas, aby Słowo Pańskie skutecznie się rozszerzało i było wszędzie rozśławiane, tak jak u was,

3, 1 Kol 4,3; 1 Tes 5,25

niki w tekście greckim wyprzedzają przymiotniki. Są to dary łaski (*en chariti*). W 2 Tes 1,11 autor mówi o łasce „w mocy – *en dynamei*”. Różnicy zasadniczej pomiędzy jednym i drugim sformułowaniem nie ma. Po prostu autor chce powiedzieć, że pociechę (*paraklesis*) i nadzieję (*elpis*) daje tylko i wyłącznie Bóg, który wiernych nie tylko „wybrał” i „powołał” (w. 13-14), także czyni wszystko, aby wierni „trwali” w przekazanej im nauce (w. 15) i „wytrwali”, aby mogli osiągnąć zbawienie, gdyż Bóg ich ogarnął całkowicie swoją miłością.

17. Podczas gdy w. 16 jest dziękczynnym stwierdzeniem, wypowiedzianym w formie modlitewnej, otrzymanych łask od Ojca, to w w. 17 Paweł zwraca się do Boga z wyraźną prośbą o pociechę serc adresatów (por. 1 Tes 2,3; 3,13 nadto Ef 6,22; Kol 4,8). Czy to nie jest powtórka poprzedniego wiersza? Przecież tam stwierdzono, że Bóg już pocieszył wiernych. Użyto zresztą tych samych czasowników (*parakalein*). W w. 17 jednak pocieszenie połączone jest z utwierdzeniem w całym postępowaniu chrześcijańskim. Stąd autor mówi zarówno o „czynie”, jak i o „słowie”. „Pocieszenie wieczne” to łaska dana dla duszy, działająca, jak kojący balsam o wartości nieprzemijającej. Jednakże takie pocieszenie jest wciąż potrzebne jako stymulator wzorowej postawy chrześcijańskiej, do jej pogłębiania i umacniania. A to wszystko ma skutecznie doprowadzić do zbawienia. Skoro jednak zbawienia dokonał Jezus na krzyżu przez swoją mękę i śmierć, nie dziwmy się, że Paweł 2 Tes swoje modlitewne błagania rozpoczął od „Pana naszego Jezusa Chrystusa”. On bowiem przez swoje zbawcze pośrednictwo prowadzi nas jako Syn Boży do swojego i naszego Ojca.

CZĘŚĆ KOŃCOWA

SZCZEGÓŁOWE POUCZENIA DLA GMINY KOŚCIELNEJ 3,1-15

Część końcowa (3,1-15) składa się z trzech fragmentów. W pierwszym Paweł 2 Tes prosi wiernych w Tesalonice o modlitwę za misjonarzy (3,1-5), by

² abyśmy zostali uwolnieni od ludzi przewrotnych i złych, nie wszyscy bowiem mają wiarę.

już w drugim skierować upomnienia szczególnie do tych, którzy hołdując błędnym nowinkom o rychłej paruzji, prowadzą życie rozwiązłe, nieuporządkowane, stroniąc od wszelkiej pracy. Upomnienia te zajmują aż sześć rozbudowanych wierszy (3,6-12). Natomiast upomnienia skierowane do wszystkich skupiają się wokół apelu o przestrzeganie pouczeń zawartych w niniejszym piśmie łącznie z apelem o unikanie tych, którzy w gminie szerzą błędne poglądy o paruzji (3,13-15).

PROŚBA O MODLITWĘ ZA MISJONARZY 3,1-5

1. W ST Bóg posługiwał się szczególnie prorokami, aby przekazali Izraelowi Boże słowa i wyroczone Jahwe. Często jest więc mowa o „posyłaniu” słowa od i przez Boga (np. Ps 147,15.8; Iz 55,10n). W NT heroldem słowa Bożego jest Jezus Chrystus, Syn Boży. „W nim” to „Bóg przemówił na koniec tych dni” (Hbr 1,2). Ewangelię Jezusa – słowo Boga i o Bogu, przekazują teraz Apostołowie i ich współpracownicy. Aby głoszenie słowa odbywało się należycie, z godnością i aby było skuteczne, o to trzeba się modlić. A więc nie tylko wierni potrzebują modlitwy, by przyjęli naukę apostołską, by ją pogłębiali i w niej trwali, ale potrzebują jej także głosiciele słowa Bożego. Z w. 1 wynika, że Paweł i jego współpracownicy głoszą „słowo Pańskie” w innych miejscowościach. Oby i tam „słowo Pańskie” zostało przyjęte w głębokiej wierze i przez to było wysławione, gdyż z wiary Tesaloniczan Apostoł może być dumny. Prosząc o modlitwę, Paweł 2 Tes równocześnie poucza nas, że nad przyjęciem „słowa Pańskiego” czuwa sam Bóg, a gdy Jego słowo „zostaje otoczone chwałą” (*doksazētai*), to i Bóg zostaje uwielbiony.

2. Podczas gdy pierwsza prośba o modlitwę dotyczy dzieła ewangelizacji, to druga prośba dotyczy samych misjonarzy. Skuteczne przeprowadzanie ewangelizacji utrudniają przeszkody a szczególnie „ludzie przewrotni i źli”. Trzeba się gorąco modlić, aby misjonarze byli uwolnieni od nich, dosłownie „abyśmy byli wyrwani – *hina rysthōmen*” (por. 1 Tes 1,10). Znaczy to, że nie chodzi tu o przyszłość, lecz o stan aktualny. Są bowiem ludzie źli. Autor określa ich dwoma przymiotnikami niemal synonimicznymi: *atopos* i *poneros*. Pierwszy bardziej wskazuje na charakter ludzi – na ich podłość i przewrotność, a drugi na moralne postępowanie, na człowieka niedobrego

³ A wierny jest Pan, który was utwierdzi i zachowa od zła.

⁴ Co do was, to mamy ufność w Panu, że postępujecie i nadal będziecie postępować zgodnie z naszą nauką.

⁵ Niechaj więc Pan kieruje serca wasze ku miłości Boga i cierpliwości Chrystusowej.

3, 3 1 Tes 5,24

3, 4 1 Tes 4,10; Ga 5,10; 2 Kor 7,16

(por. 1 Tes 5,22). Jeśli autor kończy zwrotem w. 2: „albowiem nie wszyscy mają wiarę”, to ma na uwadze pewną grupę ludzi, chodzi tu o Żydów i pogan, którzy nie chcą przyjąć Ewangelii, wręcz przeszkadzają misjonarzom w jej głoszeniu (por. 2,8-12). Zdanie to suponuje dłuższy okres ewangelizacji, która napotyka trudności. Nie byłyby to więc czasy Pawła, lecz nieco późniejsze.

3-4. Z ludźmi różnie bywa. Natomiast całkowitą ufność można pokładać w Chrystusie. Już ST opiewał wierność Jahwe wobec swego narodu. Tutaj mamy chrystocentryczne potwierdzenie tego odnośnie do Tesaloniczan. Ich też Pan ocali od zła. Czy autor myśli tu o złu uosobionym, czyli o szatanie, o którym wyraźnie wspominał w 2,9, nie jest takie pewne. Z kontekstu wynikałoby, że chodzi raczej o jakąkolwiek przeszkodę do zbawienia, o utratę wiary i hołdowanie pseudonauce o paruzji. Nie należy się więc obawiać przyszłości, gdyż ta leży w rękach Chrystusa. Stąd to także Paweł 2 Tes pokłada w Panu nadzieję, że gmina kościelna w Tesalonice będzie przestrzegała rozporządzenia Apostoła także w przyszłości. Zwrot „*pepoithamen de en Kyriō* – ufamy więc w Panu” sformułowany jest w *perfectum*. Chodzi tu więc o trwającą ufność Apostoła w przestrzeganie apostołskich wskazówek, które podaje w liście (2 Tes), ale i o te, które przekazał gminie, gdy ją zakładał i w niej przebywał, choć był to krótki czas.

5. O to wszystko prosi Apostoł w osobnej modlitwie, kończącej pierwszy fragment (3,1-5) ostatniej części 2 Tes. Niech więc Chrystus rozpali w sercach wiernych miłość do Boga, który najpierw ich umiłował i powołał. Apostoł także prosi Pana o cierpliwość taką, jaka cechowała Chrystusa. Jest ona cnotą chrześcijan i łączy wiernych z życiem cierpliwego Chrystusa. Z tekstu nie wynika, że autor myśli tu o cierpliwości w oczekiwaniu paruzji, bo i tak niektórzy komentatorowie tłumaczą zwrot: *hypomonē tou Christou*. Ale *hypomonē* znaczą także wytrwałość. Raczej o to tu chodzi, o wzorowe życie

⁶ Bracia! W imię Pana naszego, Jezusa Chrystusa, nakazujemy wam, abyście stronili od każdego brata, który narusza porządek i nie żyje według nauki, jaką od nas otrzymaliście.

⁷ Sami bowiem wiecie, jak nas należy naśladować. Przecież nie postępowaliśmy, będąc wśród was, niepoprawnie,

⁸ ani nie jedliśmy chleba u nikogo za darmo, lecz w trudzie i mozole pracowaliśmy nocą i dniem, aby dla nikogo z was nie stać się ciężarem.

3, 6 Mt 18,17; Rz 16,17; 1 Tes 5,14; 4,1

3, 7 Flp 3,13; 1 Tes 2,1; 1,6

3, 8 1 Kor 4,12; 1 Tes 2,9

chrześcijańskie zakotwiczone całkowicie w Chrystusie Panu i ukierunkowane wyłącznie na Niego.

NAWOŁYWANIE DO DISCYPLINY W ŻYCIU SPOŁECZNYM 3,6-12

6. Upomnienia dla tych, którzy stronią od pracy i wypełniania swoich codziennych obowiązków, autor rozpoczyna bardzo autorytatywnie. Trzeba powiedzieć, że Paweł raczej nie posługiwał się tego rodzaju sformułowaniami. Wyjątek stanowi 1 Tes 4,11 oraz 1 Kor 7,10; 11,17. Tu dodatkowo urzędowy charakter następujących upomnień podkreśla się formułą chrystologiczną: „w imię Pana Jezusa Chrystusa” (bez „naszego” za B D¹ syp). Wyraźny nakaz powtórzy jeszcze autor w 3,10.12 już bez powołania się na Chrystusa. Uzasadnienie upomnienia zostało podane wcześniej w 2,1-3a. Pewna grupa wiernych porzuciła pracę z powodu nadchodzącej paruzji. Taką niczym nieuzasadnioną agitacją siali ferment i niepokój wśród wiernych. Od takich trzeba stronić. Tu autor 2 Tes demaskuje agitatorów, są to bracia, czyli członkowie gminy, którzy prowadzą „nieuporządkowane” życie. Tu nie tylko chodzi o brak jakiejś dyscypliny w życiu religijnym gminy, lecz także o brak podporządkowania się doktrynalnego. Na drugą negatywną postawę wskazują bowiem dalsze słowa o nieprzestrzeganiu nauki apostołskiej głoszonej przez Pawła w Kościele Tesaloniczan.

7-8. Do jednej z najpilniejszych spraw, które poruszył w liście, Paweł wróci w w. 10. Uważa jednak, że najpierw trzeba powołać się na przykład, jaki misjonarze dali, przebywając wśród Tesaloniczan. Właściwie jest to zbyteczne, gdyż wierni mieli okazję przypatrywać się sposobowi bycia misjona-

⁹ A mieliśmy przecież do tego prawo, ale chcieliśmy wam dać przykład do naśladowania.

¹⁰ Będąc u was, stanowczo twierdziliśmy: kto nie chce pracować, niech też nie je.

¹¹ Słyszymy bowiem, że niektórzy z was łamią porządek, nic nie robią a zajmują się tylko zbytecznymi nowinkami.

3, 9 Mt 10,10; 1 Kor 4,16; 1 Tes 1,6-7

3, 10 Rdz 3,19; 1 Tes 3,4; 4,11

3, 11 1 Tes 5,14

rzy. Dobrze o tym wiedzą. Byli zdyscyplinowani i zapracowali własnymi rękami na swoje utrzymanie i to ciężko („w trudzie i mozoł”) i wytrwale („dnem i nocą”).

9. Jako Apostoł Jezusa Chrystusa Paweł i jego współpracownicy mieli święte prawo (*eksousia*) do utrzymania przez gminę kościelną, gdyż tylko i wyłącznie pracowali w niej i dla niej (por. 1 Kor 9,4-15). Zarabiając jednak na własne utrzymanie, Paweł miał jeszcze inny cel, oprócz poprzednio wymienionego, nie chciał się stać ciężarem dla gminy. Chciał się stać wzorem godnym naśladowania. Należy więc Pawła naśladować w postępowaniu na co dzień, w życiu zdyscyplinowanym (w. 7), ale także w unikaniu wykorzystywania innych i życia na cudzy koszt. Ten wątek rozwinie autor w następnym wierszu.

10. Poprzednie wywody prowadziły do wyraźnego nakazu, który można śmiało nazwać żelazną zasadą postępowania w życiu codziennym, nie tylko religijnym, chociaż nie brak i takowej motywacji. Zwłaszcza przykład Pawła nie był jej pozbawiony (dobry przykład). A wykorzystanie innych jest wyraźnym łamaniem miłości bliźniego, a w gminie kościelnej – miłości członków całej wspólnoty. Wprawdzie podobne reguły dotyczące pracy i wyzysku innych można spotkać w ST a szczególnie w pismach rabinistycznych, jednakże nigdzie nie spotykamy jej włożonej w kontekst religijny.

11. Właściwie dopiero teraz Paweł 2 Tes uzasadnia, dlaczego stawia tak stanowczo jednoznaczną regułę dotyczącą pracy, prawie do niej zmusza. Z alternatywy bowiem wynika, że bez pracy trzeba po prostu umierać („niech też i nie je”).

Przypuszczalnie grupa próżniaków, których autor piętnuje, nie była zbyt duża. Ale widocznie owi niezdiscyplinowani (*ataktoi*) nie tylko dają zły przykład, lecz sięją ferment i niepokój w społeczności braci.

¹² Tym wszystkim więc nakazujemy, upominając ich w Panu Jezusie Chrystusie, aby dzięki spokojnej pracy, mogli jeść swój własny chleb.

¹³ Wy zaś, bracia, nigdy nie ustawajcie w czynieniu dobra.

3, 12 1 Tes 4,11

3, 13 Ga 6,9

Najprawdopodobniej iluzyjne poglądy na paruzję, która już nadeszła, były powodem letargu w wierze i w bezładzie bycia na co dzień. Trzeba jednak o tym pamiętać, że społeczność wiernych w Tesalonice rekrutowała się z pogan. A pogląd pogan na pracę ręczną a zwłaszcza ciężką był swoisty. Takie prace uprawiać musieli niewolnicy. Nie jest więc wykluczone, że i te poglądy odgrywały tu jakąś rolę. Autor 2 Tes zestawia próżniactwo z marzycielstwem w jedną parę, co odpowiadało aktualnej rzeczywistości wywołanej przez grupę ludzi nieprzestrzegających nauki apostołskiej a zwłaszcza tej o paruzji, o potrzebie i społecznym znaczeniu pracy.

12-13. Do nich skierowany jest autorytatywny podwójny apel nakazu i napomnienia. Nakaz wydaje sam Apostoł a napomnienie poparte jest autorytetem samego „Pana Jezusa Chrystusa”. Apel dotyczy właśnie obowiązku pracy. Apostoł nawołuje do „pracy w spokoju”. *Isychia* różni się nieco od *ēirenē*, chociaż jeden i drugi rzeczownik można przetłumaczyć przez pokój. W pierwszym jednak wypadku bardziej chodzi o wyciszenie samego siebie, co oczywiście ma także wpływ na otoczenie. *Eirēnē* jednak często staje się w NT pojęciem teologicznym. Stąd to np. Chrystus zmartwychwstały pozdrowia uczniów: *eirēnē hymin* – pokój wam (np. J 20,20.21.27). Jeśli Tesaloniczanie popracują w spokoju i uczciwie, nikt nie będzie musiał ich żywić, zarobią bowiem sami na codzienne wyżywienie. Po tych upomnieniach Paweł 2 Tes zwraca się do wszystkich krótkimi słowami. Obejmują one jednak całe jestestwo i postępowanie chrześcijańskie. Rzadko występujący w NT czasownik *egkakein* (tylko jeszcze w Łk 18,1; 2 Kor 4,1.16; Ga 6,9; Ef 3,13) ma na uwadze ciągłość pewnej akcji, a więc nieustające „czynienie dobrze”. Tę myśl wyraża również czasownik złożony z *kalōs* i *poiein*: *kalopoiein*, będący *kapax leg.* w NT, w 1 Kr 7,37.38, LXX i Flp 4,14 występuje w formie niezłożonej. Upomnienie dla całej społeczności wiernych nie znaczy jednak, by wspierali materialnie tych, którzy przestali pracować (tak np. św. Chryzostom i Kalwin). Taka interpretacja zaprzecza jednak stanowczemu upom-

¹⁴ Kto by jednak nie posłuchał naszego pouczenia zawartego w tym liście, miejcie go na oku i przestańcie z nim obcować, aby się zawstydził.

¹⁵ Ale nie uważajcie go za nieprzyjaciela, lecz upominajcie, jak brata.

3, 14 1 Kor 5,9-11

3, 15 1 Tes 5,13-14

nieniu danemu próżniakom. Aby zapobiec nieporozumieniu i błędnej interpretacji w. 13, można go przydzielić do następnego fragmentu. Wtedy otwiera on ogólne upomnienia Pawła 2 Tes.

POUCZENIA DLA CAŁEJ WSPÓLNOTY WIERNYCH W TESALONICE 3,13-15

13-14. Jak już wspomniano, w. 13 można także postawić na początek pouczeń dla wszystkich „braci”. Ale oprócz zachęty do czynienia dobra, do cnotliwego i wytrwałego uporządkowanego życia chrześcijańskiego, Paweł ten apel, jak i poprzednie – a zwłaszcza ten dotyczący pracy i błędnych poglądów co do paruzji – podkreśla ostrzeżeniem. Autor pisma na wszelki wypadek stosuje sankcje właściwe dla tych, którzy by lekceważyli apostołskie nauczania. Takich trzeba odizolować od gminy. Po prostu unikać i nie mieć z takimi braćmi żadnych kontaktów. Może się opamiętają i będą się wstydzili swojego niegodnego postępowania.

15. Jednakże prawdziwy chrześcijanin nawet brata błędzącego nie może uważać za wroga. Trzeba jednak wszystko uczynić, aby wrócił do wspólnoty, by nie trzeba go unikać i zrywać kontaktów z nim. Na miejscu jest więc upominanie, ale w sposób łagodny, rozsądny i przekonywający. Tak przecież rozmawia się z „bratem”, to jest człowiekiem wspólnoty Kościoła lokalnego w Tesalonice. Wypadki pojedynczych chrześcijan czy pewnych grup oddaleni się od nauki apostołskiej w pierwotnym Kościele miały miejsce także w innych wspólnotach wiernych. Na ogół wskazówki mężów odpowiedzialnych za swoje Kościoły lokalne były bardzo roztropne, łagodne, ale bardzo stanowcze i radykalne. Takie stanowisko Pawła, potępiające niecie i gorszące

¹⁶ A sam Pan pokoju, niech obdarza was pokojem zawsze i wszędzie. Pan niechaj będzie z wami wszystkimi.

¹⁷ Pozdrowienia piszę ja sam, Paweł, moją własną ręką. Jest to mój znak w każdym moim liście. Tak piszę.

3, 16 1 Tes 5,23

3, 17 1 Kor 16,21

współżycie mężczyzny z żoną swego ojca, zawarte jest w 1 Kor 5,1-13. O upominaniu poucza nas także Jezus (zob. Mt 18,15-18). Mając na uwadze także teksty ST czy judaistyczne, można powiedzieć, że im większe przekroczenie, tym większe zaostrenie (np. 1 Tm 1,20), im mniejsze przewinienia, tym łagodniejszy wyrok (np. Tt 3,10).

Nasz tekst należy do kategorii stanowczych, ale nie potępiających. Wręcz odwrotnie. Szanse do powrotu są duże, gdyż w końcu błędzcy współbrat nie jest „wrogiem”.

ZAKOŃCZENIE LISTU 3,16-18

16. Zakończenie listu autor rozpoczyna życzeniami pokoju. Paweł w 1 Tes 5,23; Rz 15,33; Flp 4,9 w końcowych życzeniach przywołuje „Boga pokoju”. Autor 2 Tes stawia w tym miejscu „Pana”, mając na uwadze Boga. Również uniwersalistyczne, czasowe (zawsze) i egzystencjalne (*en panti tropō* – dosł. we wszelaki sposób) życzenia pokoju nie są spotykane w autentycznych listach św. Pawła. Formuła z 2 Tes znalazła jednak swoje miejsce w liturgii. Autor 2 Tes nie tylko wzoruje się tu w pewnej mierze na autentycznych pismach św. Pawła, ale także przeprowadza do końca bardzo logicznie swoje wywody, skupiające się wokół niepokoju szerzonego przez grupę fantastów i próżniaków (por. 2,2; 3,12).

17. Pisanie i redagowanie listów w starożytności odbywało się często w taki sposób, że autor dyktował swój list sekretarzowi. Wtedy jednak uwierzytelniał pismo własnym podpisem z uzupełniającym dodatkiem, że to jego pismo. Taka praktyka nie była obca św. Pawłowi. Podpisuje własnoręcznie 1 Kor (15,21) oraz Kol (4,18), choć co do Kol są zastrzeżenia, czy ten list

¹⁸ Łaska pana naszego, Jezusa Chrystusa, niech będzie z wami wszystkimi.

3, 18 Rz 16,24

jest listem Pawła czy popawłowym. Autor 2 Tes autoryzuje własnoręcznym podpisem swój list. Sugeruje, że Paweł dyktował ten list. Podpis Pawła ma być znakiem rozpoznawczym autentyczności listu (por. Ga 6,11).

18. Znajomość 1 Tes przez autora 2 Tes potwierdza także w. 18. W ten sposób również Paweł zamknął 1 Tes. Życzenia łaski naszego Pana Jezusa Chrystusa stały się elementem liturgii. Bez łaski, która jest wyrazem wszelkich darów zbawczych, jakie nam wysłużył Jezus Chrystus, nie istniałby Kościół, wspólnota wierzących i wiernych, jako eklezjalne Ciało Chrystusa. Ta łaska działa we wszystkich, czyli w każdym członku Ciała Chrystusa, i wszędzie, to jest w każdej wspólnocie wiernych, złączonych ściśle z Chrystusem jako Głową swojego eklezjalnego Ciała.

Bibliografia orientacyjna do 1 i 2 Tes

1. Prace obcojęzyczne

A. Komentarze naukowe

a) Starsze komentarze

Z dawniejszych komentarzy, które mimo upływu czasu zachowują w jakimś stopniu swą wartość, należy wymienić:

G. Milligan, *S. Paul's Epistles to the Thessalonians*, London 1908 (wykorzystanie m.in. aktualnego dorobku papirologii).

E. von Dobschütz, *Die Thessalonicherbriefe* (Meyerkommentar), Göttingen 1909.

J.E. Frame, *The Epistles of St. Paul to the Thessalonians* (International Critical Commentary), Edinburgh 1912 (zdaniem B. Rigaux najlepszy, wręcz modelowy, komentarz angielski).

J. Knabenbauer, *Commentarii in S. Pauli Epistolas ad Thessalonicenses* (Cursus Scripturae Sacrae), Paris 1913.

J.-M. Voste, *Commentarius in Epistolas ad Thessalonicenses*, Roma 1917.

A. Steinmann, *Die Briefe an die Thessalonicher und Galater* (Heilige Schrift des Neuen Testaments), Bonn 1918, 1935 (bardzo dobry materiał egzegetyczny).

A. Plummer, *A Commentary on St Paulus First Epistle to the Thessalonians*, London 1918.

M. Dibelius, *An die Thessalonicher I. II. An die Philipper* (Handbuch zum Neuen Testament), Tübingen 1937.

- F. Amiot, *Epitres aux Galates. Epitres aux Thessaloniens* (*Verbum Salutis*), Paris 1946.
- G. Rinaldi, *Le lettere ai Tessalonicesi*, Milano 1950.
- K. Staab, *Die Thessalonicherbriefe* (*Regensburger Neues Testament*), Regensburg 1950.
- W. Neil, *The Epistles of Paul to the Thessalonians* (*Moffat New Testament Commentary*), London 1950.
- E.J. Bicknell, *The First and Second Epistles to the Thessalonians* (*Westminster Commentary*), London 1952.
- L.-M. Dewailly, B. Rigaux, *Les Epitres de saint Paul aux Thessaloniens* (*La Sainte Bible*), Paris 1954.
- D. Buzy, *Epitres aux Thessaloniens*, w: *La Sainte Bible*, Paris 1956, 129-190.

b) Nowsze komentarze

- B. Rigaux, *Saint Paul. Les Epitres aux Thessaloniens* (*Etudes bibliques*), Paris 1956. Wielostronicowe, monumentalne dzieło o charakterze poniekąd encyklopedycznym, stawiające sobie za cel wyczerpujące, wszechstronne omówienie 1 i 2 Tes. Obszerny wstęp, przedstawiający m.in. historię dotychczasowych badań, szczegółowe potraktowanie materiału z zakresu krytyki tekstu, obszerny zestaw informacji filologiczno-egzegetyczno-teologicznych. Jakkolwiek określany niekiedy jako nazbyt „tradycyjny”, komentarz ten oferuje podstawowy zasób wiadomości, bez których dostęp do przesłania 1 i 2 Tes byłby znacznie utrudniony.
- C. Masson, *Les deux epitres de Saint Paul aux Thessaloniens* (*Commentaire du Nouveau Testament*), Neuchâtel-Paris 1957. Opublikowany niemal w tym samym czasie co komentarz B. Rigaux, nie ma ambicji tego ostatniego; rozmiarami mniejszy, jest jednak zarazem mniej „tradycyjny”.
- L. Morris, *The First and Second Epistles to the Thessalonians* (*New International Commentary on the New Testament*), Grand Rapids 1957. W 1991 ukazało się nowe, poprawione wydanie tego dzieła.

- W. Hendriksen, Exposition of I and II Thessalonians, Grand Rapids 1964.
- E. Best, A Commentary of the First and Second Epistles to the Thessalonians (Black's/Harper's New Testament Commentaries), New York-London 1972. Obszerne opracowanie, uwzględniające komentarze wcześniejsze; zasługuje na uwagę zwłaszcza ze względu na materiał filologiczny i historyczny.
- J.M. Reese, 1 and 2 Thessalonians (New Testament Message), Wilmington 1979. Autor stosuje m.in. teorię komunikacji.
- W. Marxen, Der erste Brief an die Thessalonicher (Zürcher Bibelkommentare), Zürich 1979.
- F.F. Bruce, 1 and 2 Thessalonians (Word Biblical Commentary), Waco 1983.
- I.H. Marshall, 1 and 2 Thessalonians (New Century Bible Commentary), Grand Rapids 1983.
- F. Laub, 1 und 2 Thessalonicherbriefe (Die Neue Echter Bibel), Würzburg 1985.
- T. Hollz, Der erste Brief an die Thessalonicher (Evangelisch-Katholischer Kommentar zum Neuen Testament), Neukirchen-Vluyn 1986. Solidne, wyczerpujące opracowanie, właściwie pierwszy obszerny komentarz w języku niemieckim od czasów v. Dobschütz.
- CA. Wanamaker, The Epistles to the Thessalonians. A Commentary on the Greek Text, Grand Rapids 1990.
- D.J. Williams, 1 and 2 Thessalonians (New International Biblical Commentary), Peabody 1992.

c. Komentarze popularnonaukowe

- H. Schürmann, Der erste Brief an die Thessalonicher (Geistliche Schriftlesung), Leipzig 1961.
- G. Friedrich, Der erste Brief an die Thessalonicher, w: Die Briefe an die Galater, Epheser, Philipper, Kolosser, Thessalonicher und Philemon (Das Neue Testament Deutsch), hrsg. J. Becker i in., Göttingen 1976, 203-251.

- E. Ghini, Lettere di Paolo ai Tessalonicesi. Commento pastorale, Bologna 1980.
- E.W. Saunders, 1 Thessalonians, 2 Thessalonians, Philippians, Philemon, Atlanta 1981.
- I. Havener, First Thessalonians, Philippians, Philemon, Second Thessalonians, Colossians, Ephesians, Collegeville 1982.
- E.F. Palmer, 1 and 2 Thessalonians (A Good News Commentary), San Francisco 1983.
- O. Knoch, 1 und 2 Thessalonicherbrief (Stuttgarter Kleiner Kommentar), Stuttgart 1987.
- W. Beilner, Thessalonikerbriefe, Gefangenschaftsbriefe, Salzburg 1993.

B. Monografie i artykuły

a) Zagadnienia wprowadzające, tematyka ogólna

- K.G. Eckart, Der zweite echte Brief des Apostels Paulus an die Thessalonicher, „ZeitTheolKirch” 58 (1961) 30-44.
- W. Schmithals, Die Thessalonicherbriefe als Briefkomposition, w: Zeit und Geschichte, Tübingen 1964, 295-315.
- R. Gregson, A Solution to the Problems of the Thessalonians Epistle, „EvangTheol” 38 (1966) 76-80.
- A.J. Malherbe, „Gentle as a Nurse”. The Cynic Background to 1 Thess 2, „NovTest” 12 (1970) 203-217.
- H. Schlier, Der Apostel und seine Gemeinde. Auslegung des ersten Briefes an die Thessalonicher, Freiburg–Basel–Wien 1972.
- R.F. Collins, The Church of the Thessalonians, „LouvStud” 5 (1975) 336-349.
- H. Boers, The Form-Critical Study of Paulus Letters. 1 Thessalonians as Case of Study, „NTStud” 22 (1975-1976) 140-158.
- H. Koester, 1 Thessalonians – Experiment in Christian Writing, w: Continuity and Discontinuity in Church History. Essays Presented to George Hundston Williams on the Occasion of His 65th Birthday, ed. F.F. Church, T. George, Leiden 1979, 33-44.
- tenże, Apostel und Gemeinde in den Briefen an die Thessalo-

- nicher, w: Kirche. Festschrift für Günther Bornkamm zum 75. Geburtstag, hrsg. D. Luhrmann, G. Strecker, Tübingen 1980, 287-298.
- D. Patte, Method of Structur et Exegesis of Didactic Discourses. Analysis of I Thessalonians, „Semeia” 26 (1983) 85-129.
- E.S. Malbon, No Need to Have Any One Write? A Structural Exegesis of 1 Thessalonians, „Semeia” 26 (1983) 57-83.
- R. Pesch, Die Entdeckung des ältesten Paulus-Briefes. Paulus neu gesehen. Die Briefe an die Gemeinde der Thessalonicher, Freiburg–Basel–Wien 1984.
- K.P. Donfried, The Cults of Thessalonica and the Thessalonians Correspondence, „NTStud” 31 (1985) 336-356.
- R. Jewett, The Thessalonian Correspondence. Pauline Rhetoric and Millenarian Piety, Philadelphia 1986.
- A.J. Malherbe, Paul and the Thessalonians. The Philosophic Tradition of Pastoral Care, Philadelphia 1987.
- N.O. Miguez, La composición social de la Iglesia en Tesalónica, „RivistBib” 51 (1989) 65-89.
- E. Richard, Contemporary Research on 1 (and 2) Thessalonians, „BibTheolBul” 20 (1990) 107-115.
- M. Adinolfi, La prima lettera ai Tessalonicesi nel mondo greco-romano, Roma 1990.
- J. Sanchez Bosch, La chronologie de la premiere aux Thessaloniciens et les relations de Paul avec d'autres eglises, „NTStud” 37 (1991) 336-341.
- M.D. Goulder, Silas in Thessalonica, „JournStudNT” 48 (1992) 87-106.
- J.M.G. Barclay, Thessalonica and Corinth. Social Contrasts in Pauline Christianity, „JournStudNT” 47 (1992) 49-74.
- tenże, Conflict in Thessalonica, „CathBibQuart” 55 (1993) 512-530.
- J. Chapa, Is First Thessalonians a Letter of Consolation, „NTStud” 40 (1994) 150-160.
- Tutaj wymienimy także *Studies on the First Letter to the Thessalonians*, ed. R.F. Collins, Leuven 1984, jakkolwiek znajdujące się w tym tomie artykuły (kilkanaście) dotyczą różnych zagadnień.

b) Orędzie, teologia, pareneza

- B. Henneken, Verkiündigung und Prophetie im ersten Thessalonicherbrief, Stuttgart 1969.
- B. Rigaux, Evangelium im ersten Thessalonicherbrief, „WisWeis” 35 (1972) 1-12.
- R.H.E. Uprichard, The Person and Work of Christ in 1 Thessalonians, „irBibStud” 1 (1979) 19-27.
- I. Havener, The Pre-Pauline Christological Credal Formulae of 1 Thessalonians, w: Society of Biblical Literature 1981. Seminar Papers, ed. K.M. Richards, Chico 1981, 105-128.
- I.H. Marshall, Pauline Theology in the Thessalonian Correspondence, w: Paul and Paulinism. Essays in Honour of C.K. Barrett, ed. M.D. Hooker, S.G. Wilson, London 1982, 173-183;
- T. Holtz, Traditionen in 1 Thessalonicherbrief w: Die Mitte des Neuen Testaments. Einheit und Vielfalt neutestamentlicher Theologie. Festschrift für Eduard Schweizer zum siebzigsten Geburtstag, hrsg. U. Luz, H. Weder, Göttingen 1983, 55-78.
- A.J. Malherbe, Exhortation in First Thessalonians, NovTest 25 (1983) 238-256.
- U. Schnelle, Der erste Thessalonicherbrief und die Entstehung der paulinischen Anthropologie, „NTStud” 32 (1986) 207-224.
- R. Hodgson, Gospel and Ethics in First Thessalonians, „BibToday” 26 (1988) 344-349.
- K.P. Donfried, The Theology of 1 Thessalonians as a Reflection of Its Purpose, w: To Touch the Text. Studies in Honour of Joseph A. Fitzmyer SJ, ed. M.P. Morgan, P.J. Kobelski, Crossroad NY 1988, 243-260.
- A.J. Malherbe, Pastoral Care in the Thessalonian Church, „NTStud” 36 (1990) 375-391.
- R.F. Collins, God in the First Letters to the Thessalonians. Paul’s Earliest Written Appreciation of ho theos, „LouvStud” 16 (1991) 137-154.
- T. Soding, Der Erste Thessalonicherbrief und die frühe paulinische Evangeliumsverkündigung. Zur Frage einer Entwicklung der Paulinischen Theologie, BibZeit 35 (1991) 180-203.

c) Eschatologia, nauka o paruzji (1 Tes 4,13-5,11)

- E. Baminei, Judenverfolgung und Naherwartung. Zur Eschatologie des ersten Thessalonicherbriefs, „ZeitTheolKirch” 56 (1959) 294-315.
- E. Fuchs, Die Zukunft des Glaubens nach 1 Thess 5,1-11, w: Glaube und Erfahrung 3, Tübingen 1965, 334-363.
- P. Nepper-Christensen, Das verborgene Herrenwort. Eine Untersuchung über 1 Thess 4,13-18, „StudTheol” 19 (1965) 136-154.
- W. Marxen, Auslegung von 1 Thess 4,13-18, „ZeitTheolKirch” 66 (1969) 22-37.
- J. Becker, Erwägungen zur apokalyptischen Tradition in der paulinische Theologie, „EvangTheol” 30 (1970) 593-609.
- A. Feuillet, Le „revissement“ final des justes et la double perspective eschatologique (resurrection glorieuse et vie avec le Christ apres la mort) dans la Premiere Epitre aux Thessaloniens, „RevThom” 72 (1972) 533-559.
- G. Friedrich, 1 Thessalonicher 5,1-11 der apologetische Einschub eines Späteren, „ZeitTheolKirch” 70 (1973) 288-315.
- W. Harnisch, Eschatologische Existenz. Ein exegetischer Beitrag zum Sachanliegen von 1 Thessalonicher 4,13-5,11, Göttingen 1973.
- B.N. Kaye, Eschatology and Ethics in 1 and 2 Thessalonians, „Nov-Test” 17 (1975) 47-57.
- G.U. Waterman, The Sources of Paul’s Teaching on the 2nd Coming of Christ in 1 and 2 Thessalonians, „JournEvangTheol-Soc” 18 (1975) 105-113.
- J. Plevnik, The Parousia as Implication of Christ’s Resurrection. An Exegesis of 1 Thes 4,13-18, w: t e n z e, Word and Spirit. Essays in Honour of David Martin Stanley, Willowdale 1975, 199-277.
- tenze, 1 Thess 5,1-11. Its Authenticity, Intention and Message, „Biblica” 60 (1979) 71-90.
- R.H.E. Uprichard, Exposition of 1 Thessalonians 4,13-18. „IrBib-Stud” 1 (1979) 150-156.
- J.H. Neyrey, Eschatology in 1 Thessalonians. The Theological Factor in 1,9-10; 2,4-5; 3,11-13; 4,5 and 4,13-18, w: Society of

- Biblical Literature 1980. Seminar Papers, ed. P.J. Achtemeier, Chico 1980, 219-231.
- CL. Mearns, Early Eschatological Development in Paul. The Evidence of 1 and 2 Thessalonians, „NTStud” 27(1981) 137-157.
- J. Plevnik, The Taking up of the Faithful and the Resurrection of the Dead in 1 Thessalonians 4,13-18, „CathBibQuart” 46 (1984) 274-283;
- H. Giesen, Naherwartung des Paulus in 1 Thess 4,13-18?, „Stud-NTUmwelt” 10 (1985) 123-150.
- J. Gillman, Signals of Transformation in 1 Thessalonians 4,13-18, CathBibQuart 47 (1985) 263-281.
- L. Aejmelaeus, Wachen vor dem Ende. Die traditionsgeschichtlichen Wurzeln von 1 Thess 5,1-11 und Luk 21,34-36, Helsinki 1985.
- A. Garcia del Moral, „Nosotros los vivos“. Convicción personal de Pablo o reinterpretación de un salmo? (1 Tes 4,13-5,11), „Comunio” 20 (1987) z. 1, 3-56.
- R.FI. Gundry, The Hellenization of Dominical Tradition and Christianization of Jewish Tradition in the Eschatology of 1-2 Thessalonians, „NTStud” 33 (1987) 161-178;
- J.-M. Sordet, La venue du Seigneur. Deux discours d'esperance a la lumiere des deux hypotheses. 1 Thessaloniens 4,13-18 et 2 Thessaloniens 2,1-12, „Flohma” 35 (1987) 35-57.
- CA. Wanamaker, Apocalypticism at Thessalonica, Neotestamentica 21 (1987) 1-10.

1 Tes 2,13-16

- R. Schippers, The Pre-Synoptic Tradition in 1 Thessalonians 2,13-16, „NovTest” 8 (1966) 223-234.
- B.A. Pearson, 1 Thessalonians 2,13-16. A Deutero-Pauline Interpolation, „HarvTheolRev” 64 (1971) 79-94.
- J. Coppens, Miscellanees bibliques. LXXX. Une diatribe antijuive dans 1 Thes 2,13-16, „EphTheolLov” 51 (1975) 90-95.
- G.E. Okeke, 1 Thessalonians 2,13-16. The Fate of the Unbelieving Jews, „NTStud” 27 (1980-1981) 127-136.

- D. Schmidt, 1 Thessalonians 2,13-16. Linguistic Evidence for an Interpolation, „JournBibLit” 102 (1983) 269-279.
- K.P. Donfried, Paul and Judaism. 1 Thessalonians 2,13-16 as a Test Case, „Interpretation” 38 (1984) 242-253.
- G. Geiger, 1 Thess 2,13-16. Der Initiationstext des christlichen Antisemitismus?, „BibLiturg” 59 (1986) 154-160.
- J.A. Weatherly, The Authenticity of 1 Thessalonians 2,13-16. Additional Evidence, „JournStudNT” 42 (1991) 79-98.
- CJ. Schiuteter, Filling up the Measure. Polemical Hyperbole in 1 Thessalonians 2,14-16, Sheffield 1994.
- P. Wick, Ist 1 Thess 2,13-16 antiijüdisch? Der rhetorische Gesamtzusammenhang des Briefes a/s Interpretationshilfe für eine einzelne Perikope, „TheolZeit” 50 (1994) 9-23.
- R.A. Wortham, The Problem of Anti-Judaism in Thess 2,14-16 and Related Pauline Texts, „BibTheolBul” 25 (1995) 37-44.

d) Inne opracowania

- A.-M. Denis, L'Apôtre Paul, prophete „messianique” des Gentils. Etude thematique de 1 Thess 2,1-6, „EphTheolLov” 33 (1957) 245-318.
- G. Friedrich, Ein Tauflied hellenistischer Judenchristen. 1 Thess 1,9f, „TheolZeit” 21 (1965) 502-516.
- W.C. van Unnik, „Den Geist löscht nicht aus” (1 Thessalonicher 5.19), „NovTest” 10 (1968) 155-269.
- T. Holtz, „Euer Glaube an Gott”. Zu Form und Inhalt von 1 Thess 1,9f, w: Die Kirche des Anfangs. Festschrift für Heinz Schürmann zum 65. Geburtstag, hrsg. R.Schnackenburg i in., Leipzig 1977, 459-488.
- C.E.B. Cranfield, A Study of 1 Thessalonians 2, „IrBibStud” 1 (1979) 215-226.
- J. Whitton, A Neglected Meaning for sheuos in 1 Thessalonians 4,4, „NTStud” 28 (1982) 142-143.
- W. Horbury, 1 Thessalonians 2,3 as Rebutting the Charge of False Prophecy, „JournTheolStud” 33 (1982) 492-508.

- H. UIonska, Christen und Heiden. Die paulinische Paränese in 1 Thess 4,3-8, „TheolZeit” 43 (1987) 210-218.
- N. Baumert, Homeiromenoi in 1 Thess 2,8, „Biblica” 68 (1987) 552-563.
- P.-E. Langevin, L'intervention de Dieu, selon 1 Thes 5,23-24. Deja le salut par grace, „SciEsp” 41 (1989) 71-92.
- S. Fowl, Metaphor in Distress. A Reading of nepioi in 1 Thessalonians 2,7, „NTStud” 36 (1990) 469-473.
- E. Dirscher 1, „Lösch den Geist nicht aus!“ (1 Thess 5,19). Zum Problem der Geisterfahrung in der Kirche, „TheolGlaube” 80 (1990) 74-88.
- M. TheobaId, „Prophetenworte verachtet nicht!“ (1 Thess 5,20). Paulinische Perspetiven gegen eine institutionelle Versuchung, „TheolQuart” 171 (1991) 30-47.
- B.W. Winter, The Entries and Ethics of Orators and Paul (I Thessalonians 2,1-12), „TynBull” 44 (1993) 55-74.
- J.S. Kloppenborg, Filadelfia, theodidaktos and the Dioscuri. Rhetorical Engagement in 1 Thessalonians 4,9-12, „NTStud” 39 (1993) 265-289.
- F.D. Gilliard, Paul and the Killing of the Prophetes in 1 Thess 2,15, „NovTest 36” (1994) 259-270.
- Specjaliści. Z nowszych autorów na wymienienie w tej grupie zasługują: R.F. Collins, K.P. Donfried, T. Holtz, I. Havener, H. Koester, A.J. Malherbe, I.H. Marshal 1, J. Plevnik.

2. Prace polskie

A. Komentarze

- J. Stępień, Listy do Tesaloniczan i Pasterskie. Wstęp – Przekład z oryginału – Komentarz, Poznań–Warszawa 1979. Wzorowany na dziele B. Rigaux, komentarz ten jest jedynym w języku polskim opracowaniem, podejmującym w sposób kompletny i szczegółowy problematykę Listów do Tesaloniczan. Niewątpliwie można mu zarzucić (podobnie jak komentarzowi

B. Rigaux) pewną „tradycyjność”, jednak zgromadzony materiał, zwłaszcza w swej warstwie filologicznej i teologicznej, ma oczywistą, orientującą i podstawową wartość.

Wybrane fragmenty 1 i 2 Tes komentuje E. Szymanek, Wykład Pisma Świętego Nowego Testamentu, Poznań 1990, 291-296.

B. Monografie i artykuły

- J. Stępień, Problem wzajemnego stosunku literackiego Listów do Tesaloniczan i próba jego rozwiązania, „RuchBibLit” 13 (1960) 414-435.
- Tenże, Pawłowy charakter nauki dogmatycznej i moralnej Listów do Tesaloniczan, „RuchBibLit” 13 (1960) 243-266.
- Tenże, Autentyczność Listów do Tesaloniczan, „ColTheol” 34 (1963) 91-182.
- M. Wolniewicz, „Ut sciat unusquisque vestrum vas suum possidere... “ 1 Tes 4,4, „RoczTeolKan” 10 (1963) z. 2, 111-118.
- L. Mycielski, Apokaliptyczna szata literacka opisów paruzji Chrystusa z Listów do Tesaloniczan, „AnalCrac” 4 (1972) 147-169.
- J. Czerski, Eschatologia w Listach do Tesaloniczan, w: Chrystus i Kościół. Wybrane teksty Nowego Testamentu, red. F. Gryglewicz, Lublin 1979, 111-117.
- K. Romaniuk, Z teorii i praktyki chrześcijaństwa w oparciu o 1 Tes 1,5, „RuchBibLit” 34 (1981) 155-162.
- Tenże. Zagadnienia wybrane z introdukcji szczegółowej do Listów św. Pawła, Poznań 1981 (Listów do Tesaloniczan dotyczą s. 7-33).
- S. Pisarek, Hypomone w 1 Liście do Tesaloniczan (1,3), „RuchBibLit” 38 (1985) 200-207.
- T.M. Dąbek, Duch, dusza i ciało w 1 Tes 5.23, „RuchBibLit” 40 (1987) 288-296.

C. Specjaliści

Długie lata pracy poświęcił Listom do Tesaloniczan J. Stępień. Inni autorzy podejmują tę problematykę raczej sporadycznie.

Bibliografia orientacyjna do 2 Tes

Większość komentarzy, a także niektóre opracowania monograficzne i artykuły podejmują łącznie problematykę 1 i 2 Tes. Tutaj zostaną wskazane pozycje dotyczące tylko 2 Tes, niewyszczególnione w bibliografii do 1 Tes.

1. Prace obcojęzyczne

a) Komentarze

- G. Friedrich, Der zweite Brief an die Thessalonicher, w: Die Briefe an die Galater, Epheser, Philipper, Kolosser, Thessalonicher und Philemon (Das Neue Testament Deutsch), hrsg. J. Becker i in., Göttingen 1976.
- D. Krodel, The Deutero-Pauline Letters. Ephesians, Colossians. 2 Thessalonians, 1-2 Timothy, Titus, Philadelphia 1978.
- W. Trilling, Der zweite Brief an die Thessalonicher (Evangelisch-Katholischer Kommentar zum Neuen Testament), Zürich 1980.
- W. Marsen. Der zweite Thessalonicherbrief (Zürcher Bibelkommentare), Zürich 1982.

b) Monografie i artykuły

- E. Cothenet, La II Epître aux Thessaloniens et l'Apocalypse synoptique, „RevSciRel” 42 (1954) 5-39.
- O. Betz, Der Katechon, „NTStud” 9 (1962-1963) 276-291.
- L.M. Dewailly, Course et gloire de la Parole (2 Thess 3,1), RevBib 71 (1964) 25-41.
- C H. Giblin, Contra periculum imminens fidei (2 Thess 2), „VerbumDom” 45 (1967) 23-31.
- tenze, The Threat to the Faith. An Exegetical and Theological Reexamination of 2 Thessalonians 2, Rome 1967.
- P. Andriessen, Celui qui retient la venue du Seigneur, „Bijdragen” 21 (1969) 20-30.

- J. Coppens, Les deux obstacles au retour glorieux du Sauveur, *EphTheolLov* 46 (1970) 383-389.
- Tenze, Une diatribe antijuive dans 1 Thess 2,13-16, „*EphTheolLov*” 51 (1975) 90-95.
- W. Trilling, Untersuchungen zum 2. Thessalonicherbrief, Leipzig 1972.
- J.A. Bailey, Who Wrote II Thessalonians, „*NTStud*” 25 (1978-1979) 131-145.
- J.M Bassler, The Enigmatic Sign. 2 Thessalonians 1,5, „*CathBib-Quart*” 46 (1984) 496-510.
- F. Spadafora, L ostacolo e L avversario, „*Dvinitas*” 29 (1985) 261-274.
- G.S. Holland, The Tradition that You Received from Us. 2 Thessalonians in the Pauline Tradition, Tübingen 1988.
- C.H. Giblin, The Heartening Apocalyptic of Second Thessaloians, „*BibToday*” 26 (1988) 350-354;
- L. Russel, The Idle in 2 Thess 3,6-12. An Eschatological or a Social Problem?, „*NTStud*” 34 (1988) 105-119;
- B.W. Winter, „If a Man Does Not Wish to Work”. A Cultural and Historical Setting for 2 Thessalonians 3,6-16, *TynBull* 40 (1989) 65-89.
- J.L. Sumney, The Bearing of a Pauline Rhetorical Pattern on the Integrity of 2 Thessalonians, „*ZeitNtlWiss*” 81 (1990) 192-204.
- MJ.J. Menken, Paradise Regained or Still Lost? Eschatology and Disorderly Behaviour in 2 Thessalonians, *NTStud* 38 (1992) 271-289.
- A. Schmidt, Erwägungen zur Eschatologie des 2 Thessalonicher und des 2 Johannes, „*NTStud*” 38 (1992) 477-480.
- K. Romaniuk, Les Thessaloniens etait-ils des pareusseux?, „*EphTheolLow*” 69 (1993) 142-145.
- M. Barnouin, Un „lieu intermediaire” mythique en 2 Thess 2,7, „*NTStud*” 40 (1994) 471.
- R. Jewett, Tenement Churches and Communal Means in the Early Church. The Implications of Form-Critical Analysis of 2 Thessalonians 3,10, „*BibRes* 38 (1993) 23-43.

C. Specjaliści.

Zwłaszcza W. Trilling i W. Marsen.

2. Prace polskie

- K. Romaniuk, Problem Pawłowego autorstwa 2 Tes, „RoczTeol-Kan” 21 (1974) z. 1, 75-82.
- B. Widła, Nowe spojrzenie na autentyczność 2 Tes, „StudTheol-Vars” 14 (1975) 227-232.
- J. Kaczewski, To katechon – ho katechon (2 Tes 2,6-7). Krytyka nowych rozwiązań i własna propozycja, „AnalCrac” 24 (1992) 153-170.

